4/2024 (#219) KWIECIEŃ
www.magazyngitarzysta.pl

Gitarzysta®



WOLF HOFFMANN

ACCEPT

100 RZECZY, które każdy gitarzysta wiedzieć powinien

JOE SATRIANI

STEVE LUKATHER

Fender 70th Anniversary American Vintage II 1954 Stratocaster
Ibanez SR300EDX
Suhr Modern Plus
Blackstar ID:Core V4 Stereo
Mackie ShowBox
D'Addario Eclipse Chromatic Pedal

INDEKS 210072
CENA **16 PLN** (W TYM 8% VAT)
ISSN 1895-3832
04
9 771895 383240



Debbie Gough z zespołu Heriot gra na American Series Virtuoso w kolorze Mystic Blue.

WIRTUOZERSKA GRA
AMERYKAŃSKA PRODUKCJA

Jackson®
AMERICAN SERIES
VIRTUOSO

©2023 Jackson/Charvel Manufacturing, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.

eprasa.pl 94eacecbf5

POKÓJ NAUCZYCIELSKI



Bridget Mermikides
Gitara klasyczna
Chopin Preludium Em op. 28, nr 4
W tym miesiącu zagramy razem wspaniały utwór jednego z najbardziej szanowanych i cenionych kompozytorów polskich XIX w... s. 86



Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Kapodaster dla początkujących, cz. 1
W dzisiejszym warsztacie dowiesz się w jaki sposób można wykorzystać kapodaster przy aranżowaniu utworów... s. 90



Piotr Lemański
Jazz
Marek Bliziński i blues na 4 gitary
Był muzykiem wszechstronnym. Kochał jazz i jemu to poświęcił większą część swojego życia. Życia, które okazało się niestety za krótkie... s. 92



Neville Marten
Blues
Bluesowy chłopak
Chociaż nie było to aż tak niespodziewane ze względu na jego słabe już zdrowie, niedawne odejście BB Kinga ciągle jest dla wielu z nas szokiem... s. 94



Sławomir Sobczak
Metal
Szesnastki na E6 i A5
W tym miesiącu będziemy grać tylko na dwóch najgrubszych strunach, stosując popularny schemat rytmiczny składający się z dwóch szesnastek i jednej ósemki... s. 96



s. 40

Czas pogardy

Kilka lat temu w Internecie krążyło przemówienie Williama H. McRavena, admirała US Navy, który na stanowym uniwersytecie w Teksasie opowiadał o tym, jakie życiowe lekcje można wyciągnąć z treningu „Sealsów" (Navy Seals to siły specjalne amerykańskiej marynarki wojennej)…

„Każdego ranka podczas szkolenia SEAL moi instruktorzy, którzy byli wówczas weteranami Wietnamu, pojawiali się w moim pokoju w koszarach i pierwszą rzeczą, jaką robili, było sprawdzanie mojego łóżka. Jeśli zrobię to dobrze, rogi będą kwadratowe, poszewka będzie ciasno naciągnięta, poduszka wyśrodkowana tuż pod zagłówkiem, a dodatkowy koc starannie złożony u stóp wieszaka. Było to proste zadanie, w najlepszym razie przyziemne, ale każdego ranka musieliśmy perfekcyjnie pościelić łóżko.

Wydawało się to wtedy trochę śmieszne, szczególnie w świetle faktu, że aspirowaliśmy do bycia prawdziwymi wojownikami, twardymi, zaprawionymi w bojach SEAL-ami. Jednak mądrość tego prostego czynu została mi udowodniona wiele razy. Jeśli codziennie rano ścieliłeś łóżko, wykonałeś pierwsze zadanie dnia. Ukończenie go da ci odrobinę satysfakcji i zachęci Cię do wykonania kolejnego zadania, i kolejnego, i kolejnego. Pod koniec dnia to jedno ukończone zadanie zamieni się w wiele ukończonych zadań. Pościelenie łóżka utwierdzi Cię również w przekonaniu, że małe rzeczy w życiu mają znaczenie. Jeśli nie potrafisz robić małych rzeczy dobrze, nigdy nie będziesz w stanie robić dobrze dużych rzeczy." (…)



„Dziewiąty tydzień treningu nazywany jest tygodniem piekła. To sześć dni bez snu, ciągłe dręczenie fizyczne i psychiczne oraz jeden wyjątkowy dzień na równinach błotnistych. Równiny błotne to obszar pomiędzy San Diego a Tijuaną, gdzie woda spływa i tworzy wzniesienia Tijuany, bagnisty obszar, w którym pochłonie cię błoto. Jest środa piekielnego tygodnia, podczas którego wiosłujesz po równinach błotnistych i spędzasz kolejne 15 godzin, próbując przetrwać przenikliwe zimno, wyjący wiatr i nieustanną presję ze strony instruktorów, aby zrezygnować.

Gdy w środowy wieczór słońce zaczęło zachodzić, moja klasa szkoleniowa, po tym jak dopuściła się rażącego naruszenia zasad, została wysłana do 'błota'. Błoto pożerało każdego człowieka, aż nie było widać nic poza naszymi głowami. Instruktorzy powiedzieli nam, że możemy opuścić błoto, jeśli pięciu z nas zrezygnuje. Tylko pięciu, tylko pięciu mężczyzn i mogliśmy wydostać się z dokuczliwego zimna. Było oczywiste, że niektórzy zamierzali się poddać. Do wschodu słońca pozostało jeszcze ponad osiem godzin. Kolejne osiem godzin mrożącego krew w żyłach zimna, szczękanie zębów i drżące jęki uczestników były tak głośne, że trudno było cokolwiek usłyszeć." (…)

„Na szkoleniu SEAL-ów jest dzwonek. Mosiężny dzwonek wiszący pośrodku kompleksu, aby wszyscy kadeci mogli go zobaczyć. Aby rzucić to wszystko i odejść wystarczy, że zadzwonisz. Zadzwoń i nie będziesz już musiał wstawać o piątej rano, zadzwoń i nie będziesz już musiał pływać w lodowatym chłodzie. Zadzwoń, a nie musisz już biegać, pokonywać toru przeszkód i znosić trudów treningu. Wystarczy, że zadzwonisz i wyjdziesz. Jeśli chcesz zmienić świat, nigdy, przenigdy nie dzwoń." (…)

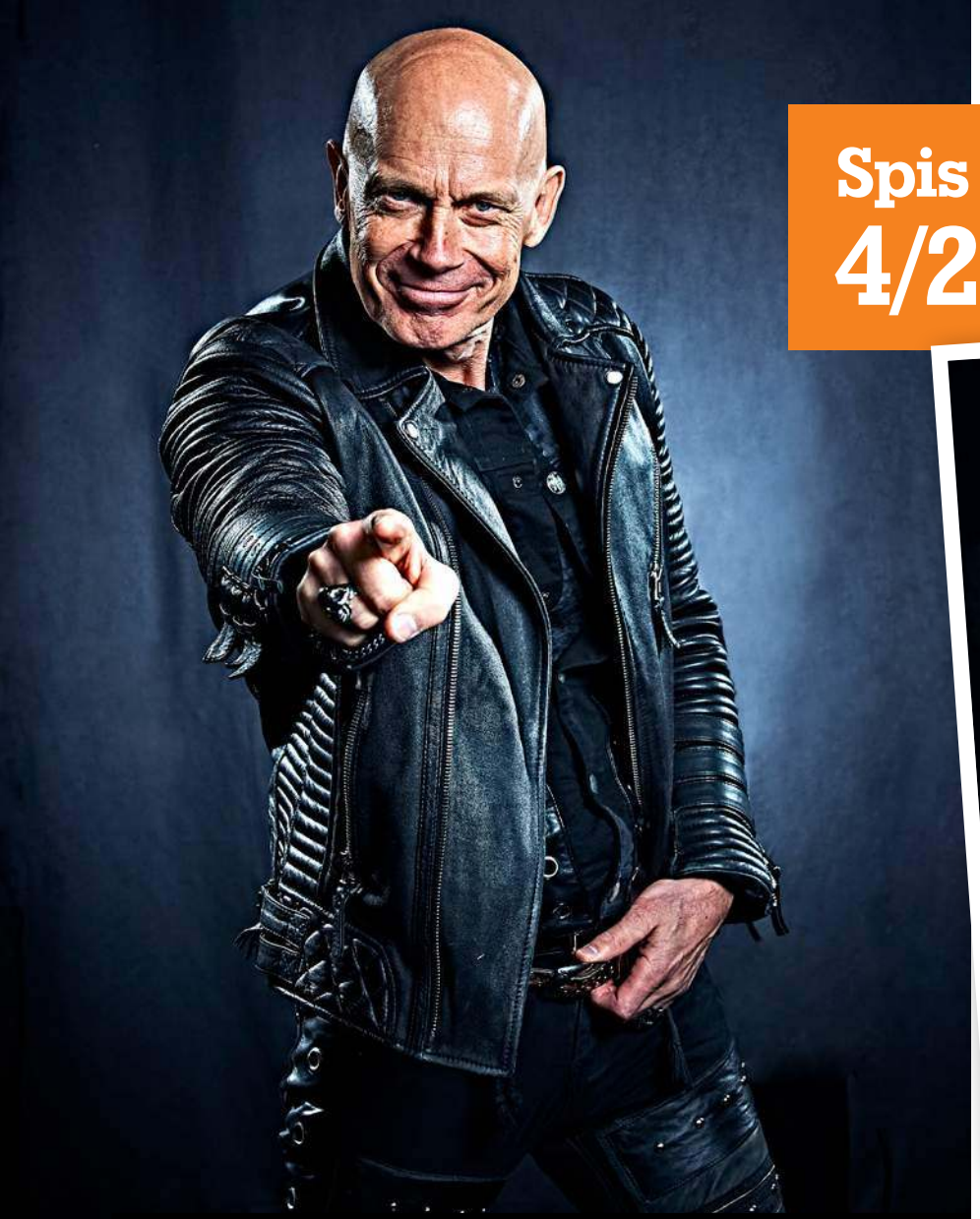
Warto posłuchać admirała McRavena, chociażby po to, żeby zrozumieć jak bardzo zmiękliśmy jako gatunek, jacy się staliśmy słabi, zakopani w tym swoim „życzku" i pozornie istotnych codziennych sprawach, czyli tzw. „bieżączce". Rozejrzyjcie się wokół, jak wszyscy narzekają, jak im jest trudno, jak są przeziębieni są na swoim punkcie, jak łatwo ich urazić, jak rozmawiają z nami przez pryzmat własnego ego, kruchego jak skorupka jajka. Ta „galaretowatość" przenosi się na wszystkie sfery życia, łącznie z muzyką, gdzie strach przed konfrontacją, oceną i pracą, jaką należy wykonać, powoduje odrzucenie wszystkiego co było wcześniej i de facto dokonywanie życiowych wyborów podyktowanych strachem. Po co autorytety, skoro wywołują nieznośny dysonans? Po co nam zasady, skoro można wymyślić własne, łatwiejsze? Tłuczemy lustra, żeby nie ujrzeć w nich swego prawdziwego oblicza. Burzymy mury, budując tekturowe atrapy. Przewracamy granitowe pomniki, lepiąc nowe bożki z gliny. Wszystko można już upaprać guanem, wytknąć palcem, a potem się pośmiać, że „krindżowe", czy „bumerskie"… Nastał czas pogardy.

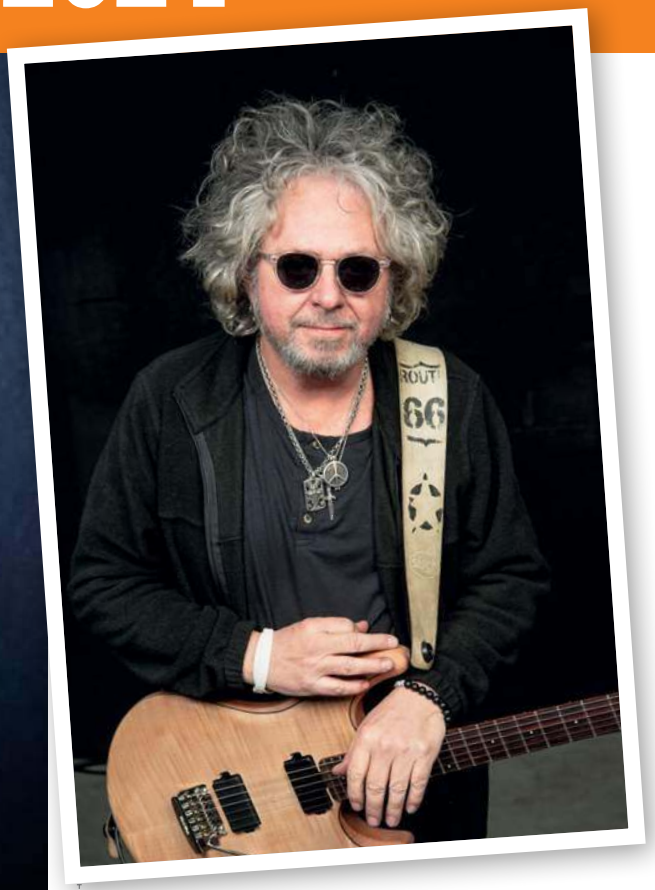
„Życie jest walką i zawsze istnieje ryzyko porażki. Ci, którzy żyją w strachu przed porażką, trudnościami lub zawstydzeniem, nigdy nie osiągną swojego potencjału. Bez przekraczania własnych granic, bez okazjonalnego zjeżdżania po linie na głowę, bez wielkiej odwagi, nigdy nie dowiesz się, co jest naprawdę możliwe w twoim życiu." – mówi admirał William H. McRaven. I serio, kto ma uszy, ten usłyszy. Nie trzeba tu dodawać nic więcej.

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

eprasa.pl 94eacecbf5

Spis treści 4/2024





WYWIADY, HISTORIE

20 **WOLF HOFFMANN / ACCEPT**
Płytę nazwaliśmy ‘Humanoid’, ponieważ martwi nas to co się obecnie dzieje wokół tematu sztucznej inteligencji. Wszyscy mówią teraz o AI. Cała ta sprawa – człowiek przeciw maszynie – znów wróciła, ale znacznie mocniej niż kiedyś…

28 **STEVE LUKATHER**
Może zaskoczy cię to co powiem, ale nie mam domowego studia – wierzę w rozdział kościoła od państwa! (śmiech) Dom to dom, a praca to praca…

34 **JOE SATRIANI**
Kiedy w końcu puściliśmy to wytwórni płytowej, oni tego nie zrozumieli. Nakręciliśmy film, którego jednak MTV nie chciało wyemitować…

40 **100 RZECZY KTÓRE KAŻDY GITARZYSTA WIEDZIEĆ POWINIEN!**
Zapoznaj się z radami naszych redaktorów i felietonistów, nie wspominając o muzykach takich jak Joe Satriani, Steve Vai, Misha Mansoor, Joe Bonamassa, Tom Morello, Mark Tremonti, John 5, Jim Root, Ben Harper, Eddie Van Halen i nie tylko…

62 **Fender 70th Anniversary American Vintage II 1954 Stratocaster**

66 **Ibanez SR300EDX**

70 **Suhr Modern Plus**

74 **Blackstar ID:Core V4 Stereo**

78 **Mackie ShowBox**

82 **D’Addario Eclipse Chromatic Pedal**

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
8 Mikstura
16 Felieton: Adam Fulara
18 Felieton: Victor Czura
89 Prenumerata
98 Stopka redakcyjna

eprasa.pl 94eacecbf5

D'Addario XS

MAXIMUM LIFE + SMOOTH FEEL



XS IS BREATHING NEW LIFE INTO COATED STRINGS. With its ultra-thin film coating on every wound string and unique polymer treatment on the plain steels, XS offers our highest level of protection for maximum life with an uncommonly smooth feel. XS also features NY Steel high carbon core and plain string wire, along with our exclusive Fusion Twist, for incomparable break strength and tuning stability. XS is the most innovative coated string ever created.

#DADDARIOX

NEVER FADE AWAY

PLAY MORE. DO MORE. EARN MORE.
playerscircle.daddario.com

• PLAYERS CIRCLE

eprasa.pl 94eacecbf5

MEDIA GITARZYSTY



Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.UlubionyKiosk.pl/media**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**

DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:



LEKCJE

TEMAT	ILOŚĆ PLIKÓW
• warsztat klasyczny	[1]
• warsztat akustyczny	[4]
• warsztat jazz	[1]
• warsztat blues	[5]
• warsztat metal	[4]

ID:CORE V4

SUPER

WIDESTEREO



IMMERSE YOURSELF.

AWARD-WINNING PROGRAMMABLE GUITAR AMPS

CABRIG SIMULATOR LITE

USB-C RECORDING INTERFACE

POWER REDUCTION TO 1W

Find your nearest dealer at
www.blackstaramps.com
Distribution for Poland:
www.musik-meyer.de/international/pl

Designed & Engineered
by Blackstar Amplification UK

Blackstar®
AMPLIFICATION

the sound in your head

LEARN MORE

eprasa.pl 94eacecbf5



ACCEPT: HUMANOID

Oto główny powód, dla którego gościmy na okładce Wolffa Hoffmanna. Założona w 1976 roku grupa ACCEPT, długoletni legendarni tytani heavy metalu, powracają z niecierpliwie oczekiwanym nowym albumem studyjnym zatytułowanym HUMANOID, który ukaże się 26 kwietnia 2024 roku nakładem Napalm Records. Po raz kolejny sfinalizowany przez wiodącego producenta metalowego Andy'ego Sneapa (Judas Priest, Amon Amarth, Testament, Saxon itp.) w jego Backstage Recording Studios Ltd. w Derbyshire w Wielkiej Brytanii, HUMANOID jest ogromnym osiągnięciem muzycznym i kolejną światowej klasy pozycją w katalogu ACCEPT. Album będzie dostępny w różnych formatach na całym świecie, niektóre z nich są ściśle limitowane. HUMANOID łączy absolutne klasyki gatunku, takie jak Balls To The Wall, certyfikowany na złoto w USA i Kanadzie, Metal Heart oraz nowsze arcydzieła, takie jak Blood of the Nations czy album nr 1 Blind Rage. Płyty Accept regularnie plasują się na krajowych listach przebojów Top 10, a ich globalna sprzedaż przekroczyła dotychczas 17 milionów egzemplarzy. ACCEPT nigdy nie unikał gorących tematów i ten album nie jest wyjątkiem. Porusza takie tematy jak sztuczna inteligencja i to, jak nasza zależność od technologii stopniowo pozbawia nas indywidualności. Ponieważ Mark Tornillo nigdy nie będzie zwolennikiem ery cyfrowej, utwór tytułowy równoważy surowymi emocjami, które spotykamy na ścieżce życia i cechami, które czynią nas wyjątkowymi ludźmi: uczuciem dyskomfortu, starzeniem się, radzenie sobie z bólem, rozczarowaniem i ostatecznym przystankiem dla każdego: śmiercią. HUMANOID to niesamowicie elektryzująca, dynamiczna i subtelnie dopracowana płyta z humorem, odniesieniami biblijnymi w The Reckoning – oda do koncertowej publiczności – ekscytującym nowym spojrzeniem na historię „Frankensteina" i Straight Up Jack. Utwór otwierający „Diving in Sin" zapewnia słuchaczom energetyczny wstrząs i dzięki inspirowanemu Bliskim Wschodem wokalowi Tornillo, zapowiada resztę albumu jako obfitą ucztę muzyczną. „Unbreakable" to zarówno opowieść o zespole, jak i więź pomiędzy ACCEPT a fanami na scenie koncertowej – takie wyluzowane „Hej, zróbmy to, «coś w rodzaju rockowej piosenki»". Z drugiej strony „Mind Games" ma klimat vintage, przypominający „Metal Heart". „No One Gets Out Alive" wydaje się być stworzony na potrzeby występów na żywo. Mówi, że niezależnie od okoliczności życiowych, bogactwa, sławy czy wręcz odwrotnie, to śmierć jest wielkim wspólnym mianownikiem dla każdego z nas. Optymistyczna i agresywna gra gitarowa w „South Side Of Hell" kończy płytę wspaniałą grą słów Tornillo. Posłuchajcie sami!

Złote winyle AC/DC już dostępne

9 studyjnych albumów AC/DC w specjalnej edycji, na winylach w kolorze złotym trafiło na rynek. Jest to pierwsza część winylowej celebracji 50-lecia istnienia legendarnej formacji. AC/DC to legendarny zespół, którego albumy sprzedały się w wielu milionach egzemplarzy, a swój pierwszy koncert dali 31 grudnia 1973 roku w klubie nocnym Checkers w Sydney. Teraz, 50 lat później AC/DC zachwyciło miliony fanów ogłaszając europejską trasę koncertową „POWER UP". Aby uczcić 50-lecie działalności muzycznej AC/DC, Columbia Records oraz Legacy Recordings ogłasza wznowienia winyli, które poza złotą kolorystyką zawierają 12-calowy insert prezentujący rocznicową grafikę, który można oprawić. Pierwszy wypust winyli to takie tytuły jak „Back In Black", „Highway To Hell", „The Razors Edge", „Powerage", „For Those About To Rock (We Salute You)", „High Voltage", „Dirty Deeds Done Dirt Cheap", „Who Made Who" oraz „Live". Kolejne wznowienia ukażą się na rynku jeszcze w tym roku!





eprasa.pl 94eacecbf5



Cavatina Guitar Festival

Położona w malowniczej stolicy Podbeskidzia, Bielsku-Białej, Cavatina Hall, znana z niepowtarzalnej sali koncertowej, nowoczesnej architektury i wyjątkowej akustyki, staje się gospodarzem nowego wydarzenia muzycznego - Cavatina Guitar Festival. Ten festiwal wprowadza świeże, nietypowe dla tego gatunku, spojrzenie na muzykę gitarową, oferując różnorodność muzyczną i talent artystów z całego świata. Cavatina Guitar Festival zaplanowano jako kilkudniowe wydarzenie, które przyciągnie miłośników gitary nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. 50 artystów, 30 koncertów, 3 sceny, w tym zarówno uznane gwiazdy, jak i wschodzące talenty, tworzą program pełen różnorodności - od indie i songwriterów, poprzez jazz, blues, soul, aż po muzykę pop i rock. Oprócz koncertów, festiwal oferuje bogaty program dodatkowy w postaci "Miasteczka Gitarowego", gdzie odbywać się będą targi, warsztaty i panele dyskusyjne. Organizatorzy stawiają również na aspekt edukacyjny i rekreacyjny, tworząc przestrzeń, w której można będzie znaleźć stoiska z instrumentami, akcesoriami muzycznymi oraz usługami serwisowymi. Wśród zapowiedzianych artystów, którzy uświetnią Cavatina Guitar Festival, znajdują się zarówno znane osobistości międzynarodowej sceny muzycznej, jak i cenione gwiazdy polskiej muzyki. Wśród nich wymienić można takie nazwiska jak FINK, Miles Kane, Marcin Patrzałek, Kinga Głyk, ZALEWSKI, a także John J Preslay, Blanco White, Roo Panes, MATECKI, Matteo Mancuso Trio, Jakub Żytecki, Tomek Ziętek, Robert Cichy, czy Skubas. Ta niezwykła mieszanka międzynarodowych talentów podkreśla unikatowy, międzynarodowy charakter festiwalu, który ma ambicję stać się znaczącym wydarzeniem na globalnej mapie muzycznej. Cavatina Guitar Festival to nie tylko kolejny festiwal muzyczny, ale platforma wymiany doświadczeń i inspiracji dla miłośników muzyki gitarowej. Organizatorzy są przekonani, że festiwal stanie się corocznym punktem spotkań dla artystów, producentów, fanów muzyki i wszystkich, którzy chcą odkrywać nowe horyzonty muzyczne. Więcej informacji znajdziecie na:
www.facebook.com/CavatinaGuitarFestival
www.instagram.com/cavatinaguitarfestival/
cavatinaguitarfestival.com/

Jackson American Series: Soloist

Wychodząc z serca południowej Kalifornii w 1980 roku, Jackson jest pionierską marką, która przyjęła wyjątkowe wymagania wirtuozów hard rocka i metalu. Obecnie Jackson nadal wyznacza nowe standardy w dziedzinie gitar o wysokiej wydajności, wprowadzając dwa nowe modele do swojej przełomowej serii American Series: American Series Soloist™ SL2MG i SL2MG HT. Wprowadzona na rynek w 2022 roku wraz z Soloist SL3 i rozszerzona rok później o Virtuoso, seria American Series to pierwsza flagowa linia produktów Jacksona „Made in Corona", kontynuująca dziedzictwo marki polegające na przesuwaniu granic rzemiosła i produkcji wiodących w branży maszyn do gitarowej destrukcji. Te nowe modele nie tylko podnoszą jakość linii produktów Jacksona, ale także stanowią przykład ciągłego zaangażowania w zapewnianie niezrównanej jakości i innowacji.
www.jacksonguitars.com



eprasa.pl 94eacecbf5

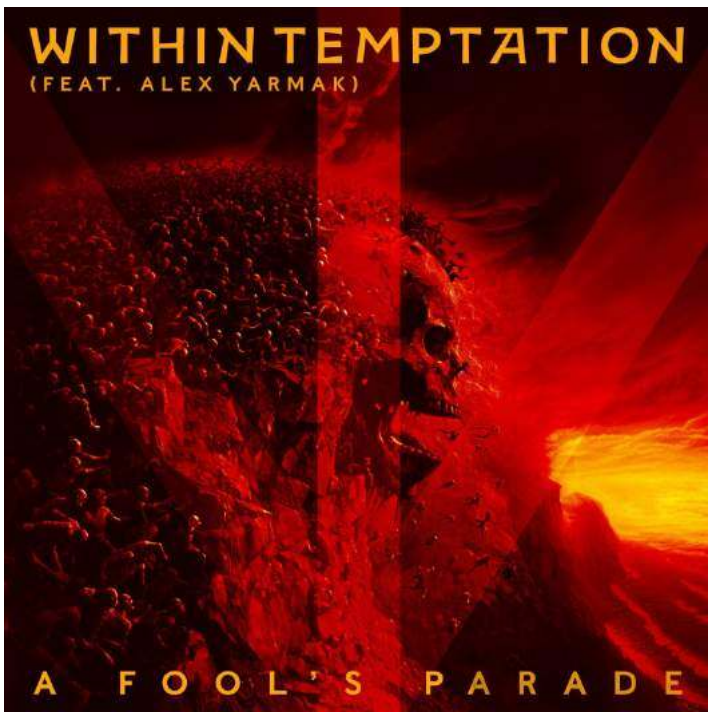


Ernie Ball Jacquard

Zupełnie nowe paski Ernie Ball 2024 Jacquard są już dostępne! Numer 1 na świecie polipro-pasek gitarowy jest teraz dostępny w 4 nowych wzorach „splotu żakardowego", w tym Purple Pleasant Pheasant, Crimson Royal Blood, Electric Diamond i Black Pleasant Pheasant. Paski Ernie Ball Jacquard mają skórzane końcówki zszyte maszynowo oraz trwałą, ale wygodną taśmę polipropylenową. Regulowana, bardzo długa konstrukcja może być używana do każdego zastosowania. Długość paska wynosi od 41 cali do 72 cali całkowitej długości.
www.erniebal.com

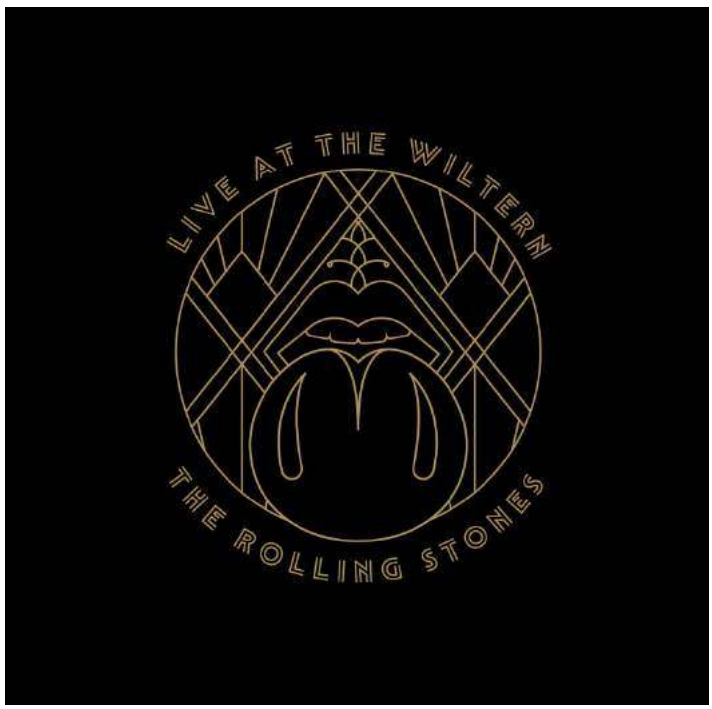
Rolling Stones „Live At The Wiltern"

„The Rolling Stones w latach 2002-2003 zagrali 117 koncertów w ramach trasy Licks, jednak występ z Wiltern szczególnie zapisał się w niesamowitej, 60-letniej historii występów na żywo legendarnej grupy". „Live At The Wiltern" to nowe, koncertowe wydawnictwo The Rolling Stones, dokumentujące fantastyczny występ zespołu w klubie The Wiltern w Los Angeles. Podczas tego koncertu w 2002 r. grupa skupiła się na rarytasach ze swojej dyskografii. Promująca wydaną z okazji 40-lecia grupy kompilację „40 Licks" trasa koncertowa „Licks World Tour" była jednym z największych finansowych sukcesów sezonu koncertowego 2002/2003. Grupa zagrała wówczas 117 koncertów, na których zarobiła ponad 300 mln dolarów. 22 listopada zespół dał kameralny koncert w The Wiltern w Los Angeles, występując dla nieco ponad 2000 fanów, którzy wiedzieli, że tego wieczoru czeka ich coś wyjątkowego. Zespół zagrał wówczas takie perełki jak „Stray Cat Blues", „No Expectations" czy „Everybody Needs Somebody To Love" (muzykom towarzyszył Solomon Burke, współautor tego soulowego klasyka z 1964 r.). Podczas tej trasy wykonano ponad 80 utworów ze wszystkich epok wspaniałej, jedynej w swoim rodzaju historii zespołu. Mick Jagger grał na gitarze, harmonijce i klawiszach na różnych przystankach. Keith Richards, jak zwykle znakomity, zapewniał na gitarze i wokalu zarówno wizualne jak i muzyczne atrakcje przez całą noc. Po prawej stronie sceny, gitara Rona Wooda płynnie przeplatała się z grą Richardsa. Wśród widzów zgromadzonych w The Wiltern byli m.in. Tom Petty, Neil Young, Sheryl Crow, Johnny Depp, Stephen Stills i Eddie Murphy. Stonesi dali wówczas prawdopodobnie jeden z najlepszych koncertów karierze i można śmiało napisać, że „roznieśli tę budę".



Within Temptation: „A Fool's Parade"

Zespół Within Temptation wypuścił intrygujący teledysk ilustrujący najnowszy singiel. Nakręcony w Kijowie pod kierunkiem znanego ukraińskiego reżysera Indy'ego Haita, teledysk do „A Fool's Parade" przedstawia frontmankę Sharon den Adel wraz z wokalistą Alexem Yarmakiem. „A Fool's Parade" to pierwszy singiel zespołu wydany po ósmym studyjnym albumie „Bleed Out" (20.10.23). Piosenka jest swoistym hymnem przeciwko zwodniczym manewrom Rosji. Poprzez swoją muzykę Within Temptation w dalszym ciągu rzuca światło na okrutną inwazję Rosji na Ukrainę i ukazuje trudną rzeczywistość, z którą borykają się Ukraińcy. Grupa Within Temptation ogłosiła, że na czas wojny wszystkie tantiemy za piosenkę zostaną przekazane na rzecz Music Saves UA. Ta decyzja podkreśla niezachwiane wsparcie zespołu dla Ukrainy i jego ciągłe zaangażowanie w takie inicjatywy jak fundacja Ukraine Aid OPS. Dodatkowo zespół ogłosił wielką trasę koncertową po europejskich arenach na jesień 2024 roku. Trasa rozpoczyna się we wrześniu dwoma prawie już wyprzedanymi koncertami w Holandii i będzie kontynuowana w całej Europie.



eprasa.pl 94eacecbf5

GLUTEN FREE

INTRODUCING

ERNIE BALL®

UKULELE

STRINGS



ORIGINAL ARTWORK BY McBiff

Myrath „Karma”



Ukazał się album „Karma” zespołu Myrath, a premierze towarzyszy nowy singiel zatytułowany „Temple Walls". Myrath konsekwentnie przesuwa granice metalu i podbija serca fanów na całym świecie swoim unikalnym brzmieniem. „Karma" to charakterystyczna dla tego zespołu mieszanka metalu progresywnego i bliskowschodnich dźwięków. Od „To The Stars", utworu otwierającego płytę, po urzekająco piękny „Child Of Prophecy" - ten album zabierze słuchaczy w teatralną podróż przez świat mitów i legend. Nowe utwory ukazują muzyczną wirtuozerię i kreatywność, które uczyniły Myrath jednym z najbardziej ekscytujących i innowacyjnych zespołów metalowych. „Pochodzący z Tunezji Myrath jest prawdopodobnie najbardziej niedocenianym zespołem w historii. Ich nowy album naprawdę mnie ekscytuje – mają w sobie coś świeżego i są świetni na scenie. Zagrali na małej scenie w Wacken, gdzie zwykle nikt nie przynosi więcej niż gitary i wzmacniacze. Tymczasem oni... przywieźli sprzęt na dwóch ciężarówkach. „To było niesamowite!” – tak mówił o Myrath Pär Sundström z grupy Sabaton. Zespół Myrath wystąpi 2 sierpnia na fesiwalu Pol'and Rock.



Homo Twist: „Spider”

Reaktywowany w 2023 roku projekt Macieja Maleńczuka - Homo Twist to ciężki i mroczny powiew sztuki muzycznej, oparty o kapitalną sekcję rytmiczną. Elektryczny, gitarowy styl Homo Twist jest chropowaty, ciemny i głośny. Jeśli chodzi o brzmienie, można by go nazwać heavy metalem, lecz z pewnością nie co do treści. Całości dopełniają mocne i ponadczasowe teksty frontmana Homo Twist – Macieja Maleńczuka, m.in. ponure przekłady z amerykańskiej poetki Emily Dickinson oraz słynny wiersz Norwida – „Bema Pamięci Żałobny Rapsod", obecnie dedykowany na koncertach bohaterom Ukrainy. Aby pokazać swój bogaty, 33-letni dorobek, Homo Twist postanowił uwiecznić go na płycie „Spider. „Dokonaliśmy nagrania 17 najważniejszych utworów, które zostaną wydane na CD i innych nośnikach.” – informuje Maciej Maleńczuk. Oprócz 17 najważniejszych w dyskografii utworów Homo Twist, wydawnictwo jest bardzo bogato i kunsztownie zdobione. W obfitującej w zdjęcia i niecodzienne motywy poligrafii, m.in. uwypuklonego złotego pająka (tytuł albumu zobowiązuje), znajdziemy płytę CD oraz grawerowany pendrive, również z motywem pająka. Tak więc „Spider" jest zbiorem utworów Homo Twist w pięknej, kolekcjonerskiej oprawie, który warto mieć na swojej półce.

eprasa.pl 94eacecbf5

Smash Into Pieces: „Ghost Code”

Smash Into Pieces od czasu wydania swojego trzeciego albumu, “Rise And Shine” stał się już dobrze rozpoznawalną grupą na międzynarodowej scenie rockowej. Zespół znany jest ze swojego apokaliptycznego wizerunku, rockowego brzmienia oraz serii teledysków zrealizowanych z kinowym rozmachem, a ich mistyczny lider, APOC jest prawdopodobnie najbardziej przyciągającym wzrok członkiem grupy. Właśnie ukazał się nowy album Szwedów “Ghost Code”. Z tej okazji zespół wypuścił też nowy teledysk i singiel promujący ten album – “Afterglow”. Ten epicki utwór w pełni oddaje siłę nowego krążka. W kwietniu formacja wyruszy na serię występów po USA, rozpoczynającą ich światową trasę, w ramach której grupa zagra 150 koncertów. „Całkowicie rozbudzeni, ale nagle oślepieni. To tak, jakbyśmy nie widzieli tego, co mamy przed oczami” – Afterglow. Album „Ghost Code” to 12-utworowy majstersztyk. Takie single jak„Six Feet Under” i „Heroes Are Calling” odniosły już duży sukces, zajmując pierwsze miejsca na listach przebojów na kilku platformach streamingowych, w tym Spotify. Singiel „Six Feet Under” otrzymał też podwójną platynę. Zespół zyskał uznanie nie tylko dzięki futurystycznemu i apokaliptycznemu wizerunkowi, ale także stworzeniu kinowego miniserialu „ARCADIA WORLD”, którego akcja rozgrywa się w równoległej wirtualnej rzeczywistości. Wizytówką zespołu są ich dynamiczne występy na żywo. Jak ujął to jeden z recenzentów po ich niedawnym występie w Londynie: „Doświadczanie SMASH na żywo przypomina przebywanie w sercu cyfrowego cybertronicznego cyrku, gdzie cała publiczność śpiewa jak pod wpływem zaklęcia”. W 2022 roku, dzięki wspólnej trasie „Worlds Collide Tour” z Evanescence i Within Temptation zespół ugruntował swoją pozycję. Rok 2023 rozpoczął się mocnym uderzeniem – singiel „Six Feet Under” zajął w Szwecji 3. miejsce w eliminacjach do Eurowizji, a potem nastąpiła europejska trasa ze Starset na przełomie lutego i marca, amerykańska trasa koncertowa na wiosnę oraz pełne wrażeń festowalowe lato, a następnie wyprzedana jesienna trasa koncertowa, obejmująca w sumie ponad 150 występów na żywo. Rok 2024 rozpoczął się kolejnym występem na szwedzkich eliminacjach do Eurowizji, gdzie zajęli pierwsze miejsce w pierwszym programie telewizyjnym i zapewnili sobie miejsce w wielkim finale 9 marca. Od lutego do kwietnia formacja przebywa na trasie po Skandynawii, następnie przeniesie się do USA i Kanady (kwiecień – czerwiec), lastem zespół wystąpi na największych festiwalach, a jesienią kontynuować będzie trasę po Europie. „Wszystko, co stanie między nami a naszymi marzeniami, rozbijemy na kawałki”.







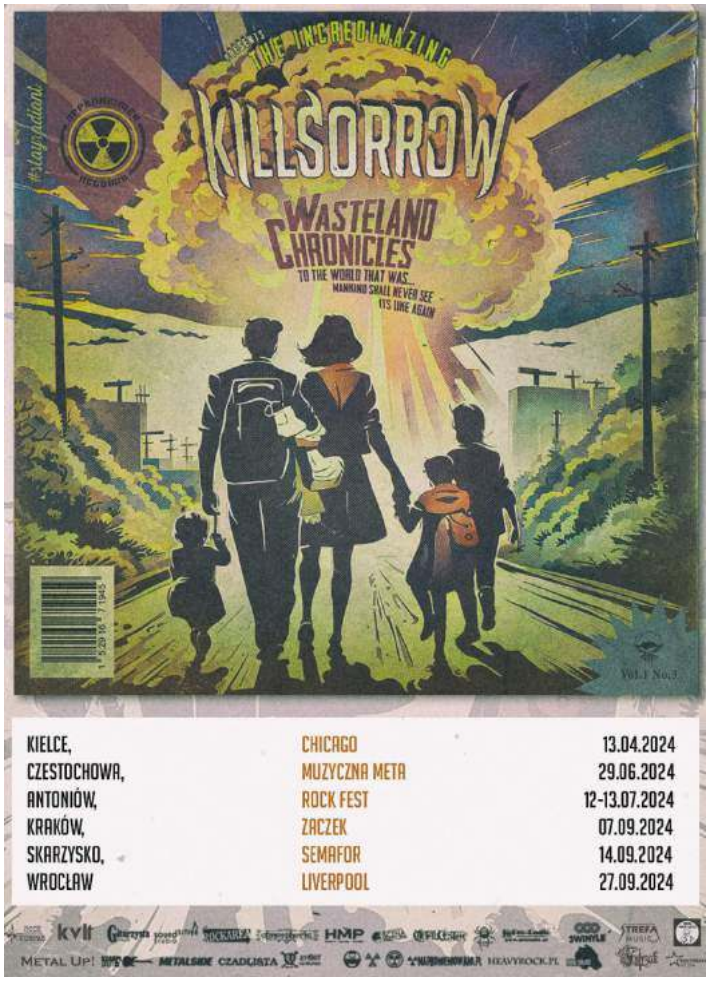
Pearl Jam „Dark Matter”

Nowy album Pearl Jam „Dark Matter” ukaże się w piątek, 19 kwietnia. Kilka dni wcześniej, 16 i 17 kwietnia, wydawnictwa będzie można posłuchać i doświadczyć w sieciach kin Helios oraz Multikino. W 2023 roku grupa Pearl Jam w składzie Eddie Vedder (wokal), Jeff Ament (bas), Stone Gossard (gitara rytmiczna), Mike McCready (gitara prowadząca) i Matt Cameron (perkusja) wybrała się do słynnego Shangri-La Studios w Malibu. Muzycy po prostu podłączyli instrumenty i zaczęli grać. Wszystko pod czujnym okiem producenta Andrew Watta. W wyniku tej współpracy powstał album „Dark Matter”, następca wydanego w 2020 albumu „Gigaton”. We wtorek, 16 kwietnia, pokazy „Pearl Jam – Dark Matter – Global Theatrical Experience – One Night Only” odbędą się w sieci kin Helios, a dzień później film zostanie zaprezentowany w kinach sieci Multikino. Dźwięk będzie prezentowany w systemie Dolby Atmos (w wybranych kinach). Fani usłyszą „Dark Matter” dwukrotnie, zanim wydawnictwo będzie dostępne gdziekolwiek indziej. Najpierw w mroku kina, jedynie z muzyką, a następnie po raz drugi, w towarzystwie dodatkowych efektów wizualnych na ekranie podczas odsłuchu. Będzie to muzyczne doświadczenie nieporównywalne z żadną inną premierą płyty.

eprasa.pl 94eacecbf5

Killsorrow: „Eyes”

Polski postapokaliptyczny zespół metalowy KILLSORROW, muzykę na swój trzeci album zatytułowany „Wasteland Chronicles” nagrał w Heinrich House Studio (Azarath, Behemoth, Masachist) i Studio Centrum. Całość została zmiksowana i zmasterowana przez Fredrika Nordströma w Fredman Studio (In Flames, Arch Enemy, Sabaton, Dimmu Borgir, Septicflesh) w Goteborgu. Okładkę przygotował duet Zbigniew Józefczyk i Michał „Xaay" Loranc (Evangelist, Kamelot, Konkhra). Na nowym albumie zespół prezentuje nowe muzyczne oblicze, gra mieszankę melodii i agresywności Trivium i In Flames z chwytliwymi riffami Iron Maiden oraz progresją Evergrey i Kamelot. 3 listopada 2023 roku zespół wydał album w formacie fizycznym na płycie CD, którą można zakupić poprzez oficjalną stronę internetową. W międzyczasie formacja zaprezentowała teledyski do utworów (Home Sweet Home, Parasite Symphony, Straight To Hell) w ramach tryptyku. Michał Sokół, lider zespołu, wypuszczenie kolejnego singla „Eyes” wiąże z serialem „Fallout”: „Świętujemy to wydarzenie i mamy nadzieję, że okaże się równie dobry co gry. Jednocześnie niemal zbiega się to z premierą naszego kolejnego utworu, który jest trochę bardziej orientalny i opowiada o oczach wypalonych słońcem. Gościnnie pojawiła się w utworze moja żona – Anna Tran Van – która w nim śpiewa i gra solo na altówce.”

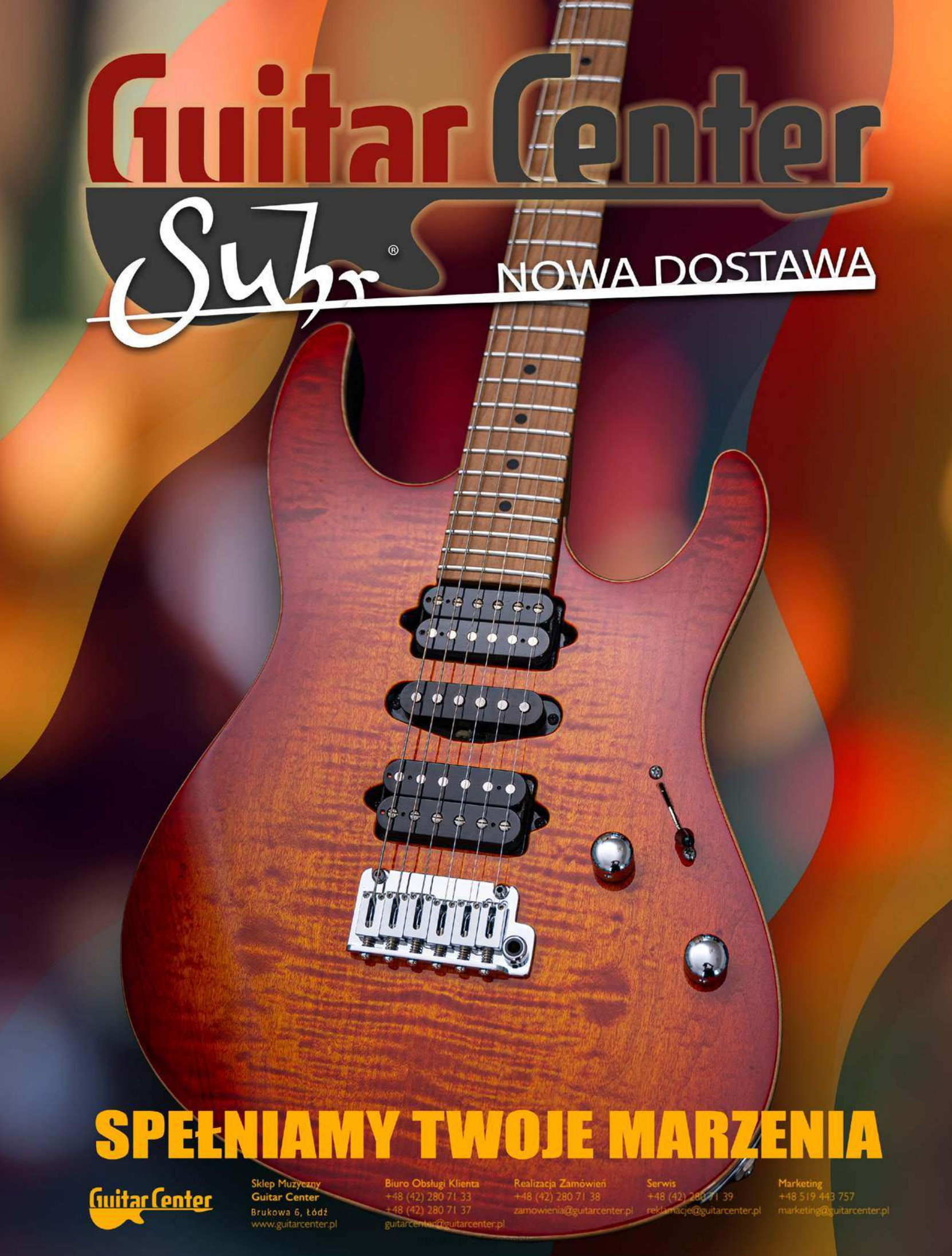




Grzegorz Kupczyk: „Myśli i Chmury”

Ukazał się singiel z nowej płyty Grzegorza Kupczyka. Sam artysta tak mówi o tej kompozycji: „’Myśli i chmury’ to wiersz, który napisałem latem 2017 roku. Zdarza się tak, że czuję w sobie wewnętrzną potrzebę napisania jakiegoś wiersza. Jest ich już kilka. Piszę głównie wieczorem i na moim ranczo, al nigdy zimą – dziwne... Ten utwór idealnie wpasował się w kompozycję Pawła. Jak on to określił 'pięknie siadło' i faktycznie. To trzeci przypadek w mojej karierze gdy wykorzystałem wcześniej stworzony tekst do danej muzyki bez żadnych zmian czy poprawek. Według mnie to muzycznie idealna ilustracja warstwy słownej”. Płyta nagrana została w częstochowskim MP Studio i jest swego rodzaju zwieńczeniem wieloletniej obecności scenicznej tego wybitnego artysty, ale jednocześnie – początkiem jego nowej drogi. Dziesięć premierowych utworów to doskonała propozycja dla miłośników klasycznego rocka, który dla Kupczyka stanowi niewyczerpane źródło inspiracji. W solowym projekcie towarzyszą Grzegorzowi: Paweł „Gunsess" Oziabło, który jest głównym kompozytorem, Grzegorz „Ornette" Stępień oraz perkusista Łukasz Marek. W uniwersalnych tekstach autorstwa Grzegorza oraz „Ornette'a każdy słuchacz rozpoznać może bliskie sobie emocje, a połączenie klasycznego rocka z nowoczesnym brzmieniem to ukłon w stronę kolejnych pokoleń fanów wokalisty.

eprasa.pl 94eacecbf5


Guitar Center
Suhr®
NOWA DOSTAWA
SPEŁNIAMY TWOJE MARZENIA
Guitar Center
Sklep Muzyczny
Guitar Center
Brukowa 6, Łódź
www.guitarcenter.pl
Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl
Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl
Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl
Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl



Jazz w małym mieście

Sytuacja pozornie beznadziejna: w małym powiatowym miasteczku, gdzie nikogo nie interesuje granie jazzu, powstaje szkoła muzyczna stawiająca na naukę improwizacji, m.in. w oparciu o standardy jazzowe z Real Booka **Adam Fulara**

Gdyby zatrudnić marketingowca zaleciłby badania rynku. Zaproponowałby prawdopodobnie taki model edukacji, aby jak najmniejszym wysiłkiem pedagogicznym osiągnąć jak najszybciej efekty, które można zaprezentować kolejnym zainteresowanym. Prawdopodobnie byłaby to nauka znanych piosenek, w uproszczonych aranżacjach, albo coś w stylu kursów muzycznych „naucz się grać swoich ulubionych piosenek w 8 tygodni". Zaleciłby też utworzenie oddziałów przedszkolnych, bo edukacja muzyczna malucha jest dziś modna. Nic z tych rzeczy się nie wydarzyło.

Gdy otwierałem szkołę w 2008 roku miałem w pierwszej klasie pięciu uczniów. Miałem już spore doświadczenie pedagogiczne, bo oprócz nauki muzyki uczyłem też programowania, gdzie też jestem autorem wielu innowacji (m. in podstawy programowej do pierwszego polskiego technikum programistycznego). Napisanie trzyletniego, zwartego programu nauczania improwizacji obejmującego to, co uważam za „jądro muzyki", nie sprawiło mi większego problemu. To i uprawnienia pedagogiczne dały mi możliwość zarejestrowania legalnie działającej szkoły. To dość wyjątkowe – większość firm (ognisk, szkółek, sprzedawców kursów) zajmujących się edukacją to tak naprawdę nie są szkoły, tylko firmy sprzedażowe. Od początku Magazyn „Gitarzysta" objął patronatem naszą szkołę, co wiązało się z ambitnym programem nauczania i moją rozpoznawalną marką. Grałem wtedy od kilku do kilkunastu międzynarodowych festiwali gitarowych rocznie i chciałem zrobić „szkołę z pasją". Jednym z pierwszych uczniów był Szymon Jeziorny, dla którego to był początek muzycznej drogi. Pamiętam jego pasję z początków nauki – grał po pięć godzin dziennie i po kilku miesiącach był w stanie zagrać jedną z solówek Erica Johnsona („Cliffs Of Dover"). Choć ta solówka nie była doskonała, to jego pasja bardzo przypominała mi moje początki. W szkole obecnie uczy się ponad 100 uczniów. Jednak prawdziwym sukcesem szkoły jest nie ilość uczniów a to, czy dalej są aktywnymi muzykami: koncertują, nagrywają, są aktywni w internecie. Jak to mówi nasz redaktor naczelny: „po owocach ich poznacie". Tak naprawdę szkoły w reklamach powinny szczycić się sukcesami swoich uczniów i absolwentów, a nie prezentować nagrania nauczycieli. Najlepiej, jak są to sukcesy osiągane w „dorosłym" świecie, czyli tam, gdzie szkoła już palców nie macza, a ukształtowany muzyk działa sam. Wspomniany Szymon ukończył szkołę z wyróżnieniem w 2011, dziś jest zawodowym muzykiem. W 2013 roku w ostrzeszowskiej „Baszcie" zorganizował comiesięczne Jam Session, na którym oprócz zwykłych piosenek grywa się także standardy jazzowe. Jam Session ma otwartą formę, zagrać praktycznie może każdy, ale bywają bardzo dobre edycje, w trakcie których mogliśmy podziwiać muzyków takich jak np. młody, uznany, polski gitarzysta jazzowy Krzysztof Hadrych. Ostrzeszowskie jamy właśnie świętowały dziesiątą rocznicę powstania. Na rocznicowym Jam Session gościliśmy Funky Bomba Trio Collective Project – świetny zespół grający improwizowane fusion. Zespół zagrał w składzie: Mateusz Tomiak (gitara), Kosma Góra (bas) i Kacper Kaczyński (perkusja). Zespół prowadził warsztaty, zagrał świetny koncert, a muzycy też udzielali się w trakcie Jam Session. Jeśli ich nie znacie – warto poszperać w Internecie. To trzech indywidualistów, posiadających świetne rzemiosło, ogrywających znakomicie harmonię, grających wiele trudnych utworów z gatunków fusion. Zespół poznałem w czasie festiwalu „Czary Gitary" w Świdwinie, gdzie wspólnie z jury przyznaliśmy mu Grand Prix. Pamiętam pierwszą myśl, jaka przyszła mi do głowy, gdy zespół zaproponował kompozycję Holdswortha. Pomyślałem wtedy: „albo polegną, albo będą faworytami".



Szymon Jeziorny

Jeśli chodzi o Jam Session, najbardziej istotny jest tu fakt, że prawdopodobnie ostrzeszowskie imprezy są jedynym w Polsce improwizowanym Jam Session (ze standardami jazzowymi) organizowanym regularnie w małym mieście. Owszem są jamy bluesowe, są też takie z piosenkami, do których wykonawcy przygotowują się wcześniej, ale rzadko w trakcie takich imprez jest możliwość pograć standardy. Takie improwizowane Jam Sessions odbywają się w dużych miastach przy ośrodkach akademickich. W pewnym sensie te imprezy są pokłosiem naszej szkoły, ale trzeba przyznać, że Szymonowi udało się stworzenie czegoś pięknego, naznaczonego pasją i kreatywnym myśleniem. Podobnie jak ja, nie robił tego dla pieniędzy i podobnie jak ja, na początku mógł powiedzieć „sytuacja beznadziejna: nikt nie chce grać improwizacji na Jam Session w Ostrzeszowie".

Takie myślenie przez pryzmat pasji często przynosi piękne owoce, wokół Jam Session powstało wspaniałe środowisko muzyków, stali bywalcy się znają. To środowisko w dużej części pokrywa się z gronem uczniów i absolwentów mojej szkoły – i o to chodzi. Jest to w końcu znakomite przygotowanie do oswojenia się ze sceną dla początkujących muzyków. Benjamin Zander w swoim wykładzie TEDx pt. „Jak można słuchać muzyki poważnej" opowiada świetną anegdotę o dwóch korespondentach, którzy na początku XX w. pisali z Afryki do zarządców swoich fabryk butów. Pierwszy z nich pisał tak: „Sytuacja beznadziejna: nikt nie nosi butów" (marketing), drugi natomiast pisał: „Wspaniałe możliwości: nikt nie nosi butów" (pasja). Jak myślicie – który z nich miał rację?

eprasa.pl 94eacecbf5

KUBICKI entertainment

PIOTR LEKKI

LEONARDO 27

MDK BOCHNIA

Miejski Dom Kultury w Bochni

BOCHNIA ROCKS!



ELECTRIC GUITARLANDS

Florian Opahle
Jethro Tull
Greg Lake

Nick Johnston

Angel Vivaldi

Rowan Robertson
Ronnie James
DIO

23.05.2024, godz. 20.00

Kino REGIS w Bochni, ul. Regis 1

Bilety - 170zł - do nabycia w MDK Bochnia i na bilety.kino.bochnia.pl

Gitarzysta | TOP GUITAR | Radio ProRock | Kronika | auxilium | BLS TRANSPORT | MD | Piotrowicz | studio habski.pl

eprasa.pl 94eacecbf5



Lepsze niż kamyk z jasnej góry!

„Antek oczy przetarł i kalesony zdjął ze drzwi, z trudem się wcisnął w nie myśląc nie, nie będzie źle". Taki scenariusz zdarzeń dopada wszystkich pracoholików dla których wygospodarowanie czasu na poranną rozmowę przy kawie staje się nie lada wyzwaniem... **Victor Czura**

Dlatego proszę waszą cierpliwość o wyrozumiałość, gdy ktoś lub coś zakłóca ten pochód codzienności w myśl powiedzenia, że nic dwa razy się nie zdarza o czym najlepiej wie pani Lipnicka i Shazza. Dla cytowanego Antka, super bohatera super pieśni Wałów Jagielońskich, tym realnym bohaterem był kombajn Bizon Z056, model z 1981 roku przy pomocy którego pomnażał PKB na chwałę ojczyzny. Wyobraźmy sobie, że gdyby ten sam Antek szaleńczo nie kochał swojej roboty, to Rudi Schubert nigdy nie napisał by tego epickiego hitu. A więc inspiracja musi mieć swoją natchnioną przyczynę i wymierny skutek, za co zawsze warto się bić lub przynajmniej wypić szklankę mleka kokosowego. Przekładając zwycięstwo na grunt prywatny, to od paru dekad rysuję i maluję „widoczki", których moja rodzina nigdy nie powiesiła by nawet w piwnicy za ostatnim regałem z ogórkami, żeby ich kontrowersyjnym pięknem nie płoszyć kotów. Nie przeszkadza mi absolutnie taka ocena mojej twórczości, ani też nie osłabia dalszej ekspansywności bo jako zdeklarowany zwolennik komiksów wierzę w nietoperze a zwłaszcza moc sprawczą pana Batmana. Oczywiście nie porównuję swojego stanu zamożności, a zwłaszcza atrakcyjności do naczelnego nietoperza mimo, że metody dochodzenia do majątku stosujemy identyczne.
Otóż pewnego, powszedniego i prostego niczym myśli kombajnisty Antka poranka zerwałem się skoro świt, napromieniowałem oczy telewizją śniadaniową, łyknąłem skumulowaną witaminę „C" oraz uczciwie wyszorowałem wszystkie zęby przednie pastą udającą Colgate. Następnie naciągnąłem na czerep czarny beret i obrałem azymut na zaparkowaną pod osiedlową stołówką dla kotów (czyt. śmietnik) 12 letnią „Nysę". Po drodze kopnąłem ze złością każdy napotkany kamyk nie zastanawiając się nad jego trajektorią lotu, a tym bardziej jego świętym pochodzeniem. Niestety o godzinie 7 rano moja optyka nie stroi jak luneta snajpera, więc mimo usilnych starań nie trafiłem w żadnego czatującego na ciepły silnik sierściucha, co mnie jeszcze bardzie rozsierdziło.
Świadomy żołnierskiej porażki odpaliłem te marne cztery cylindry i ruchem jednostajnie prostolinijnym udałem się w kierunku nisko opłacanej pracy państwowej, wlepiając nerwowo wzrok w mrugającą kontrolkę wskaźnika poziomu paliwa. W połowie drogi zatrzymałem się po bułki i pozwoliłem sobie wcisnąć kremówkę (nie papieską), rzekomo idealną na podwieczorek we dwoje. Sąsiadka wyjechała na stałe do Grecji więc będę musiał sam zeżreć to ciacho – pomyślałem. Z rozpędu wdepnąłem też na pocztę by opłacić bieżące rachunki, za co mnie zapewne skrytykujecie twierdząc, że w dobie cyfryzacji tylko frajer nie korzysta z możliwości ultranowoczesnego smartphona. Tytułem usprawiedliwienia wyjaśniam, że wówczas ominęła by mnie przyjemność konwersacji z pocztowymi dziewczynami, czego w Internecie za diabła nie dotkniecie. Po grzecznościowej wymianie uprzejmości w stylu: dzień dobry, ależ pięknie pani dziś wygląda, co ciekawego w świecie słychać, którą gazetę pani mi poleca, ten naszyjnik jest naprawdę śliczny, zostałem profesjonalnie obsłużony i jednocześnie pozbawiony nadziei na wspólny wypad do Czech. Mówi się trudno i kocha się dalej, więc na odchodnym rutynowo sprawdziłem swoją skrzynkę w której to czekał list duży i mały. Większy został wysłany z USA i zaadresowany własnoręcznie przez nadawcę, którego pisownia wydała mi się znajoma więc szybko zaparkowałem furmankę, chwyciłem za ostrze będące namiastką samurajskiej świetności i przeciąłem krótszą krawędź koperty. Nagle ujrzałem coś piękniejszego niż Penélope Cruz co spowodowało migotanie przedsionków i w konsekwencji omal nie powiększyłem statystyki miejscowego, nie najlepszego zresztą oddziału kardiochirurgicznego. Ten Hart Attack wywołał list dziękczynny od Boga gitary, napisany i namalowany Jego ręką!
Od wielu lat tworzę i rozdaję portrety swoim ulubionym muzykom oczekując w zamian jedynie dobrego słowa, a gdy to słowo przybiera pisemną formę, to moje ego jest większe niż stodoła sołtysa i wszystkie eksperymenty Sigmunta Freuda. Jeśli pan Steve Vai osobiście dziękuje mi za grafikę, którą mu z szacunkiem godnym jego wielkości podarowałem i proponuje współpracę, to ja jestem dumny jak paw i olewam wystawę w Zachęcie, Kunstmuseum, Metropolitan w Nowym Jorku a nawet cały Ermitaż w Sankt Petersburgu. Powiem więcej, czuję się tym listem wyniesiony i beatyfikowany, bo moje dzieło znalazło uznanie w oczach artysty, którego wielbię bardziej niż połowa mojej rodziny DeeJaya z Torunia (druga połowa wielbi TVN24). Jednym słowem ta kartka papieru jest dla mnie więcej warta niż cała żwirownia kamyków z Jasnej Góry, a nawet medalików z Watykanu.
Niech więc mój nie skromny przypadek będzie wiosenną pociechą dla wszystkich wątpiących, zdegustowanych, porzuconych, oszukanych, opuszczonych a zwłaszcza pokonanych przez współczesną tandetę, że warto być niezłomnym w swoim idealistycznym dążeniu do wytyczonego celu, nawet jeśli ceną za sztukę miałby być zawał.



eprasa.pl 94eacecbf5



eprasa.pl 94eacecbf5



FOT. CHRISTOPH VOHLER

WOLF HOFFMANN

ACCEPT

Zanurzając się w grzechu od pierwszego utworu nowej płyty 'Humanoid', przepytujemy jedynego członka oryginalnego składu, gitarzystę i lidera legendarnej, niemieckiej formacji ACCEPT

Rozmawia Smok Smoczkiewicz

Cześć Wolf, widzę, że słońce również zagościło do Kolonii, ładną macie tam pogodę.
Hey man! Tak, świeci, słońce naprawdę dziś dopisało.

Nowy album 'Humanoid', który lada moment ujrzy światło dzienne, zaczyna się utworem 'Diving Into Sin' – powiedz nam szczerze... kiedy ostatnim razem 'zanurzyłeś się w grzechu'?
(śmiech) Tak, to świetne pytanie, ale niekoniecznie chciałbym dzielić się z całym światem tym czy oraz jak jeszcze zdarza mi się zanurzyć w jakimś grzechu. Powiedzmy, że mam swoje gusta… Jeśli zaś chodzi o samą piosenkę, to dotyczy ona tak naprawdę nie czynów, a myśli. Każdy z nas ma w głowie gonitwę myśli, a czasem zastanawia się, czy mógłby zrobić coś złego, coś co nie mieści się w kanonach społecznej akceptacji lub w granicach prawa. Pewnego dnia zastanawiasz się co by było, gdybyś zrobił coś czego nie powinieneś nigdy zrobić. Na przykład poderwać żonę sąsiada lub przeciąć komuś opony w aucie. Co by było, gdybyś był seryjnym mordercą, który siekierą zabija ludzi. Czasem oglądam te dziwne programy o mordercach i zastanawiam się: co się czuje, kiedy się jest kimś takim. Jakie byłoby to uczucie zabić kogoś. To nie oznacza, że stanę się mordercą z siekierą, nie zamierzam i nie będę, ale myślę, że każdy człowiek zastanawia się czasem jakie to może być uczucie. Czasem nie możemy nic zrobić – po prostu taka pokręcona myśl zawita nam nagle w głowie.

Masz rację, kiedy wsadzasz taki zamysł w utwór, to wiele ludzi może się jakoś na swój sposób do tego odnieść, bo wielu z nas zapewne miewa takie myśli.
Naturalnie, ten numer prowokuje do zastanowienia się. Wiesz, żyjemy w świecie ustalonych zasad, gdzie nie powinniśmy i nie możemy robić tego czy tamtego. Wszystko jest ustalone. Piosenka stara się wciągnąć słuchacza w rozmyślania o tym wszystkim – co by było gdyby…

Muszę przyznać, że ta pierwsza ścieżka jest dla mnie najfajniejsza na płycie. Zaczynając od intro we wschodnim stylu, groov'u jaki jest, solo gitary bardzo fajne i tekst utworu intrygujący. Uważam, że to świetny wybór na początek albumu.
Dziękuję, to naprawdę miłe, co mówisz…

Jaka jest główna myśl tego albumu? Czy tytuł 'Humanoid' jest znaczący



FOT. CHRISTOPH VOHLER

eprasa.pl 94eacecbf5

i zakreśla tematykę całej płyty, czy może jest to zbiór niezależnych od siebie piosenek?
Wiesz, to nie jest nic w rodzaju koncept albumu. Płytę nazwaliśmy 'Humanoid', ponieważ martwi nas to co się obecnie dzieje wokół tematu sztucznej inteligencji. Wszyscy mówią teraz o AI. Cała ta sprawa – człowiek przeciw maszynie – znów wróciła, ale znacznie mocniej niż kiedyś.

Kiedy słuchałem płyty po raz pierwszy, przypomniały mi się stare filmy, takie jak Terminator, czy Robocop. Jest to bardzo aktualny temat i wielu ludzi się obawia wpływu AI na nasze życie.
Masz rację, uważam, że powinniśmy się tego obawiać. Będzie to miało bardzo niebezpieczny wpływ na sztukę i na artystów. Niedawno słyszałem muzykę wygenerowaną całkowicie przez AI i powiem ci, że to przeraża. Za każdym razem, kiedy wchodzi coś cyfrowego, co znacznie zmienia nasze otoczenie, robi się dziwnie. Obawiam się, że człowieczy instynkt, wkład emocji w robienie szeroko pojętej sztuki, traci swoją moc i wartość.

Myślę, że jesteś właściwą osobą, by o tym mówić – masz 50 lat doświadczenia jako muzyk sceniczny i widziałeś wiele zmian w biznesie muzycznym na własne oczy.
Absolutnie, powiem ci coś. Parę dni temu myślałem właśnie o całej perspektywie tych wszystkich lat. Popatrz, latami zdzierałem palce i spędzałem setki godzin na ćwiczeniu na gitarze. Byliśmy w biznesie od lat, inwestowaliśmy masę kasy w sprzęt, by dobrze brzmieć, często wyrzekając się innych rzeczy. A teraz? Naciśniesz przycisk i AI zrobi za ciebie całą robotę. Skomponuje, zaaranżuje, przedstawi nagrane ścieżki w gotowym pakiecie – bez człowieka, emocji, prób i wylanego potu. Wszystko automatycznie. To przeraża, naprawdę.

Rozumiem Cie, myślę tu podobnie. Za kolejną dekadę, czy dwie, ludzie mogą nie odróżniać i nie rozumieć kto jest człowiekiem, co jest ludzkie, a co sztuczne i cyfrowe.
Tak, zgadza się.

Czy kiedy wchodziliście do studia nagrywać nową płytę, byliście już w całości przygotowani, czy część utworów powstawała w studio podczas procesu rejestracji płyty?
Byliśmy w dużej mierze przygotowani. Zwykle staram się mieć wszystko przygotowane, ponieważ to zła sytuacja kiedy w studio piosenki są jeszcze nie skończone, a czas ucieka – to kosztuje.

Racja, jak wiesz kiedyś niektórych stać było na długie przesiadywanie w studio nagrań. Was pewnie też...
Tak, my w latach 80. mieliśmy zupełnie inny budżet i naprawdę było nas stać na dużo więcej. Kiedy się siedziało nad nagraniami, wytwórnia dawała na studio 2000 dolarów dziennie. Nasz budżet nagraniowy wynosił wtedy kilkaset tysięcy dolarów. Jak o tym pomyśleć teraz, czyste szaleństwo, ale teraz to już historia. Teraz mamy swoją własną salkę, studio. Siedzę tam bardzo często sam i sobie gram. Pozostali w zespole też grywają u siebie. Potem wszyscy się zbieramy i dzielimy się pomysłami, a następnie wspólnie zaczynamy prace na utworami.

Czy to jest trochę jak za starych czasów?
Trochę tak, choć rzadko się zdarza, że jesteśmy naprawdę wszyscy razem – raczej spotykamy się w grupach, np. w trójkę czy w czwórkę.

Jaki utwór jest dla Ciebie osobiście najważniejszy na tej płycie?
To trudne pytanie, bo wszystkie kawałki są jak moje dzieci. Jak mam wybrać i faworyzować tylko jedno z nich?

No dobra *(śmiech)*... wiedziałem, że to powiesz, ale 'come on', spróbuj dać mi coś więcej w tej materii.
Ok, ok, *(śmiech)*… To myślę, że prawdopodobnie 'Southside of Hell', bo był jakby najbardziej spontanicznym pomysłem ze wszystkich. Wiesz, pozostałe utwory były rozbierane i składane kilkukrotnie w aranżach, a tutaj jakby wszystko samo poszło,oczywiście zaczynając się od pomysłu na riff. Muszę jeszcze wspomnieć o innym utworze. Mogę mieć dwa do wyboru?

No jasne, dawaj!
Wybrałbym jeszcze balladę 'Ravages of Time'. Jest bardzo droga memu sercu. Naprawdę przemawia przez nią moje wnętrze. Gram muzykę przez prawie



FOT. GRZEGORZ GOŁĘBIOWSKI

eprasa.pl 94eacecbf5



FOT. GRZEGORZ GOŁĘBIOWSKI

50 lat, a w mojej głowie wciąż jestem nastolatkiem. Chociaż nie wyglądam na nastolatka, to wciąż zachowuję się czasem jak nastolatek. Wciąż mam taką radość i zabawę, jeśli chodzi o muzykę, jaką miałem kiedy byłem 16-latkiem, a przecież czas maszeruje do przodu. Zastanawiałem się wiec wtedy, ile jeszcze lat jest przede mną, w sensie – ile jeszcze lat będę mógł robić to, co naprawdę lubię robić. Nie wiem, była to poważna kontemplacja nad tym gdzie stoimy w życiu i tak dalej, a ten utwór jakoś tak mi zapadł w głowę.

Jaka jest Twoja najbardziej ulubiona solówka na tym albumie? Ja bardzo lubię solo z pierwszego kawałka 'Diving into sin' oraz 'Humanoid'. Łączysz ładne zagrywki, melodie, dodajesz troszkę whammy bar, trochę tappingu tu i tam, ale ze smakiem...
Nie wiem, nie myślałem o solówkach jeszcze – w sensie jakie lubię etc. Wiesz ja nigdy nie słucham swoich numerów jak już są nagrane. Zwykle wracam do odsłuchania czegoś tylko wtedy, kiedy muszę ponownie nauczyć się którejś z piosenek do występu na żywo, bo planujemy coś zmienić w secie.

Chciałbym spytać o numer 'The Reckoning'. Gitara zaczyna sama, chwilę potem wchodzi sekcja etc. No i słowa... kiedy słuchałem tego, w wyobraźni przeniosłem się do wczesnego średniowiecza i jakiejś niemal biblijnych rozmiarów zagłady, która miała się zdarzyć. Jakie jest przesłanie w tym numerze?
Nie wiem, czy akurat jest jakieś przesłanie, ale Mark napisał tam tekst o takim ostatecznym dniu sądu…

Podoba mi się, że zabrał ten pomysł do przeszłości zamiast umiejscowić go w przyszłości.
Jeśli ktoś napisze tekst, ja używam go jako inspirację. Wiesz, w tym wypadku w ogóle tekst powstał jako pierwszy. Mark przesłał mi tekst, a ja stworzyłem muzykę pod niego. Próbowałem zagrać muzykę, która dobrze 'sklei' się klimatemi nastrojemj tego tekstu. Lubię pracować od tej strony, kiedy słowa powstają przed muzyką. To nie była tzw. 'happy song', tu było ciemno i poważnie.

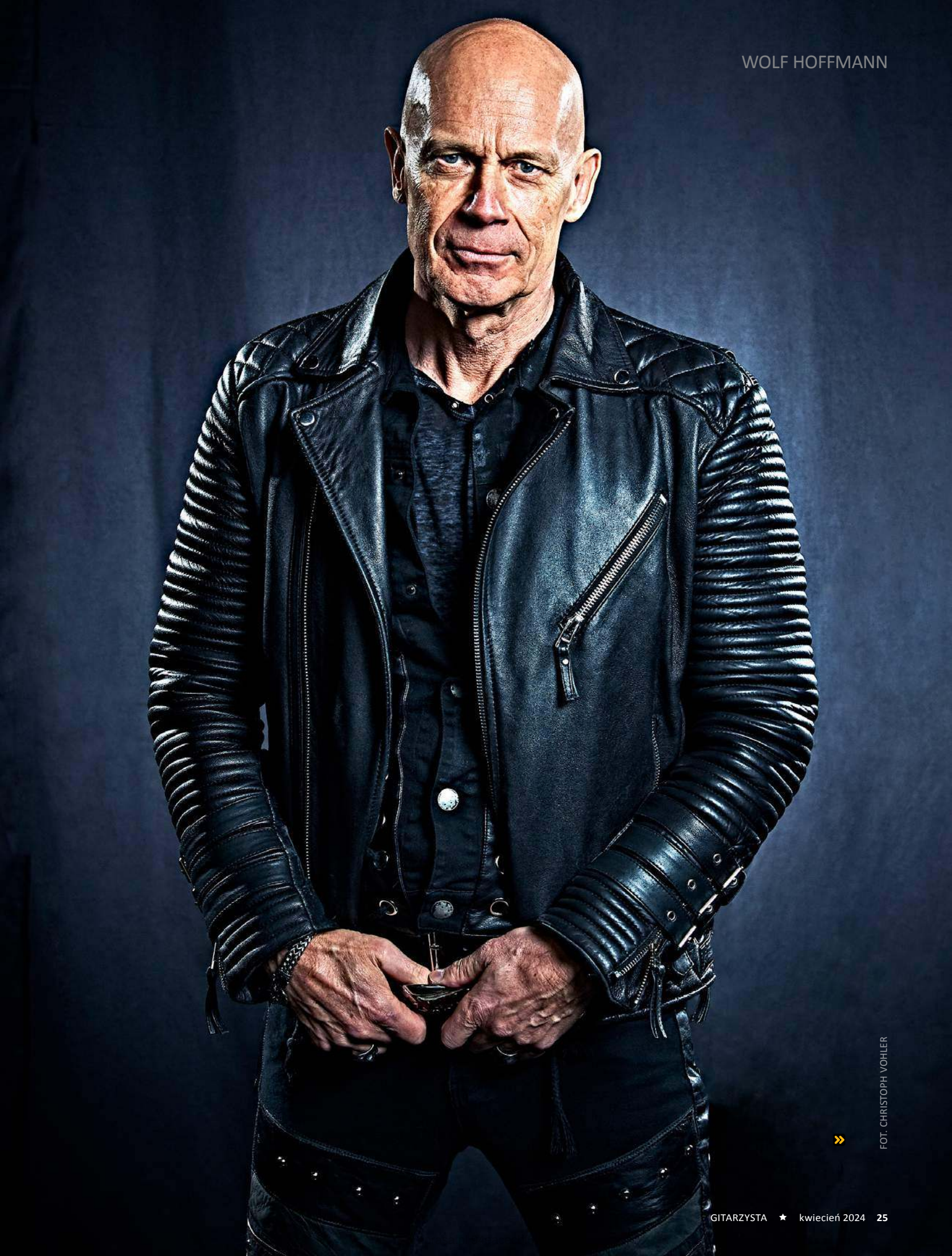
Myślę, że trzeba to zaznaczyć. Dla mnie ta piosenka to taka kompletna opowieść. Zarówno dźwięki jak i tekst, wszystko spójnie przenosiło mnie w jakiś inny świat, co nie w przypadku każdej muzyki jest oczywiste. Spójne muzycznie i lirycznie utwory nie zdarzają się często. To naprawdę fajne, że słuchacz może mieć tutaj to wrażenie od samego początku.
Tak, to dobra rzecz. Kiedy masz takie wrażenie, to dobrze świadczy o piosence. Fajnie jak dany utwór się rozwija trochę jak mini film w głowie słuchacza.

Miałem przyjemność słuchać całej płyty i muszę pogratulować Wam efektu. W ogóle trzeba przyznać, że świetnie jest słyszeć płytę facetów, którzy nie zwalniają i nadal mają energię. Nie słychać byście się w jakikolwiek sposób starzeli. Cała płyta brzmi energetycznie, spójnie, dobre groovy, dobra klasyczna heavy-metalowa jazda.
Dziękuję Ci bardzo. To mnie cieszy, to dobra wiadomość, ale wiesz… powinieneś zobaczyć mnie z samego rana. Nie robię się młodszy, nie czuję się wtedy jakbym był pełen energii. *(śmiech)* Nie mam już 16 lat.

Będziecie sporo grać w tym roku. Zaraz po ukazaniu się albumu ruszacie na trasę po Ameryce Południowej. Potem letnie festiwale w różnych miejscach, a na jesień trasa europejska. Brzmi ekscytująco! Macie fanów wszędzie i jest fantastycznie. Jak postrzegasz fanów, jakie są różnice między nim, gdzie są najbardziej dzicy?
Mamy wspaniałych fanów gdziekolwiek jedziemy. Są zawsze oddani i szaleni. Nieważne czy to Polska, Japonia, Szwecja, Niemcy, itd… Ale musze przyznać, że w Ameryce Południowej chyba są jednak najbardziej szaleni – potrafią tam rozrabiać jeszcze na długo zanim pojawimy się na scenie. Wkładają w to wiele pasji i spontanicznej energii. Tak jak w piłce nożnej, która tam jest jak religia, wywołuje sporo emocji. Jednak to nie znaczy, że fani w innych miejscach są gorsi, absolutnie nie. Po prostu trochę inni. Np. w Japonii są bardziej spokojni i dość zachowawczy na zewnątrz. To oczywiście nie oznacza, że gorzej przeżywają nasze koncerty lub mniej nas lubią.

Jaka jest najdziwniejsza, najbardziej nieoczekiwana rzecz jaka Ci się przytrafiła na trasie?
Uuuu… to trudne pytanie, bo dziwnych sytuacji było w naszej karierze naprawdę sporo. Ale pamiętam jedną akcję, kiedy zjadłem sushi – chyba było to w Meksyku – człowieku, byłem

eprasa.pl 94eacecbf5



FOT. CHRISTOPH VOHLER

tak chory, że nie wiedziałem co się wokół mnie dzieje. Nie mogłem grać jak należy, nie pamiętałem jak szły utwory. Byłem tak słaby, że ledwo stałem. Ale wiesz, zwykle kiedy się źle czujesz to i tak grasz, bo adrenalina pomaga ci się dźwignąć, spinasz tyłek, stajesz i jakoś przetrwasz te dwie godziny, zanim znów stracisz moc. Tak jesteśmy często zaprogramowani jako muzycy – to bitwa i nie poddajesz się. Wszyscy na trasie zwykle w jakimś jej punkcie się rozchorowują, ale jakoś mogą grać mimo to. Oczywiście najgorsze obawy zawsze są z wokalistami, bo jak wokalistę ostro coś chwyci to nie zaśpiewa, choćby próbował. Tego się obawiasz zawsze. Więc wiesz, zwykle jak jesteś chory to jakoś dasz radę, ale w tym wypadku mówię ci – nie wiedziałem co się ze mną dzieje. W pewnym momencie Mark podochodzi i strzela mi tytułem kolejnego utworu jaki mam zacząć, a ja nic. Nie mogłem sobie w ogóle przypomnieć jak to szło. Zaczynałem ten utwór dwa lub trzy razy i musiałem przerwać. W końcu podszedłem do drugiego gitarzysty, by mi pokazał co mam grać: „Pokaz mi ten riff, bo nie wiem jak to szło". Dopiero kiedy mi pokazał, wszystko wskoczyło w końcu to na właściwy tor i dalej jakoś poszło. Niemniej było to bardzo kłopotliwe i dość krępujące.

To jest jest mega ważne. Podczas takich zdarzeń nie panikujesz, nie poddajesz się i nie rozsypujesz. Młode zespoły w takim momencie mogą całkiem przerwać swój występ i posypać sprawę. Tutaj doświadczenie jest kluczowe. Kiedy stoczyłeś już wiele 'bitew', podświadomość przejmuje stery, by wyciągnąć cię z opresji.
Absolutnie i powiem Ci coś. Obecnie nawet lubię takie akcje, które stawiają mnie na krawędzi. Wiesz, jako młody muzyk pewnie bym spanikował, nerwy by mi puściły i bym myślał: „Ja pie***lę, koniec świata'!" Teraz tylko się uśmiecham, kiedy jakaś taka akcja się dzieje nieoczekiwanie i tyle. Powiem Ci, że fani też to rozumieją, bo nie jesteśmy robotami tylko ludźmi, a perfekcjonizm jest nudny.

Pozwól, że spytam o graty. Czy masz ten sam zestaw co lata temu. Czy może ostatnio zmieniłeś coś w sprzęcie? Jakiś nowy efekt? Inne struny? Może nietypowy przetwornik?



Nie zmieniłem żadnej rzeczy przez wiele lat. Kemper, przetworniki Fishman Fluence , moje gitary sygnowane od Framusa, struny D'Addario, od lat to samo. Bardzo lubię mój sprzęt. Koncentruję się na muzyce i zawartości występu, a nie brzmieniu. Przestałem ścigać się po lepszy ton, bo na scenie nie robi to aż takiej różnicy jak się powszechnie myśli.

Na co najbardziej zwracasz uwagę kiedy grasz na scenie – sekcja rytmiczna, trzymasz się werbla lub stopy, czy może słuchasz jedynie głosu Marka? Jak to u Ciebie jest?
To naprawdę dobre pytanie, muszę Ci powiedzieć, że przez tyle wywiadów ile miałem, nigdy nikt nie zadał mi takiego pytania. *(śmiech)*

Dzięki man!
Mam oczywiście w odsłuchach wszystkie instrumenty i dość dobrą równowagę między nimi, ale najbardziej słucham perkusji. Staram się, by moja gitara była jak najciaśniej dopasowana do bębnów. Słyszę wokal, ale nie mam go głośno w uszach, bo tak jak mowię – koncentruję się na współpracy bębnów i gitar.

Co się dzieje po koncercie? Czy dalej podtrzymujesz tętniącą w żyłach adrenalinę jeszcze przez dłuższy czas, czy może przechodzisz szybko do fazy wyciszenia?
Po zejściu ze sceny uwielbiam iść prosto do hotelu, od razu tak jak stoję, w moich ciuchach koncertowych. Czasem mamy hotel bardzo blisko miejsca gdzie gramy. Po prostu zabiera nas auto, czy taxi, czy organizator i jadę prosto do hotelu, by się wyluzować i spuścić z tonu.

Dziękuję Ci serdecznie za poświęcony czas. To była fajna rozmowa. Wiem też, że gracie w tym roku jak na razie jedyny występ w Polsce i będzie to podczas imprezy Mystic Festiwal w czerwcu. Szczerze gratuluję nowej płyty!
Dzięki! Tak, gramy tam i bardzo chcę widzieć naszych polskich fanów na tym koncercie, więc mam nadzieje, że przybędziecie. Pozdrawiam wszystkich. Wszystkiego dobrego i do zobaczenia!


FOT. CHRISTOPH VOHLER





ORGANIZATOR
Metal Mind PRODUCTIONS EST. 1988

INFORMACJE O KONCERTACH:
TEL. 32/253 71 82 | E-MAIL: ZAMOWIENIA@METALMIND.COM.PL | WWW.METALMIND.COM.PL
SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA: TEL. 32/253 71 82 | SHOP.METALMIND.COM.PL
BILETY RÓWNIEŻ W SPRZEDAŻY NA STRONACH: SHOP.METALMIND.COM.PL | WWW.EVENTIM.PL | WWW.EBILET.PL

metalmindproductions


ROUTE
66

STEVE LUKATHER

David Gilmour, Eric Clapton, Pete Townshend, Brian May, Slash, Steve Vai, Ronnie Wood and Joe Walsh – tak wielu niesamowitych muzyków na jednym nagraniu… „Guitar Heroes" Marka Knopflera to gwiazdorski projekt charytatywny, w którym bierze udział szereg legendarnych gitarzystów – a wisienką na torcie jest tu… Jeff Beck! Jednym ze znanych nazwisk, które odegrało tu swoją rolę Lukather. „To był zaszczyt" – mówi – „I mnóstwo zabawy."

Kiedy „Guitar Heroes" Marka Knopflera zostało okrzyknięte „przełomem w historii muzyki rockowej", nie było w tym żadnej przesady. Były lider Dire Straits zebrał zapierający dech w ustach skład znanych muzyków, którzy wystąpili wspólnie na charytatywnym singlu na rzecz szczytnych celów, takich jak Teenage Cancer Trust i Teen Cancer America.

Piosenka Going Home (Theme From Local Hero) napisana przez Knopflera i pierwotnie wydana w 1983 roku została przerobiona jako rozszerzony występ, w którym dołączają do niego legendarni gitarzyści, w tym David Gilmour, Eric Clapton, Pete Townshend, Brian May, Slash , Steve Vai, Ronnie Wood i Joe Walsh. Co wzruszające, nagranie zawiera także dźwięki ikony gitary i innowatora – Jeffa Becka.

Wśród sześciostrunowych gości Knopflera, znajduje się także długoletni wioślarz Toto i branży sesyjnej – Steve Lukather – który był więcej niż szczęśliwy, mogąc dołożyć do projektu swoje zagrywki. „Czy ty żartujesz?" - Luke cieszy się jak dziecko – „Uczestniczyć w czymś takim, co jest naprawdę fajne, być w tym razem z tymi wszystkimi muzykami – to zaszczyt. Chciałem po prostu być tego częścią."

Na swój typowo południowokalifornijski sposób Luke opisuje to doświadczenie tak: „Bycie częścią czegoś tak wspaniałego było wyjątkowym przeżyciem" – mówi. „Mam nadzieję, że uda się zebrać na cele charytatywne miliony dolarów, ponieważ naprawdę warto. Mark bardzo angażuje się w działalność filantropijną, co widzieliśmy, gdy wystawiał na aukcji swoje ukochane gitary. Potrafię sobie wyobrazić moment, w którym masz magazyn pełen tego szajsu i pytasz: 'Dlaczego?'. Jestem na etapie, w którym chcę się odwdzięczyć innym ludziom i po prostu cieszyć się z tego, co mam. Wyszumiałem się już w życiu. Teraz stawiam na prostotę…"

Jak doszło do tego, że zaangażowałeś się w ten projekt?

To zabawne, ale po prostu pewnego razu dostałem telefon. Od razu się tym zainteresowałem i powiedziałem: „Tak, wchodzę w to!". W zasadzie skontaktowali się ze mną niespodziewanie, co sprawiło, że w pewnym momencie krzyknąłem: „Wow!". Zaangażowali już tak wiele osób, tak wielkiego kalibru. A ja miałem stać się częścią tej grupy wybrańców. Nie miałem więc żadnych żądań i po prostu zrobiłem to, czego ode mnie oczekiwano. Było przy tym dużo zabawy.

Kiedy już w to wszedłeś głębiej, jakie były twoje pierwsze przemyślenia na temat tego, co usłyszałeś?

Przede wszystkim, nie chciałem wkładać w to zbyt wiele kombinowania, poza próbą znalezienia czegoś fajnego do zagrania. Kiedy zacząłem pracę, nie słyszałem jeszcze całego utworu, więc nie byłem pewien, co z zagranych przeze mnie rzeczy finalnie trafi do singla. Ale już wówczas robiło to wrażenie i myślałem: „WOW, to ogromne przedsięwzięcie, zebrać tak wielu tego kalibru ludzi w jednym utworze!"

W jaki sposób podszedłeś do nagrania własnych partii?

Wiedziałem, że utwór jest wypełniony od góry do dołu gitarowymi dźwiękami, więc musiałem wymyślić sposób, aby tam się wpasować. Pomyślałem, że powinienem trzymać się z daleka od solówek i wymyśliłem kilka fajnych partii rytmicznych. Powiedziałem: „Wy-

»



gląda na to, że wszyscy inni grają już tam te szalone gitarowe rzeczy". Postanowiłem więc zrobić coś bardziej stonowanego i skupić się na smaczkach w tle.

Czy Mark dał Ci jakieś wskazówki?
Co ciekawe, nie – zupełnie się nie wtrącał. Kiedy się skontaktował, pomyślałem: „Wow, masz tak wielu ludzi, więc co mam tutaj robić jeszcze ja?" A on odparł: „Po prostu rób to, co zwykle robisz". Odpowiedziałem: „No cóż, dziękuję za wskazówkę!" Nie miałem więc innego wyjścia niż spróbować znaleźć coś ciekawego do zagrania, co pasowałoby do reszty, a jednocześnie brzmiałoby jak Lukather. I tak jak mówiłem, nie było to łatwe, ponieważ w jednym kawałku jest tak wielu niesamowitych muzyków.

Czy podczas opracowywania poszczególnych części coś od razu rzuciło Ci się w oczy?
Wymyślenie tam czegokolwiek było trudne. Przysłali mi wstępnie zmiksowany utwór, więc musiałem popracować na swego rodzaju 'wersji roboczej'. Nie mogłem tego rozłożyć na części i przeanalizować, żeby zobaczyć, kto jest kim. To powiedziawszy, style niektórych muzyków są bardziej oczywiste niż innych, więc mogłem się oprzeć na swoim uchu. Nie miałem jednak zbyt wiele czasu, więc nie mogłem się w to aż tak bardzo zagłębić. Po prostu dograłem tam kilka małych części, wysłałem track i myślę, że im się spodobało!

Masz swój własny styl, więc na pewno znalazłeś sposób na dodanie kilku charakterystycznych fraz w stylu Steve'a Lukathera.
To miłe, co mówisz. Ale wiesz, nagranie jest dość gęste, jest tam mnóstwo gitar. Co robisz w takiej sytuacji? Ja zdałem sobie sprawę, że ludzie dograli tam już mnóstwo partii solowych. To miało wpływ na moje własne wybory: aby nie powielać tego co robili wszyscy, ja zdecydowałem się dodać tam granie rytmiczne i tekstury dźwiękowe. Jeśli chodzi o Marka, jestem jego wielkim fanem od zawsze. Jestem zaszczycony, że poproszono mnie o bycie częścią tego projektu.

Utwór zawiera frazy zagrane przez samego Jeffa Becka. Jak się z tym czułeś?
Świadomość, że Jeff brał w tym udział, była niezwykle motywujaca. To znaczy, nie jest tajemnicą, stary, jak bardzo uwielbiam grę Jeffa Becka. Znaliśmy się od 1982 roku i pracowałem z nim nad wieloma rzeczami. Jeff był i jest moim ulubionym gitarzystą na tej Ziemi. To prawda, wiem, że jest wielu świetnych gitarzystów, ale jeśli kogokolwiek zapytasz, powie ci, że Jeff był najlepszy.

Czy dźwięki Jeffa są dla Ciebie szczególnie poruszające?
Podczas dogrywania swoich partii nie słyszałem jeszcze końcowego miksu. Ale, wiesz – czy były? - no jasne, cholera, że były. Ten gość nigdy nie przestał iść do przodu i nigdy nie przestał rozciągać granic tego co możliwe na gitarze. To był dziwaczny koleś, ale jednocześnie przecierał własne szlaki. Nie sądzę, że kiedykolwiek będzie ktoś taki jak on. Jest w tym samym miejscu panteonu muzyki co Hendrix i jest jednym z największych innowatorów w dziedzinie gitary.

Biorąc pod uwagę to, jak gra Jeffa często jednoczyła kręgi gitarowe, wyjątkowym jest fakt, że jego ostatnie frazy stały się częścią utworu „Guitar Heros".
Jeff był jedynym w swoim rodzaju wizjonerem i wspaniałym facetem. Koncertowałem z nim, nagrywałem z nim i tak dalej. Kiedy Jeff grał, wszyscy inni przestawali grać i go słuchali. Mówili: „OK, zobaczmy, jak pracuje mistrz". Zawsze wnosił do gry coś wyjątkowego, a przede wszystkim nadawał jej swój indywidualny rys. Możesz usłyszeć jedną nutę i od razu powiedzieć: „Och, to jest to". To jest to, stary!". To nigdy nie musiała być lawina szalonych nut. To mogła być po prostu jedna, pieprzona nuta, która odbijała się od ściany i wracała do słuchacza jak bumerang. Jedna nuta i wszyscy byli już na nogach. To był wyjątkowy zawodnik.

Czy muzyka Marka Knopflera wywarła na Ciebie duży wpływ?
Jestem jego wielkim, wielkim fanem. Mark to kolejny z tych niesamowitych, wyjątkowych i wspaniałych muzyków. Jest facetem, który lubi grę palcami a jego dotyk jest niesamowity. Z tego, co nauczyłem się przez te wszystkie lata. Z tego co widziałem i z tego, czego słuchałem – a jest tego mnóstwo – Mark jest genialnym gitarzystą. I jak powiedziałem wcześniej, nie było go przy nagrywaniu moich partii, nie dał mi żadnych wskazówek, ani nic mi nie narzucał. Nie powiedział: „Zagraj to, albo zrób tamto". W tym utworze jest wielu wielkich muzyków i wiele się tam dźwiękowo dzieje, ale oni po prostu pozwolili mi być sobą i zagrać to, co według mnie najlepiej pasowało.

W utworze występuje 54 muzyków, a mimo to znalazłeś sposób, aby się wyróżnić. Zasługujesz na wielkie uznanie.
Dzięki. To szalone, ponieważ moja pierwsza myśl brzmiała: „Co ja mam tutaj do cholery zagrać?". Znalazłem jednak małą, wyciszoną część z nie więcej niż kilkoma nutami i udało mi się stworzyć kilka motywów, które dobrze tam pasują. Ważne było dla mnie, aby pozostać jednocześnie sobą, wiesz? Czułem jednak, że muszę trochę odpuścić, bo przy tylu zawodnikach tam grających, chciałem po prostu znaleźć coś, co pomoże kawałkowi, a nie wchodząc jednocześnie w drogę innym.

Twoja kariera muzyka sesyjnego dobrze Cię do tego przygotowała.
Tak, też tak myślę. Robiłem to wiele razy w życiu i może dlatego właśnie wysłali mi ten utwór – wiedzieli, że potrafię zrobić coś takiego. Ale pochlebiało mi to, że nie mówiono mi, co mam robić – po prostu mi ufali – a potem mówili, że to co robię, jest świetne. Usłyszałem takie słowa: „Och, to jest coś innego niż nagrali wszyscy inni, dzięki!" To była świetna zabawa i zarazem



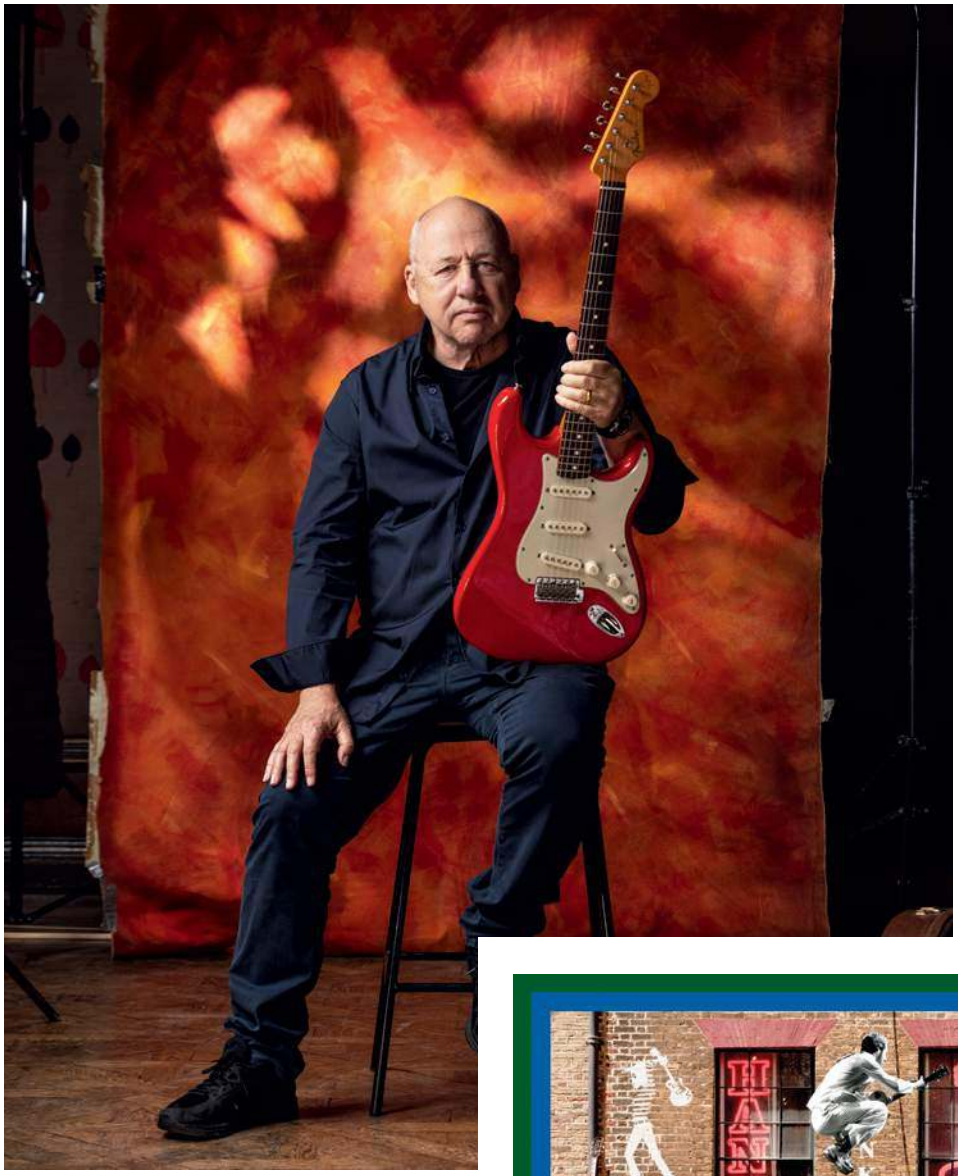
WYSOKA POPRZECZKA, CZYLI OKIEM WETERANA SCENY

„Dziś mamy taki nowy rodzaj wirtuozów. Ja ich nazywam gitarzystami domowymi. Kiedy siedzą na łóżku w swojej sypialni, wymiatają tak, że szczęka opada. Kiedy jednak mają zagrać w zespole, całkowicie się rozkładają. Mogą umieścić milion klipów na YouTubie, ale na żywo grają koszmarnie. Do gry w zespole potrzebne jest coś więcej. Jest mnóstwo takich 'gwiazd', które nieźle wyglądają, dobrze gadają, ale kiepsko grają. Jeśli chodzi o gitarzystów, to jest wielu shredderów, którzy tak naprawdę nic nie potrafią. Zaproś ich do studia, to się przekonasz. Gdy powiesz im, by zagrali coś w tonacji Bb, ale bez przestrajania, to każdy jeden wymięknie, bo w tonacji Bb nie ma ćwiczeń i wprawek, które znają."

ogromny zaszczyt, przebywać w tej samej przestrzeni muzycznej i grać w tym samym utworze z muzykami, których uważam za moich ulubionych, a z których wielu jest moimi dobrymi przyjaciółmi.

Gdzie nagrywałeś swoje tracki?
Może zaskoczy cię to co powiem, ale nie mam domowego studia – wierzę w rozdział kościoła od państwa! *(śmiech)* Dom to dom, a praca to praca. Mój syn, Trev Lukather, ma studio, ale nie było go w pobliżu. Inaczej bym go o to zapytał. Jednak mam też z milion przyjaciół, więc mój stary kumpel, Joseph Williams [wokalista Toto] powiedział: „Przyjdź do mojego domu i wszystko na spokojnie ogarniemy." Nagrał to, pomógł mi to złożyć w całość i odesłaliśmy. Najważniej-

eprasa.pl 94eacecbf5



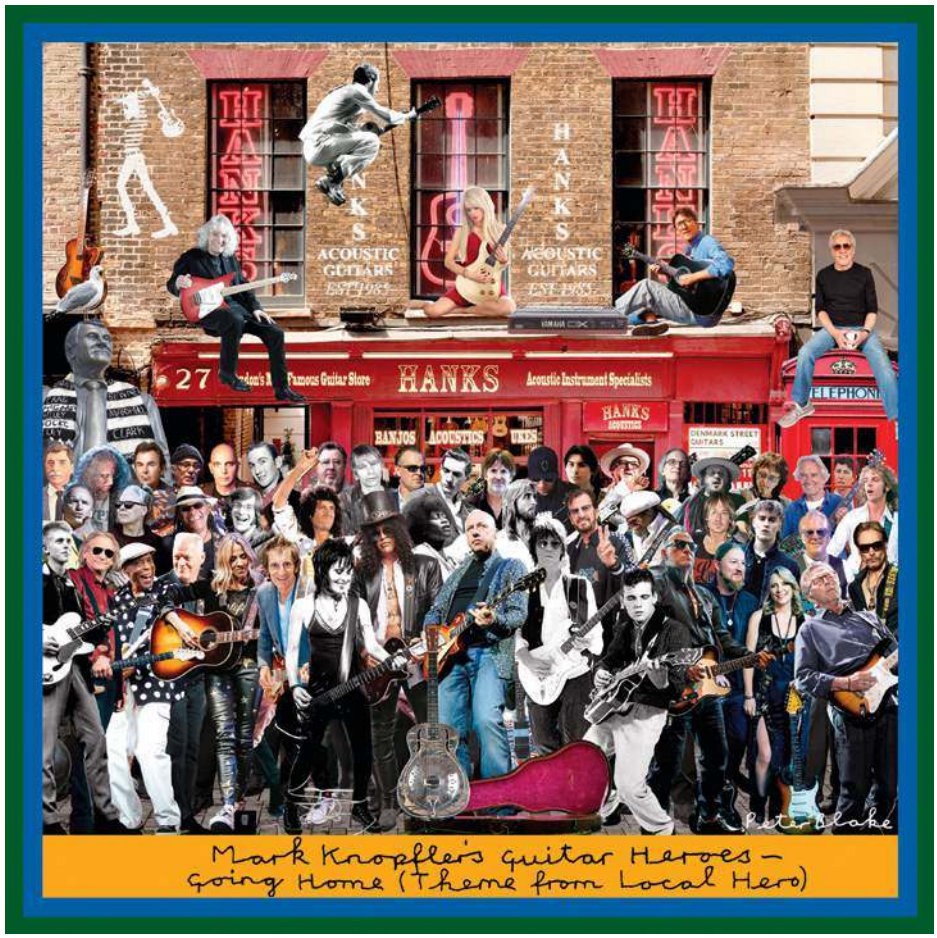
sze było znaleźć się w miejscu, które moim zdaniem będzie brzmiało dobrze, więc to właśnie zrobiłem. Całe nagranie zajęło mi może godzinę.

Na jakim sprzęcie nagrywałeś gitary w „Guitar Heros"?
Miałem ze sobą Music Mana Luke 4 HH, na którym gram praktycznie bez przerwy, ale reszta gratów była inna niż zwykle. Miałem zupełnie nowy pedalboard, który mój technik składał dla mnie z różnych rzeczy, a który wciąż jest właściwie w budowie. Miałem więc tymczasowy zestaw z jednym z moich ulubionych 50-watowych wzmacniaczy Bognera, mikrofonami Shure SM57, do tego trochę pogłosu i trochę kompresji. To było w zasadzie wszystko.

Który z tych kilkudziesięciu muzyków ukradł Twoim zdaniem show?
Nie da się na to odpowiedzieć. Mówisz o składzie pełnym legendarnych ludzi, z których każdy ma swój własny styl. Kocham ich wszystkich, z różnych powodów. To znaczy, cała kwestia „kto jest najlepszy" jest tu po prostu pytaniem całkowicie nie na miejscu. Do diabła, kto jest najpiękniejszą osobą na świecie? Można chrzanić tego typu rzeczy i ferować wyroki, ale to kompletnie nie ma znaczenia. Każdy z nich ma swój własny głos, własny styl, własne osiągnięcia i potrafi zagrać rzeczy, od których masz ciarki na placach – i to właśnie słyszałem. Muzyka i ludzie mówią sami za siebie. Nie potrafię wskazać tam wybrańca.

Wiele osób mówi, że „Guitar Heros" to odpowiednik „We Are the World" [singel charytatywny wykonany przez amerykański zespół USA for Africa, którego celem było zebranie pieniędzy na pomoc dla głodujących w Afryce – przyp. red] świata gitary. To ciężkiego kalibru komplement.
Gdy zbierzesz razem wielu wspaniałych ludzi w szczytnym celu, wszystkie bzdury tego świata znikają momentlnie. Jeśli robisz to tylko i wyłącznie dla sprawy i dlatego, że chcesz być tego częścią – a tak właśnie było – nic nie może pójść źle. Przyszli do nas z pomysłem projektu charytatywnego, wyjaśnili, na czym polega, a Mark zebrał to w całość i napisał utwór. Tyle w temacie. Mam nadzieję, że nasz singiel pomoże zebrać kupę kasy.

A jak odnosisz się do tego na poziomie osobistym?
Wiesz, kiedy tylko mogę się odwdzięczyć innym ludziom, robię to. Zostałem w życiu pobłogosławiony, więc czuję potrzebę oddania tej pozytywnej energii światu.



eprasa.pl 94eacecbf5

ORGANIZATOR
CAVATINA HALL

LISTEN TO YOUR HEART

15 19

MAJA, 2024

Bielsko-Biała | Cavatina Hall

CAVATINA GUITAR FESTIVAL

FINK – MARCIN PATRZAŁEK
MILES KANE – ZALEWSKI

BLANCO WHITE – JAKUB ŻYTECKI
JOHN J PRESLEY – KINGA GŁYK – MATECKI
MATTEO MANCUSO – ROO PANES – SKUBAS – TOMEK ZIĘTEK

KUP BILETY cavatinaguitarfestival.com

PARTNERZY: Fiducia Fundacja, Cavatina Group, CAVATINA, ResiCapital, CĀVARE

eprasa.pl 94eacecbf5



eprasa.pl

JOE SATRIANI

Wydał 18 solowych albumów studyjnych, ale te pięć utworów zajmuje szczególne miejsce w jego katalogu – postanowiliśmy zapytać ‘dlaczego’…

Ze wszystkich gitarowych wymiataczy, którzy objawili się światu w latach 80., Joe Satriani jest jednym z tych gitarzystów, których styl jest najbardziej zakorzeniony w historii klasycznego rocka i bluesa – co zarówno Mick Jagger, jak i Deep Purple wyraźnie podchwycili, zapraszając Satcha do udziału w trasach koncertowych. Jego późniejsza rockowa supergrupa Chickenfoot z Sammym Hagarem na wokalu dała jasno do zrozumienia, że Satriani czuje się równie dobrze w zespole, jak i grając własną muzykę solo.

„Bycie częścią zespołu to zupełnie inna dyscyplina niż nagrywanie własnego solowego materiału” – wyjaśnia Satch – „To może być lekka ulga dla muzyka, gdy masz zdolnego frontmana, takiego jak Sammy Hagar czy Ian Gillan, i zdajesz sobie sprawę: ‘Och, mogę po prostu spędzać czas tutaj, w pobliżu perkusisty’. To całkiem miłe dla osoby takiej jak ja, która jest z natury nieśmiała. Jeśli jednak miałeś takie chwile, gdy grałeś własną muzykę instrumentalną przed tłumem 90 000 ludzi, a oni wiwatowali, ta impuls energii jest tam niezwykle potężny. Będąc częścią zespołu, nie można uzyskać bezpośredniego kontaktu z publicznością za pośrednictwem własnej muzyki. Uwaga publiczności zawsze jest skupiona na frontmanie.”

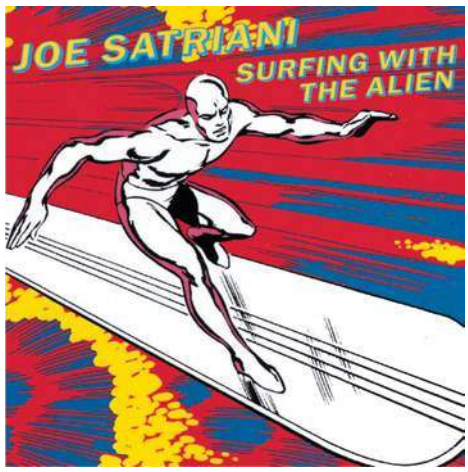
Jako artysta solowy, Satriani zgromadził dorobek, który przesunął granice instrumentalnej muzyki rockowej, jednocześnie nigdy nie epatując technicznymi fajerwerkami kosztem treści emocjonalnej. „Pisanie skomplikowanych piosenek jest niezwykle łatwe” – mówi. „Bierzesz kawałek papieru nutowego i zapełniasz go kropkami. Potem znajdujesz szalonych muzyków, którzy chcą i potrafią to zagrać, i mówisz: ‘Spójrz, to takie skomplikowane, czyż przez to nie jest wspaniałe?’ – śmieje się – „Co robisz, kiedy próbujesz zagrać to na żywo? Zasadniczo jesteś cały czas zajęty, po prostu odgrywasz swoje role. Oglądanie takiego zespołu jak Free jest zupełnie inne: jest wokalista, bas, perkusja i gitara. Potrafią poruszać się wraz z publicznością; nie są przytłoczeni niedorzecznymi wygibasami muzycznymi.”

Cztery z wybranych utworów Satrianiego to ulubione ‘szlagiery’, których fani oczekują od dawna na każdym koncercie. I muzyka ta nie straciła dla Satcha świeżości, nawet po prawie 30 latach grania ich na scenach całego świata. „Nadal próbuję je poprawić” – mówi ze śmiechem – „Jestem wdzięczny, że mam publiczność, która pozwala mi grać te kawałki i udoskonalać je za każdym razem, gdy je gram. W wielu przypadkach nagrania na płycie są pierwszą próbą stworzenia utworu i zapisane tam są rzeczy, które z czasem ewoluują, im dłużej gram je na żywo, tym więcej detali odkrywam. Zawsze szanuję oryginalny utwór tak bardzo, jak tylko mogę. Powtarzam zespołowi, że musimy być konkretni. Ta muzyka nie jest okazją do pokazania swoich bicepsów. Nie jesteśmy w zespole fusion grającym w klubie; jesteśmy zespołem rockowym grającym na dużej scenie. Nasza publiczność zna te piosenki, więc uszanujmy to. Dajmy im to, na co czekają. Ale kompozycje te faktycznie pozwalają na pewną interpretację, choć wymagają delikatności ze względu na sposób, w jaki są zaaranżowane.

„SURFING WITH THE ALIEN”

SURFING WITH THE ALIEN (1987)

„To zdecydowanie był utwór, który przedstawił mnie publiczności na całym świecie i myślę, że z perspektywy czasu była to prawdopodobnie najlepsza muzyka do dokonania takiego przedstawienia. Kiedy zaczynaliśmy nagrywać, nie wiedzieliśmy, że taki będzie tytuł albumu i że będzie to pierwszy jego utwór. Po prostu dobrze się bawiliśmy, wszyscy mieli świetne pomysły i oczywistym wyborem było otwarcie płyty czymś energetycznym. Kiedy go skończyłem nagrywać, pomyślałem, że przedstawia wszystko to, co lubię w grze na gitarze. Było w nim trochę Hendrixa i Chucka Berry’ego – wszystkiego po trochu; to było naturalne. Nie było ani zbyt ciemno, ani zbyt ponuro i nie brzmiało to tak, jakbym wskakiwał w jakąś konkretną stylistykę. „Myślę, że wytwórnia płytowa Relativity martwiła się jak mnie wypromować, bo nie wyglądałam dobrze. [śmiech] Mieli wtedy Steve’a Vaia, który wyglądał idealnie – jak zawsze – jakby stworzony do roli boga gitary. Wyprodukowanie albumu było zarówno zabawne, jak i bolesne; musieliśmy pokonać kilka strasznych przeszkód. W pewnym momencie nie starczyło nam pieniędzy, żeby to wszystko dokończyć.



eprasa.pl 94eacecbf5

Musieliśmy to masteringować dwukrotnie, ponieważ istniała rozbieżność w równowadze od lewej do prawej, której nie byłem gotowy zaakceptować. W dniu, w którym kończyliśmy ten utwór, starałem się wymyślić coś na koniec. Używaliśmy Harmonizera Eventide, który ciągle się psuł i nie mogliśmy skutecznie kontrolować zmian wysokości dźwięku stereo. Awarie spowodowały, że się spóźniliśmy, więc goście, którzy zarezerwowali następną sesję, dosłownie stali nad nami i patrzyli na mnie gniewnie, czekając, aż wreszcie skończę. Na koniec wykonałem swoje solo z wajchą whammy przed tą wrogą publicznością. [śmiech] Zmieniłbym wiele rzeczy na albumie, gdybyśmy mieli znacznie większy budżet, ale nikt nie jest w stanie tego przewidzieć, czy dzięki temu osiągnąłbym lepszy wynik z jej sprzedażą."

"FLYING IN A BLUE DREAM"

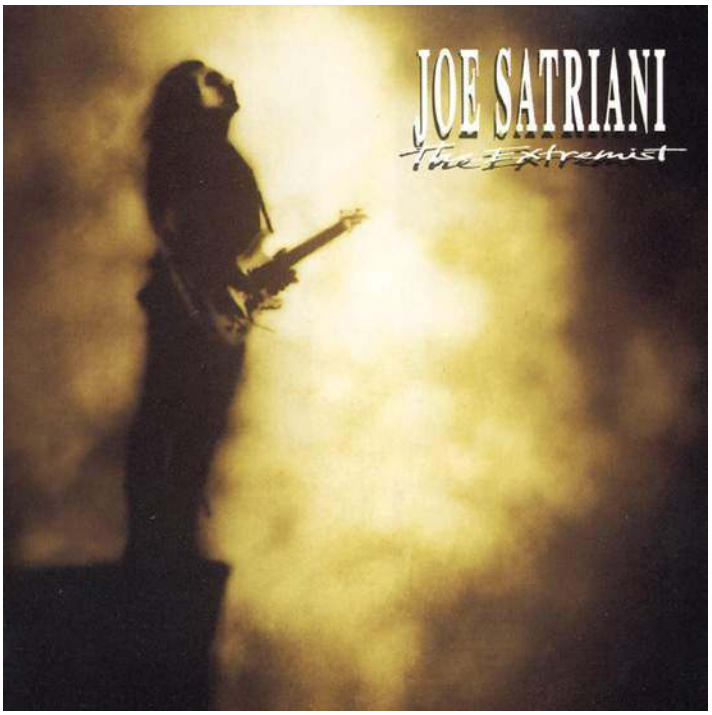
FLYING IN A BLUE DREAM (1989)

„Uważam, że struktura muzyczna tej piosenki jest niezwykła. Ilekroć piszę kawałek, zawsze wchodzę w ten proces z myślą, że mogę wprowadzić tam jakąś innowację, o której nikt inny wcześniej nie pomyślał – może jakieś nietypowe akordy lub zestawienie pomysłów, których w tym kontekście nie używano. Ten utwór ucieleśnia takiego ducha eksperymentów na wielu poziomach. W gitarach rytmicznych stosowałem stroje otwarte F, a mój bas P-Bass z 1964 r. dostrajałem do niskiego C. Nie wiem, dlaczego po prostu nie zaopatrzyłem się w pięciostrunowy, aby rozwiązać ten problem. [śmiech] Producent John Cuniberti, który programował automat perkusyjny, chciał wypróbować to, co było wówczas naprawdę nowoczesne: nie używać żadnych wypełnień i podążać za basem i gitarami akustycznymi, które ciągle się powtarzały w minimalistyczny sposób. Nie nazywaliśmy tego wtedy „techno", ale podejście było w tym duchu.
Pomyślałem, że jeśli chodzi o melodię, warto odtworzyć klimat pięknej melodii z ery jazzu i popu. Kiedy Sinatra lub Tony Bennett śpiewali piosenkę, zaczynali od konwersacyjnego niskiego tonu, a następnie nuty szły do góry. I w końcu, kiedy docierali do kilku ostatnich linijek opowiadanej historii, był to refren, a jednocześnie najwyższe nuty całej melodii. Pomyślałem, że to bardzo elegancki sposób na opowiedzenie historii, zamiast zaczynać wszystko od razu od 10. To wymagało ode mnie prawdziwego skupienia się na tym, by moje palce przekazały publiczności piękną melodię, która zdołałaby ludzi naprawdę zainspirować.
Początek utworu powstał przez przypadek; nie mogliśmy pozbyć się szumów i zakłóceń RF – telewizji, radia czy czegokolwiek innego. Któregoś dnia śmialiśmy się, ile stacji telewizyjnych mogę włączyć za pomocą gałki VOLUME i… nagle zaczęliśmy słyszeć rozmowę tego dzieciaka. John wcisnął REC i tak się złożyło, że było to na samym początku szpuli taśmy. Potem rozległy się akordy gitarowe. To był wspaniały zbieg okoliczności. Solo było po prostu wybuchem czystego szaleństwa, które zagrałem po kilku kieliszkach wina. Często myślę, że teraz mógłbym to zrobić o wiele lepiej, ale zdecydowanie ma to swój klimat."



„SUMMER SONG"

THE EXTREMIST (1992)



„Trudno było wybrać tę trzecią piosenkę – czy wybrać tę, która dla mnie znaczy najwięcej, czy też taką, która dotarła do większości ludzi, ponieważ to właśnie definiuje zwykle twoją karierę: to, co ludzie słyszą i jak wielu ich jest. Byłem na trasie promocyjnej 'Surfing With the Alien' ze wsparciem radiowym z Relativity Records i zapytałem ich, jaki będzie nasz kolejny krok pod względem kariery, aby dotrzeć do większej liczby ludzi. Powiedzieli: „Po prostu rób dalej to, co robisz najlepiej. Potrzebujemy do promocji tylko tej jednej „letniej" piosenki. Jeśli potrafisz wymyślić kawałek, który oddaje klimat lata, znacznie łatwiej byłoby nam wprowadzić utwór instrumentalny do dowolnej rock and rollowej stacji radiowej. Pracowałem nad tym pomysłem i po prostu zacząłem skupiać się na rytmie i dwóch akordach, pozwalając filmowi płynąć w mojej głowie – jazda po okolicy, dobra zabawa po wyjściu ze szkoły… dziewczyny – wiesz? [śmiech] Trudno było to nagrać. Kiedy próbowaliśmy po raz pierwszy, nie udało się; po prostu brzmiało to nie tak jak chciałem. Spotkaliśmy się ponownie w innym studiu i znów – to za bardzo przypominało 'Surfing'. Mieliśmy automat perkusyjny, który po prostu nie działał. Do zespołu dołączyli bracia Bissonette – Matt na basie i Gregg na perkusji – ale nadal nie mogliśmy oddać tego klimatu na żywo. Postanowiliśmy więc wykorzystać utwór, który już mieliśmy z automatem perkusyjnym i poprosiliśmy Gregga, aby do niego zagrał. Naprawdę to zrozumiał. Andy Johns był producentem i współpracował z Greggiem nad stworzeniem dokładnego klimatu 'letniej piosenki'. Można powiedzieć, że kompozycja jaką znacie nie powstała aż do tego momentu. Kiedy w końcu puściliśmy to wytwórni płytowej, oni tego nie zrozumieli. Nakręciliśmy film, którego jednak MTV nie chciało wyemitować, ale Sony przyszło i zaproponowało mi reklamę. Podczas rozdania nagród MTV zarezerwowali dwa miejsca podczas każdej przerwy na

eprasa.pl 94eacecbf5

reklamę, a utwór 'Summer Song' był odtwarzany tego wieczoru jakieś 10 razy, co uczyniło go moim największym, międzynarodowym hitem radiowym."

"CROWD CHANT"

SUPER COLOSSAL (2006)



„Przez lata koncertowania i obijania się po drogach w autobusie, po występach drapaliśmy się po głowach zastanawiając się dlaczego za każdym razem, gdy próbowałem pobawić się z publiką w 'zawołanie i odpowiedź', słyszałem zwrotnie tylko porykiwania i jęki ze strony publiczności. Brzmiały to jak nacierające zombie czy coś. [śmiech] Pomyśleliśmy, że oczywiście gram za dużo nut i nie mogą nadążyć za tym, co robię. W końcu uznaliśmy, że po prostu nie wiedzą, co śpiewać, bo nie są na to przygotowani. Pracowałem nad 'Pavane' Fauré'a i zastanawiałem się, jak wykorzystać to w piosence, kiedy nagle zdałem sobie sprawę, że mógłbym połączyć to z moim pomysłem na udział publiczności w występie, ponieważ była to tak piękna melodia, że aż chce się to zaśpiewać. Zrobiłem długie demo, grając to, co uważałem za fajne, a potem każdego dnia do tego wracałem, czyniąc to coraz prostszym i prostszym. Zdałem sobie sprawę, że takie proste rzeczy są zabawniejsze – na przykład pentatonika. Oczywiście 'Pavane' była w tonacji molowej, więc połączyłem w jednej melodii radość i smutek. Zastanawialiśmy się, czy uda nam się sprawić, by śpiew publiczności działał dobrze. Mieliśmy około 10 muzyków, którzy potrafili śpiewać, i grupę innych ludzi, dzieci czy cokolwiek innego, którzy podążali za nami na koncerty. Zrobiliśmy jedną próbę, która brzmiała naprawdę dobrze. Tak powstał 'Take 1'. Kiedy dodaliśmy 'Take 2', brzmiało to jak sto osób, a trzeci brzmiał jak tysiąc. Po około siedmiu przejściach całość zabrzmiała niesamowicie. [śmiech] Pierwotnie kawałek nosił nazwę 'Party on the Enterprise' i zawierał pewne loopy ze starego serialu telewizyjnego Star Trek, ale Sony obawiało się, że zostanę pozwany o naruszenie praw autorskich, więc nie mogliśmy z tego skorzystać. Z biegiem czasu 'Crowd Chant' stał się wielkim hitem koncertowym."

"SAHARA"

THE ELEPHANTS OF MARS (2022)

„Ten kawałek został wymyślony i nagrany bardzo szybko. Pierwotnie miał to być utwór wokalny. Wyobrażałem sobie, że piosenkarz przeżywa kryzys: gorączkowo spaceruje ulicami w środku nocy, kiedy spotyka żeńskie bóstwo, które mówi mu, że odpowiedzią na jego problemy jest miłość. Wyjaśniłem zespołowi całą koncepcję, kiedy robiliśmy ten album, ale myślę, że wszystkich to przytłoczyło i nie mogliśmy zrobić tego tak, żeby to funkcjonowało jako utwór wokalny. Producent żałował, że nie możemy tego nagrać jako numer instrumentalny. Z początku pomyślałem, że bardzo trudno będzie to zrobić, ponieważ struktura utworu zawierała wiele powtórzeń, aby umożliwić zaśpiewanie tekstu. Pracowałem nad tym i naprawdę trudno było zagrać melodię instrumentalną na partii gitary rytmicznej, gdzie jest naprawdę nietypowe podciągnięcie. [śmiech] Kiedy do tego grałem, wydawało się, że wszystko jest nie tak. Podciągałem tam strunę D na czwartym progu 12-strunowej gitary. Nieświadomie sam stworzyłem dla siebie pole minowe i wlazłem na nie, kiedy podjąłem próby nagrania melodii



W JAKĄ GITAROWĄ RADĘ DAŁBYM SAMEMU SOBIE W PRZESZŁOŚCI?

„Powiedziałbym: 'Wyłącz wreszcie ten metronom i przestań próbować grać skale przy 220 BPM.' Wiesz, te wszystkie lęki, kiedy jesteś młody, a przez które siedzisz i ćwiczysz... Trzeba trochę czasu, by się uspokoić i zrozumieć: 'Zamiast jałowo kręcić kółkami, po prostu skomponuj kilka piosenek.'"



eprasa.pl 94eacecbf5

na tym podkładzie. Głównym powodem, dla którego wybrałem ‘Saharę’ na tę ‘listę 5 utworów’ jest to, że podczas jej nagrywania odkryłem na nowo grę na gitarze i czułem, że zanim proces się skończy, stanę się lepszym gitarzystą . Nie było tam niczego, co byłoby szczególnie trudne z technicznego punktu widzenia, ale dla każdego muzyka najtrudniejszą rzeczą jest uchwycenie emocjonalnej treści tego, co próbujesz wyrazić. Zawsze chcę wyjść poza techniczne aspekty gitary, aby poruszyć ludzi.”



KIEDY BYŁEM NAJBLIŻEJ PORZUCENIA MUZYKI?

„Każdej nocy kiedy gram ostatnią nutę na koncercie. Jestem tak wypalony, że cudem doczołguję się do busa i myślę: 'Musi być jakiś inny sposób na życie, aby nie niszczyć tak swoich rąk, ciała i słuchu'. Ale potem, po kolejnych ośmiu godzinach, nie mogę się doczekać aż znowu wskoczę na scenę. Więc są to raczej króciutkie chwile zwątpienia, kiedy myślę: 'A mógłbym wypiekać croissanty gdzieś na południu Francji.' albo 'Chyba wrócę do szkoły i zostanę astrofizykiem.' Ale nie, to beznadziejne. Jestem muzykiem. Tylko tyle i aż tyle.”



eprasa.pl 94eacecbf5



eprasa.pl 94eacecbf5



100 RZECZY

KTÓRE KAŻDY GITARZYSTA WIEDZIEĆ POWINIEN!

Rozsiądź się wygodnie i zapoznaj się ze spisanymi na ponad 20 stronach radami naszych redaktorów i felietonistów, nie wspominając o muzykach takich jak Joe Satriani, Steve Vai, Misha Mansoor, Joe Bonamassa, Tom Morello, Mark Tremonti, John 5, Jim Root, Ben Harper, Eddie Van Halen i nie tylko…

1
ĆWICZ POWOLI

Wszyscy o tym wiedzą, więc tajemnicą jest coś innego: dlaczego tak niewielu to robi. Jasne, powolne ćwiczenia mogą być uciążliwe – chcesz tego, czego chcesz i kiedy chcesz – ale ile nie jesteś geniuszem w czepku urodzonym, natychmiastowe rezultaty się nie pojawią. Wolne ćwiczenie zapewnia konsekwencję i dokładność. Na granie szybkie przyjdzie jeszcze czas. Zobaczysz.

2
PRAWIDŁOWO USTAW SWOJĄ GITARĘ

„Prawidłowo” to słowo-klucz. Dobry set-up zapewnia brzmienie i grywalność gitary. Należy wziąć pod uwagę wiele czynników – grubość strun, pręt napinający, siodełko, wysokość pickupów, nachylenie gryfu, siodełka mostka – wszystko to możesz schrzanić, jeśli nie wiesz, co robisz, więc poproś profesjonalistę, aby zrobił to za Ciebie.

3
GRUBOŚĆ TWOICH STRUN JEST NAPRAWDĘ WAŻNA

To, jak grube lub cienkie są Twoje struny, może wiele o Tobie powiedzieć: czy lubisz mocny atak, czy wolisz lekkie muskanie strun? Czy jesteś ściśle rytmiczny, czy jesteś solistą o głębokim wibrato? I jak się okazuje, grubość strun ma wiele wspólnego z dźwiękiem – grube struny są głośniejsze i mają dłuższe wybrzmiewanie. Nie bój się bawić różnymi ich rozmiarami; może się okazać, że niektóre utwory w Twoim zestawie brzmią lepiej z luźniejszymi i cieńszymi strunami, a inne lepiej z grubymi, o mocnym naciągu.

4
NIGDY NIE JEST ZBYT WCZEŚNIE, BY ZACZĄĆ

Jeśli jesteś rodzicem i Twoje małe dziecko wyraża zainteresowanie grą na gitarze, najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić, to pozwolić mu spróbować. Kup niedrogą (ale dającą grającą) gitarę i pozwól dziecku odkrywać świat. Nie bądź nachalny – zbyt duża presja może przytłoczyć dziecko i zabić jego entuzjazm. Nauka (i gra) na gitarze powinna być zabawą. Kiedy Twoje dziecko wyrazi chęć kontynuowania nauki, nadszedł czas, aby rozważyć formalne lekcje.

5
NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO, BY ZACZĄĆ

Całe to bzdury o tym, że „nie da się nauczyć starego psa nowych sztuczek” to właśnie to. Jeśli masz 50, 60 lub 70 lat i od dawna chciałeś grać na gitarze, nie ma absolutnie żadnego powodu, dla którego nie mógłbyś tego zrobić. Rzeczywiście, emeryt może zostać uwolniony od typowych obowiązków dorosłych (wychowywanie dzieci, praca itp.), odkrywając spore bloki czasu na hobby. A gra na gitarze to świetne panaceum na nudę, z którą zmaga się wielu seniorów. Co więcej, gra na gitarze sprawia, że Twój umysł i palce są aktywne, co przedłuża życie. Nie ma się co zastanawiać, po prostu to zrób.

eprasa.pl/94eacecbf5



6
NIKT NIE CHCE W ZESPOLE TWOJEJ DZIEWCZYNY ANI CHŁOPAKA

Jest wprawdzie kilka przykładów, w których dodanie czyjejś dziewczyny lub chłopaka – albo męża lub żony – poprawiło ogólną jakość zespołu. Ale w większości przypadków wścibski partner, a co gorsza z ograniczonymi zdolnościami muzycznymi, może być elementem destrukcyjnym i rujnującym („Nie potrzebujesz ich, kochanie. To ty jesteś zespołem"). Bywa w życiu różnie, ale posłuchaj dobrej rady, za którą nam później podziękujesz: oddzielaj relacje muzyczne od osobistych.

JOE SATRIANI

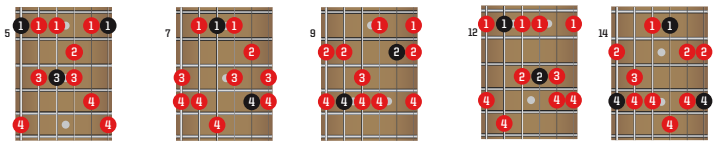
7
ODWIEDŹ INNY ŚWIAT

„Jeśli wybierasz się do studia lub na przesłuchanie, przygotuj się na zagranie czegoś odwrotnego do tego, co uważasz za słuszne. Naucz się wykorzystywać szalone sugestie członka zespołu, inżyniera lub producenta jako okazję do zabłyśnięcia w sposób, o którym wcześniej nie myślałeś. Przygotuj się na „czysty" zamiast „zniekształcony" sound lub użyj humbuckera zamiast pojedynczej cewki. „Och, chcesz, żebym zagrał więcej nut, a nie mniej?" Nie ma problemu! Czasem więcej znaczy… więcej."

eprasa.pl 94eacecbf5







8
DOPASUJ AKCJĘ STRUN DO ZADANIA

„Wyższa akcja zapewnia głośniejszy dźwięk, ale wiąże się z pewnymi problemami z intonacją i korekcją dźwięku, które mogą mieć wpływ na to, co musisz zagrać. Niższa akcja nieco tłumi dynamikę, ale często może załagodzić pewne problemy z intonacją, jednocześnie lekko wstępnie kompresując dźwięk w pozytywny sposób – szczególnie jeśli grasz partie od góry do dołu gryfu na wszystkich strunach.”

9
BĄDŹ WRAŻLIWY NA GAIN

„Obserwuj problemy na tym polu i pamiętaj, aby dopasować gain do dynamiki, jakiej może potrzebować dana część. Im większy gain, tym mniejsza ogólna dynamika, z którą możesz pracować. Czasami jest to idealne rozwiązanie, ale innym razem trzeba ponownie ustawić gain, aby pozwolić partii oddychać – zwłaszcza gitarze rytmicznej. Spróbuj użyć limitera i pogłosu, aby „wydłużyć” wybrzmienie partii, zamiast po prostu zwiększać gain. Podziękujesz sobie, kiedy zacznie się miksowanie.

10
NAUCZ SIĘ INDYJSKIEJ PENTATONIKI

Jest ona również znana jako pentatonika miksolidyjska. Ta skala zastępuje b3 pentatoniki molowej tercją wielką. Ma egzotyczne brzmienie, szczególnie gdy jest używane na wampirach jednoakordowych. Może być przydatna do grania solo w sekwencjach bluesowych i rockowych. Jeśli poznasz już pięć tradycyjnych kształtów pentatonicznych (są one wydrukowane obok!), te miksolidyjskie palety dźwięków zapewnią jaśniejszy, bardziej bluesowy charakter granym solówkom.

11
NIE BÓJ SIĘ WEJŚĆ NA SCENĘ

Nie, nie musisz być Nilsem Lofgrenem (który włączał trampolinę w swój show), ale nie stój tam jak kwiatek pod ścianą. Jesteś gitarzystą, ale jesteś także wykonawcą, ludzie przyszli zobaczyć show – więc im go daj! Townshend, Van Halen, Prince – poczuli to i wstrząsnęli tłumami. Zrobili niezapomniane show. Ty też możesz. Zawsze możesz usiąść na stołku i dać warsztaty w sklepie muzycznym, ale zapamiętaj: koncert to show!

STEVE VAI

12
IMPULS JEST PRZEREKLAMOWANY

„Kiedy nagrywam solo, czasami po prostu gram jedno kółko i sprawdzam jak wyszło. Ale zazwyczaj gram coś kilka razy. Kiedy zaczynam przy tym dłużej siedzieć i nad tym pracować, podnoszę sobie poprzeczkę: wybieram jedną sekcję, zapętlam ją i gram dalej, aż wyjdzie coś dziwacznego, interesującego, dziwacznego lub lirycznego. To jest jak medytacja. Jeśli po prostu włączę nagrywanie, być może coś wyjdzie, coś inspirującego, albo kompletnie do bani. Nigdy nie wiadomo. Ale – powtórzę – kiedy siedzę i pracuję, zawsze podnoszę sobie poprzeczkę”.

13
DO TANGA TRZEBA DWOJGA

„Współpraca jest w rzeczywistości bardziej intymna niż większość relacji. Wszyscy mamy relacje z rodzicami, dziećmi, przyjaciółmi, współpracownikami, rodzeństwem, kochankami – ale kiedy nawiązujesz relację z innym autorem piosenek, jest inaczej. Kiedy współpracujesz przy pisaniu

eprasa.pl 94eacecbf5





muzyki, najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić, to zaakceptować kogoś takim, jakim jest i pozwolić mu poczuć, że może swobodnie wyrazić siebie. Potem dostaniesz to samo w zamian i tak zaczyna się dziać cała ta magia."

14
GRAJ TOTALNE BZDURY PRZEZ 10 MINUT

Każdego dnia usiądź i pozwól palcom latać. Nie zastanawiaj się, nie poprawiaj, nie skupiaj się na perfekcji i nie bądź skrępowany – po prostu graj, cokolwiek i gdziekolwiek Cię palce poprowadzą. Nawet jeśli to totalna bzdura, po prostu graj dalej. To dobre ćwiczenie, które pomoże Ci się oczyścić. Możesz też zaskoczyć siebie i nagle wymyślić coś fajnego.

15
GITARA JEST NIESKOŃCZONA

Jeśli masz w głowie przekonanie, że wszystko, co można zagrać na gitarze, już się wydarzyło, to naprawdę nie dostrzegasz sensu procesu twórczego. Proces tworzenia w dowolnej ze sztuk jest nieskończony. Nic się tu nigdy nie wyczerpie. Nie masz pewności? To jakby powiedzieć wszechświatowi, że nie jest nieskończony. To jakby powiedzieć: „OK, ta chwila to koniec czasu i przestrzeni…"

16
NAUCZ SIĘ ROZCIĄGAĆ TE PALCE... PRAWIDŁOWO

Jako gitarzysta chcesz mieć jak największy dostęp do jak największej liczby nut na gryfie. Zobacz, ile progów możesz z łatwością ogarnąć, a następnie powoli – podkreślam – powoli – spróbuj zagrać dodatkową nutę ciut dalej. Gdy uda Ci się sięgnąć dalej, spróbuj dotrzeć do kolejnego progu. Ale nie spiesz się: istnieją granice tego, co może zrobić ludzka ręka.

17
RÓB PRZERWY, ABY UNIKNĄĆ RSI

Powtarzające się urazy stresowe: tak sportowcy mogą doznać kontuzji, jeśli nie trenują prawidłowo. I tak samo gitarzyści mogą wyrządzić sobie szkody – czasami długotrwałe – jeśli nie ćwiczą bezpiecznie. Jednym z najczęstszych urazów spowodowanych powtarzającym się stresem jest zespół cieśni nadgarstka, który wpływa na nerw pośrodkowy dłoni. Możesz zmniejszyć to ryzyko, robiąc sobie przerwę co kilka minut. Zagraj ze dwie piosenki i zrelaksuj się. Twoje dłonie będą Ci wdzięczne.

MISHA MANSOOR

18
ANALIZUJ SIEBIE

„Ludzie zawsze mówią, żeby ćwiczyć z metronomem. Powiedziałbym, że to nie wystarczy. Takie postępowanie nie daje informacji zwrotnej na temat tego, jak dobrze sobie radzisz. Może ci się wydawać, że naprawdę dobrze Ci idzie, ale może tak nie jest. Moja rada jest taka: nagraj się jednym i odsłuchaj. Analizowanie samego siebie zmusza Cię do stania się znacznie bardziej rygorystycznym muzykiem. Jeśli poważnie podchodzisz do gitary i chcesz być lepszy w studiu, po prostu nagrywaj, nagrywaj i jeszcze raz nagrywaj.

19
STWÓRZ GODNE MIEJSCE... DO TWORZENIA

Jeśli masz godzinę lub dwie na granie, po co marnować je na szukanie narzędzi do tworzenia muzyki? Przygotuj przyzwoite miejsce do ćwiczeń lub komponowania – utrzymuj je w czystości i porządku – upewnij się, że masz podstawowe elementy: stojak na nuty, stojak na gitarę, wzmacniacz i inne przedmioty, których regularnie używasz (slide, capo i oczywiście kostki). Upewnij się także, że sygnał Wi-Fi jest mocny na każdym urządzeniu internetowym, z którego korzystasz – laptopie, tablecie, telefonie itp. Jeśli zaczniesz te detale poprawiać podczas ćwiczenia, stracisz koncentrację.

eprasa.pl 94eacecbf5



JOE BONAMASSA

20
NAUCZ SIĘ DOBRZE STROIĆ GITARĘ

„Wiem, że to brzmi akademicko, ale jest kilka trików, które pomogą Ci odpowiednio nastroić gitarę. Strojąc ją, zagraj kilka znanych Ci akordów, aby upewnić się, że brzmią dobrze. Wiele razy tuner wskaże, że gitara jest nastrojona, ale w moim uchu niektóre akordy mogą brzmieć niewłaściwie. Gdy odrobisz tę pracę domową, zaczniesz dostrzegać jej wartość. Być może zdarzyło Ci się grać na żywo lub na próbach i pytać: „Kto nie stroi?”. Nie chcesz, aby wszystkie oczy zwróciły się wtedy na Ciebie.”

21
PODŁĄCZ SIĘ PROSTO DO WZMACNIACZA

„Kiedy usuniesz wszystkie bariery między gitarą a wzmacniaczem, zmusisz się do zagrania czegoś konkretnego. Znajdź wszystkie barwy i niuanse, które można wydobyć z Les Paula, Telecastera lub czegokolwiek innego, na czym grasz. Gdy to zrobisz, możesz podrasować dźwięk za pomocą efektów. Często ludzie zaczynają z pełną gamą bajerów, wtyczkami czy czymkolwiek innym i tak naprawdę nigdy nie odkrywają prawdziwego brzmienia, jakie mogą wydobyć ich ręce, gitara i wzmacniacz.”

22
ZABIERZ SPRZĘT PASUJĄCY DO SESJI

„Gdyby ktoś zadzwonił do mnie, żebym zagrał z B.B. Kingiem, czy pojawiłbym się tam z dwoma Marshallami Jubilee, dwoma Van Weeldenami i dwoma Dumble’ami? A może powinienem pojawić się tylko z 335 i Twinem, co naprawdę pozwoli mi wpasować się w muzykę? Od czasu do czasu widzę, jak jakiś muzyk przynosi na sesję niewłaściwy sprzęt, który być może sprawdza się w przypadku jego własnego występu, ale nie jest odpowiedni w przypadku koncertu, na który został zaproszony gościnnie. Dotyczy to każdego, niezależnie od tego, czy jesteś hobbystą, czy aspirującym bogiem gitary: upewnij się, że służysz muzyce tym, co ze sobą przynosisz – pod względem sprzętu, nastawienia w głowie, wszystkiego. Jeśli brzmienie jest nie na miejscu, nikomu się to nie spodoba.”

23
DOWIEDZ SIĘ, DO CZEGO SŁUŻY GAŁKA PRESENCE

Presence służy do końcowego dostrajania brzmienia wzmacniacza do danego pomieszczenia. W tradycyjnych wzmacniaczach gałka ta jest zupełnie oddzielona od głównego korektora. Działa w sekcji mocy, często kontrolując ujemne sprzężenie zwrotne. W związku z tym warto ustawić tony niskie/średnie/wysokie tak, jak lubisz, a następnie dodać PRESENCE do smaku, w zależności od miejsca, w którym grasz. Gdy na scenie jest głośno, odkręcenie tej gałki może naprawdę pomóc w poprawie brzmienia i ogólnej słyszalności gitary.

24
SŁUCHAJ MUZYKI, KTÓREJ NIE LUBISZ

Wszyscy mamy pewne rodzaje muzyki, których po prostu „nie łapiemy”. Być może jesteś rockmanem i uważasz, że muzyka klasyczna jest nudna; a może jesteś bluesowym purystą, który nie znosi metalu. To trochę tak, jak ludzie myślą o brokułach – tak, zdajesz sobie sprawę, że to dla ciebie dobre, ale wiesz… to brokuły. Pogódź się z tym. Daj szansę innym rodzajom muzyki.

25
BĄDŹ JAK JAMES TAYLOR

Dodaj nowego smaku swoim piosenkom, dodając do prostych akordów durowych septymę wielką, septymę wielką, zastępując noną wielką. Analogicznie proste akordy molowe dopraw septymą małą, a do tych z septymą małą dodaj nonę wielką i tak dalej.

26
WIEDZ, KIEDY ODŁOŻYĆ GITARĘ

Specjalny program ćwiczeń jest ważny, ale gdy stanie się „zbyt rutynowy”, możesz popaść w stagnację, grając w kółko te same rzeczy. Czasami najlepszym sposobem na zresetowanie się jest odłożenie gitary na jakiś czas – na dzień, kilka dni, może nawet tydzień. Kiedy należy po nią ponownie sięgnąć? Będziesz wiedział… Twoje serce Ci powie. Jest szansa, że wrócisz do instrumentu z nową, świeżą perspektywą. Czy jest to sprzeczne z radą Toma Morello na następnej stronie? Tak! Ludzie, musicie je tutaj mieszać i dopasowywać, aby znaleźć ścieżkę, która będzie dla Was odpowiednia.

27
DOWIEDZ SIĘ KIM JESTEŚ

Niektórzy gitarzyści to szaleni wirtuozi, którzy potrafią zagrać każdy rodzaj muzyki w każdym zespole. Ale większość ludzi nie jest w stanie pracować nad tym wszystkim jednocześnie. Jeśli blues jest twoją pasją i po prostu nie rozumiesz jazzu, trzymaj się bluesa. Jeśli masz we krwi jazz i po prostu nie czujesz metalu, zostań z jazzem. Ludzie chcą muzyki,

eprasa.pl 94eacecbf5

która jest autentyczna. Nie chcą oglądać kogoś kto się wiecznie przebiera i udaje kogoś kim nie jest.

28
DOWIEDZ SIĘ CZEGO CHCESZ

Ludzie sukcesu rzeczywiście doświadczają szczęścia – bez wątpienia. Ale może szczęści im się właśnie dlatego, że są skupieni na dążeniu do swoich celów. Zastanów się, czego chcesz („Czy chcę być solowym muzykiem koncertującym czy dołączyć do dużego zespołu rockowego?") i zdecyduj, co musisz zrobić, aby to osiągnąć. Tak, musisz być otwarty na nowe możliwości i na zmiany, ale kiedy zrozumiesz czego chcesz, nie odwracaj już uwagi od tego, co masz osiągnąć. Skup się na celu.

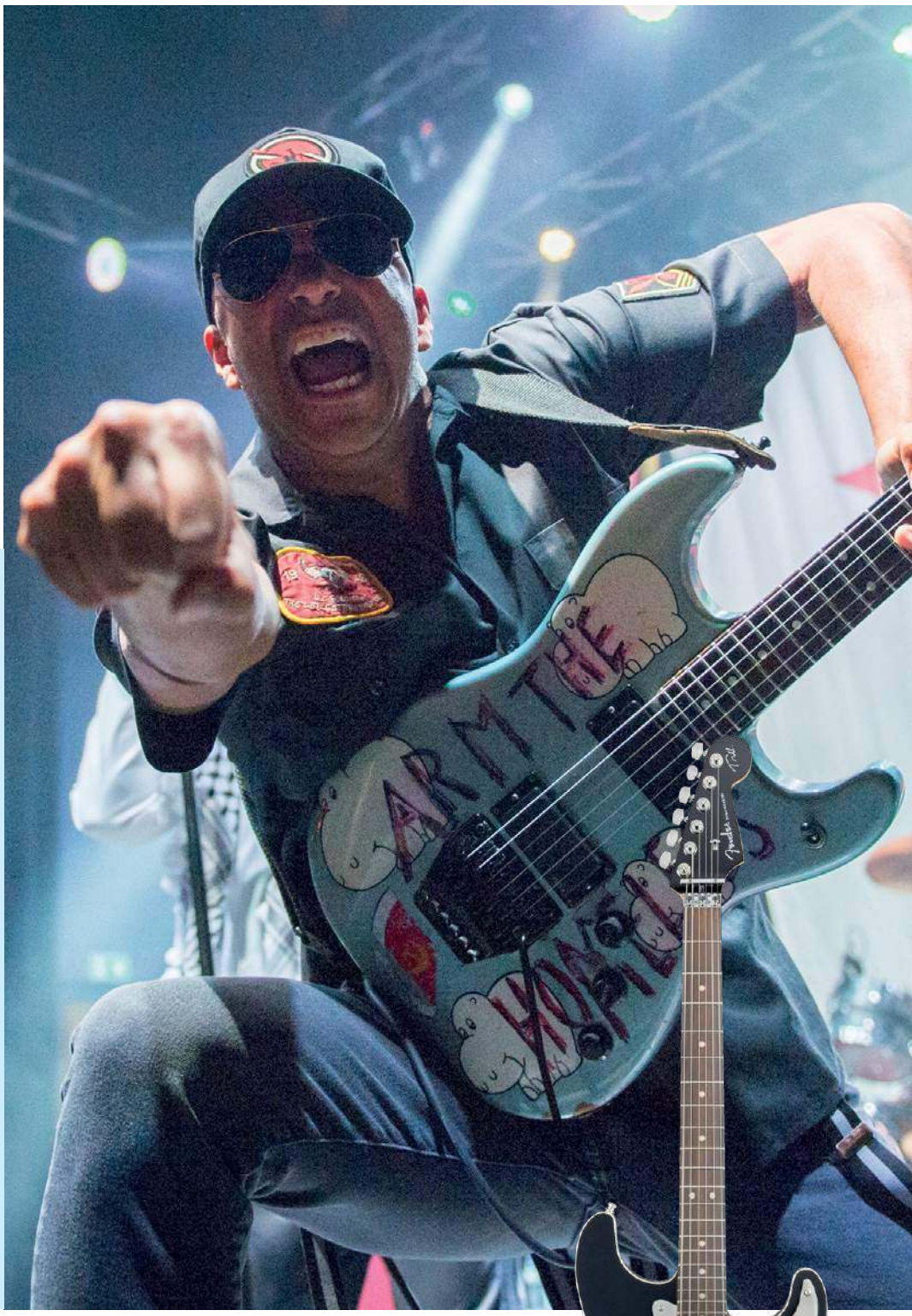
TOM MORELLO

29
GODZINA ĆWICZEŃ TO GODZINA ĆWICZEŃ

„Nie 15 minut, po których rozpraszasz swą uwagę w Internecie. Nie 58 minut dziennie i sześć godzin w weekend… Chodzi o zaangażowanie, w takim samym stopniu, jak o regularność: jeśli poważnie myślisz o stawaniu się lepszym, bez przerwy ćwiczysz co najmniej godzinę dziennie. Zawsze. Jeśli masz akurat na to ochotę – ćwiczysz. Jeśli jesteś przeziębiony a rano masz egzamin – ćwiczysz. Jeśli jest kataklizm, a za oknem walą się domy – ćwiczysz bez względu na wszystko, ponieważ tak postanowiłeś. I takie zaangażowanie przyniesie najlepsze rezultaty."

30
UMYJ RĘCE PRZED GRANIEM

„Twoje struny wytrzymają wówczas znacznie dłużej, a jeśli nie masz dużo pieniędzy na ich wymianę, to chyba o to Ci chodzi, nie?"



31
NIE BĄDŹ FIUTEM

Możesz być drugim wcieleniem Shawna Lane'a, ale jeśli jesteś fiutem to wieść się rozejdzie i nikt nie będzie chciał się z Tobą zadawać. Ludzie chcą muzyków, z którymi mogą się spotkać i bez zbędnych turbulencji przebywać w jednym pomieszczeniu. Pamiętaj: na koncertach, większość czasu z innymi muzykami będziesz spędzać poza sceną, więc nie bądź niegrzeczny – nigdy i wobec nikogo. Możesz myśleć, że jesteś niezastąpiony, ale uwierz mi, każdego da się zastąpić!

32
BĄDŹ NIEZAWODNY

OK, przyznajemy, że jest to kontynuacja „Nie bądź fiutem"… To całkiem proste: jeśli mówisz, że będziesz na próbie, bądź na próbie. A jeśli masz zamiar się spóźnić, wyślij SMS-a. Zmuszanie ludzi do czekania na Ciebie jest niegrzeczne – i jest to niezawodny sposób, by wylecieć z zespołu.



eprasa.pl 94eacecbf5



33
PRZYGOTUJ SWÓJ SPRZĘT JAK DAVID GILMOUR

Phil Taylor, wieloletni technik Davida Gilmoura, opowiedział nam, jak zapewnia niezawodność sprzętu Davida podczas tras koncertowych. Po pierwsze, czarny Strat Gilmoura jest pakowany, gdy tylko schodzi ze sceny pod koniec występu. Następnie, „w ramach przygotowań do następnego koncertu gitara jest rozpakowywana i aklimatyzowana w nowym pomieszczeniu, a następnie przechodzi codzienną konserwację – sprawdzana jest wysokość i akcja strun, czyszczone progi, sprawdzane punkty tarcia i smarowane w razie potrzeby, czyszczone, pręt ponownie naciągnięty, struny nastrojone, śruby dokręcone, sprawdzono osadzenie i ruch ramienia tremolo. Na końcu instrument jest grany/testowany w celu przetestowania stabilności stroju oraz sprawdzenia przetworników i elektryki. Dopiero wtedy jest gotowy do przekazania Davidowi.”

MARK TREMONTI

34
NAUCZ SIĘ WSZYSTKICH OPALCOWAŃ PENTATONIKI

„Większość ludzi uczy się tylko pierwszej pozycji. Nie zdają sobie sprawy, że istnieje pięć różnych opalcowań tej skali. Znajomość ich wszystkich daje Ci swobodę gry na całym gryfie. Jeśli nauczysz się grać tylko w jednym miejscu, jesteś w pułapce. Piękno tych pięciu kształtów nie polega na tym, że masz po prostu więcej skal do wypróbowania, ale na tym, że one płynnie łączą się ze sobą, umożliwiając Ci skuteczne frazowanie. Graj po kolei układy zamieszczone niżej na diagramach i zapamiętuj, gdzie dzielą ze sobą nuty.”

35
NAUCZ SIĘ IMPROWIZOWAĆ WYKORZYSTUJĄC PODCIĄGANIE I WIBRATO

„Skoncentruj się na prostym frazowaniu, ale kiedy to robisz, upewnij się, że podczas podciągania nut trafiasz w odpowiednią wysokość. Popracuj także nad techniką wibrato, upewniając się, że ma śpiewny charakter. Dużą część charakterystycznego brzmienia ludzi stanowi sposób, w jaki używają wibrato. Za każdym razem, gdy grasz na gitarze, poświęć dobrą godzinę na improwizację i pracę nad tymi dwoma elementami.”

36
OGRYWAJ AKORDY

„Kiedy już opanujesz podciąganie i wibrato, skup się na zmianach akordów. Grając solo, upewnij się, że podkreślasz właściwe nuty w momencie, gdy jeden akord przechodzi do następnego. To sprawia wrażenie, jakbyś wiedział co robisz, a Twojej solówce dodaje pasji i duszy. Nie trzymaj się w kółko tych samych nut, gdy cały zespół zmienia akordy.”

37
ZWRÓĆ UWAGĘ NA GRĘ INNYCH CZŁONKÓW Z ZESPOŁU

Samoświadomość jest wspaniała, ale zwracaj także uwagę na to, co grają inni. Kiedy jesteś na scenie lub w studiu, nie zamykaj się w swoim własnym świecie – słuchaj i wchodź w interakcje z innymi muzykami. Reaguj na to, co grają. Nie przytłaczaj ich objętością ani zbyt dużą ilością dźwięków. Daj komuś innemu szansę na solówkę. Masz ego, to prawda, ale trzymaj je pod kontrolą.

eprasa.pl 94eacecbf5





PHIL COLLEN

38
WKŁADAJ KWADRATOWE KOŁKI W OKRĄGŁE OTWORY

Niektórzy uważali, że Zakk Wylde oszalał, kiedy zaczął dodawać licki country do piosenek Ozzy'ego Osbourne'a. I zgadnij co… To działało pięknie. Czasami musisz przestać grać bezpiecznie i robić tylko to, czego się od ciebie oczekuje. Jeśli usłyszysz w głowie coś nieco „na lewo od środka", śmiało spróbuj to zagrać. Co najgorszego może się przydarzyć?

39
PRÓBUJ ŚPIEWAĆ

„Wielu gitarzystów boi się śpiewać. Są bardzo pewni swoich umiejętności gry na gitarze i umiejętności szaleńczego wymiatania, ale stawiają przed nimi mikrofon i zamierają. To szalone. Śpiewać może każdy i uważam, że każdy powinien to robić. Śpiewanie otwiera Cię na nowe muzyczne możliwości, nawet jeśli po prostu siedzisz i scatujesz podczas gry. Nie bój się otworzyć ust – możesz być mile zaskoczony tym, co z tego wyjdzie."

40
TRZYMAJ GITARĘ W ŁAZIENCE

„Dużo gram na gitarze, kiedy jestem w toalecie. Ćwiczyłem i napisałem wiele piosenek, siedząc na kiblu. Prawdopodobnie nie jest to zdrowe – lekarze powiedzą: „Jeśli będziesz spędzać zbyt dużo czasu w toalecie, dostaniesz hemoroidów" – ale myślę, że jest to bardzo terapeutyczne. Dlaczego nie trzymać jednego wiosła w łazience? Pomyśl o tym: ile razy jesteś w toalecie i przychodzi Ci do głowy świetny pomysł?".

41
PAMIĘTAJ, ŻE JESTEŚ CZĘŚCIĄ ZESPOŁU

„Jako gitarzysta jesteś gwiazdą we własnym umyśle. Zwracasz uwagę na wszystko, co robisz, i jesteś niezwykle skupiony na wszystkich tych szczegółach. Prawda jest taka, że publiczność często nie ma pojęcia o tym co robisz. Słuchają wokalisty i ogólnego brzmienia całego zespołu. Publiczność nie dostrzega każdego najdrobniejszego szczegółu – „Och, perkusja ma za dużo dołu, a gitarzysta ma zbyt dużo góry". W miksie monitorowym wszystko zostaje zmieszane w jedną całość. To cały zespół, proces grupowy. Więc nie denerwuj się zbytnio rzeczami, których nikt inny poza Tobą nie może usłyszeć. Graj najlepiej jak potrafisz i baw się dobrze."

eprasa.pl 94eacecbf5



ALEXI LAIHO

42
SKUP SIĘ NA RĘCE KOSTKUJĄCEJ

„Zapomnij na chwilę o dłoni na gryfie. Popracuj nad tą, która trzyma kostkę. I wiem, że to cholernie nudne, ale tak: metronom powinien być Twoim najlepszym przyjacielem. Aby zostać zaawansowanym gitarzystą, musisz przejść przez wszystkie te nudne rzeczy, zanim osiągniesz poziom, na którym będziesz mógł próbować riffów i solówek, z których słyną ci wszyscy wymiatacze. Zacznij od podstawowych skal i graj je powoli. Gdy tylko zauważysz, że zaczynasz się nie wyrabiać, zatrzymaj się i po chwili spróbuj od nowa.”

43
DODAWAJ SMACZKI DO PENTATONIKI

„Jedną z rzeczy, które lubię robić w skali pentatonicznej, jest dodanie dodatkowych nut, takich jak tercja wielka lub seksta wielka, co może nadać jej naprawdę ciekawy, niemal jazzowy charakter. Kiedy robisz to naprawdę szybko, dość trudno zauważyć, że kryją się tam nuty ze skali durowej. To powiedziawszy, nie używam sekst wielkich w akordach durowych. Mógłbym użyć seksty małej, ale nawet ona nie pojawia się tak często. Ostatnio więcej gram opalcowań pentatoniki po trzy dźwięki na strunę. W przypadku skal spoza tonacji, takich jak zmniejszona lub całotonowa, musisz pobawić się tymi rzeczami i wybadać, gdzie możesz ich użyć, a gdzie nie.”

44
POZNAJ TROCHĘ KLASYCZNEJ TEORII

„Teorii uczyłem się w szkole muzycznej jako dziecko, a grę na skrzypcach zacząłem w wieku około siedmiu lat. Lewa ręka na gitarze jest całkiem podobna, ale prawa to zupełnie coś innego. Niemniej myślę, że zdecydowanie ułatwiło mi to grę na gitarze. Niektórzy z klasycznych kompozytorów, jak Paganini, byli szaleni… To dobra muzyka, która rzuca wyzwanie uszom przeciętnego gitarzysty.”

45
USIĄDŹ PRZY ZESTAWIE PERKUSYJNYM

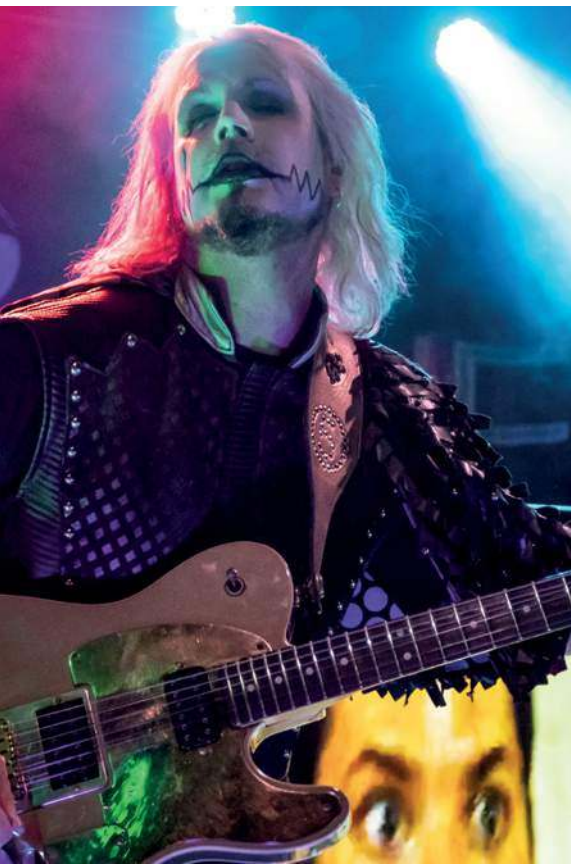
Gra z perkusistą to jedno, ale jeśli naprawdę chcesz zrozumieć, jak bębniarz myśli i działa, spróbuj usiąść przy zestawie. Nie tylko zaczniesz czuć rytm w nowy sposób (co poprawi twoją zdolność do grania rasowego groove), ale być może rozwiniesz w sobie zmysł prawdziwego sticksmana – i będziesz w stanie lepiej wyjaśniać mu swoje muzyczne pomysły.

46
CHROŃ SWÓJ SŁUCH

Tak, Beethoven nadal komponował po tym, jak ogłuchł, ale był tylko jeden Beethoven. A tak na poważnie, czy chcesz spędzić resztę życia bez słuchu (lub z poważnym ubytkiem)? Oczywiście, że nie. Na głośnych próbach zawsze noś do uszu zatyczki – można je kupić w każdym sklepie muzycznym lub w Internecie. I są dużo tańsze niż wizyty u audiologa.

eprasa.pl 94eacecbf5





JOHN 5

47
LICZY SIĘ CZYSTOŚĆ

„To dotyczy wszystkich dziedzin życia i oczywiście jest to ważne w przypadku gry na gitarze. Staraj się grać każdą nutę czysto. Bądź skuteczny i wyrażaj się w tym, co grasz, ale przez cały czas zwracaj uwagę na swoją technikę. Staram się grać wszystko tak, jakbym grał na jednej strunie – chcę, żeby tak czysto to brzmiało”.

JIM ROOT

48
ROZGRZEJ SIĘ

„Nie jestem typem faceta, który siedzi w domu z metronomem i przegląda skale i tym podobne rzeczy. Przechodzę jednak przez fazy, w których jestem bardziej sumienny i zauważam, że rozgrzewka i praca nad pewnymi schematami sprawiają, że moja gra jest lepsza. Podczas tournée prawdopodobnie bardziej skupiam się na ćwiczeniach. Siadam za kulisami lub w autobusie z małym wzmacniaczem i biegam po skalach na gryfie, żeby rozgrzać palce.”

49
NIE ZATRZYMUJ SIĘ

„Nie ma jednego sposobu, aby zrobić cokolwiek w muzyce. Nie ma zasad; nie ma żadnych pisemnych instrukcji, których należy przestrzegać. Więc cokolwiek chcesz zrobić, po prostu idź naprzód. Zacząłem grać z różnymi perkusistami w piwnicach, zanim jeszcze powstał zespół. Nie miało to jednak znaczenia, bo byłem już na właściwej drodze. Postaw sobie wyzwanie i zrób wszystko, by osiągnąć cel.”

50
NAUCZ SIĘ CAŁEGO UTWORU

Nie ucz się tylko riffów i solówek piosenek, które lubisz – zagraj całość. Nic nie robi na ludziach większego wrażenia niż moment, w którym gitarzysta siada i gra piosenkę od początku do końca. Poza tym możesz znaleźć się w sytuacji, w której inni muzycy będą chcieli jammować. Co zrobisz, powiesz „nie znam tej części”?

51
POZNAJ GRYF

Musisz poznać podstrunnicę i to nie fragment, a całą. Czy widziałeś kiedyś gitarzystę, który zagrał złą nutę, a potem miotał się, próbując znaleźć właściwą? To żenujące. Najlepszym sposobem na obejście tego jest nauczenie się wszystkich nut na każdym progu każdej struny. Nie tylko pomoże Ci to w czytaniu partytur, ale także poprawi Twoje poczucie harmonii. Najlepszym sposobem na naukę notatek jest przejście pionowo przez próg, a nie w górę i w dół gryfu.

eprasa.pl 94eacecbf5



BEN HARPER

52
SZUKAJ INSPIRACJI W RÓŻNYCH BARWACH

„Znajdź porządny i niedrogi efekt pogłosu i ustaw go tak, aby nie rozmywał nut, a jedynie je uzupełniał, w zależności od tego, co chcesz usłyszeć. Coś tak prostego może zainspirować wszelkiego rodzaju muzyczne i liryczne kierunki. Może zabrać Cię odmienną drogą pod względem dźwiękowym, która zaowocuje inną drogą pod względem lirycznym.”

53
UCZ SIĘ SOLÓWEK INNYCH INSTRUMENTÓW

Gitarzyści mają określony język i podejście, podobnie jak muzycy grający na pozostałych instrumentach. Każdy, kto słyszy solówkę saksofonisty lub klawiszowca, myśli: „Jak on to robi?”. Cóż… spróbuj. Naucz się tej solówki na gitarze. To świetny sposób na wyjście poza strefę komfortu, co może zainspirować nowe pomysły.

54
MIEJ PLAN ĆWICZEŃ

Jeśli chcesz zobaczyć prawdziwą poprawę w swojej grze, zaplanuj swoje sesje treningowe z głową. Po pierwsze, przygotuj konkretny harmonogram i trzymaj się go. Następnie podziel czas ćwiczeń na sekcje: tyle czasu na rozgrzewkę, tyle czasu na technikę, tyle czasu na grę swobodną i tyle czasu na nowy materiał do nauki.

55
MIEJ PLAN ZAPASOWY

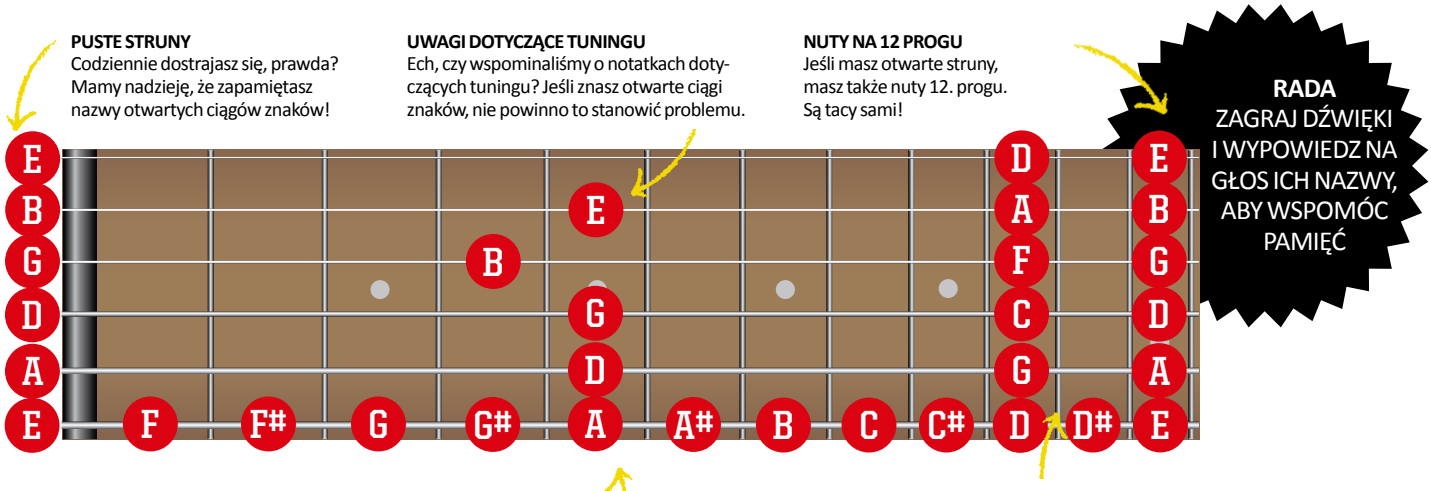
Miej wielkie marzenia i pracuj nad swoją muzyką, ale pamiętaj, że nie wszyscy gitarzyści osiągają sukcesy i nawet nie zarabiają na graniu. Jeśli nie korzystasz z funduszu powierniczego lub nie wżenisz się w pieniądze, przygotuj plan awaryjny. Zostań w szkole, czy kontynuuj karierę w innej branży. Jeśli uda ci się podpisać duży kontrakt płytowy lub zostać zatrudnionym przez zespół koncertujący, możesz przejść przez ten most i zostawić za sobą pozostałe rzeczy. Do tego czasu najlepiej mieć plan długoterminowy.

56
NIE SŁUCHAJ LUDZI, KTÓRZY MÓWIĄ, ŻE JESTEŚ DO DUPY

Opinie są jak… cóż, resztę znasz. Krytyka jest przydatna i powinieneś brać sobie rady do serca, ale pamiętaj: każdemu znanemu zespołowi lub gitarzyście od czasu do czasu mówiono, że ich muzyka nie ma sensu. Wszystkie wytwórnie w Wielkiej Brytanii ignorowały Beatlesów jako „nierokujących”, dopóki George Martin nie usłyszał „tego czegoś” w ich brzmieniu. Musisz wierzyć w to, co robisz.

57
SŁUCHAJ LUDZI, KTÓRZY MÓWIĄ, ŻE JESTEŚ DO DUPY

Jak wskazano powyżej, krytyka czasami ma sens. Być może jest coś w Twoim podejściu, co można dopracować i poprawić? Być może większość elementów masz już poskładane, ale nadal coś jest nie tak, coś czego nie dostrzegasz. Słuchaj, co mówią ludzie wokół, bo mogą napraowadzić Cię na właściwe tory. Decyzja zawsze należy do Ciebie.



eprasa.pl 94eacecbf5

PORADY MISTRZÓW

58
NIE BÓJ SIĘ TRUDNYCH RZECZY
To naturalne: unikamy uczenia się trudnych lekcji, czy piosenek, ponieważ, cóż… są trudne. Nie chcemy usłyszeć, jak gramy koślawo te trudne technicznie frazy. To upokarzające i demoralizujące. Wiecie co jeszcze jest upokarzające i demoralizujące? Nigdy nie będziesz w stanie grać powyżej swojego poziomu umiejętności. Więc pracuj ciężko i mierz wyżej niż potrzebujesz. Tak, na początku będziesz do niczego, ale daj sobie czas. Pewnego dnia, zanim się zorientujesz, nastąpi przełom i będziesz mógł na luzie grać rzeczy, które wcześniej były nie do pomyślenia.

59
DYSCYPLINA W STUDIO
Sposób komunikacji z inżynierem dźwięku jest kluczem do szybkiej i bezproblemowej kontroli Twojego brzmienia. Chris Lawson, jeden z najlepszych w branży, mówi: „Klasyczny przypadek z małym zespołem polega na tym, że wszyscy mówią na raz – to jedyna rzecz, z którą nie może sobie poradzić żaden inżynier w studio. Jeśli masz na scenie pięcioosobowy zespół i wszyscy proszą cię o coś w tym samym czasie, nie możesz nic zrobić. Kiedy rozmawiam z jednym z członków zespołu, wszyscy inni powinni się zamknąć i podobnie ty powinieneś się zamknąć, gdy oni robią swój miks. Pojedynczo, a do celu – dotrzecie tam znacznie szybciej i dostaniecie to, czego chcecie.

60
UŻYWAJ INNYCH STROJÓW
Artyści tak różnorodni, jak Joni Mitchell, Coldplay, Sonic Youth, Richard Thompson, John Martyn, CSN&Y, Keith Richards, a nawet Status Quo, świetnie wykorzystali otwarte stroje gitary. Niezależnie od tego, czy jest to proste drop-D (szósta struna w dół o cały ton), open-G (DGDGBD), open-E (EBEG#BE) czy DADGAD, inne stroje niż standardowy mogą zainspirować Twoją kreatywność.

61
KUP DOBRĄ GITARĘ
Posiadanie dobrej gitary jest ważne z wielu powodów, głównie ze względu na wyrabianie sobie umiejętności prawidłowej gry. Jeśli gitara ma kiepskie brzmienie lub niewygodną akcję – jeśli trudno się na niej gra (tj. trudniej niż trzeba) – zabraknie Ci inspiracji i szybko odłożysz ją do szafy. W dzisiejszych czasach stosunkowo łatwo jest kupić przyzwoitą, grywalną gitarę, która nie nadwyręża konta bankowego. Nie zadowalaj się więc byle czym.

62
NIE WYDAWAJ WSZYSTKICH PIENIĘDZY NA GITARĘ
Z drugiej strony nie ma powodu, dla którego musisz zbankrutować kupując dobrą gitarę. Wszystkie sklepy muzyczne sprzedają bardzo przyzwoite, całkowicie grywalne modele, które mieszczą się w twoim przedziale cenowym. Musisz tylko poświęcić czas i wypróbować jak najwięcej instrumentów. Ponadto możesz skorzystać z Internetu i znaleźć dobre gitary w przystępnej cenie. Drogie nie zawsze znaczy najlepsze, a resztę pieniędzy możesz wtedy przeznaczyć na pozostały niezbędny sprzęt.



MARTIN TAYLOR

63
NAUCZ SIĘ LATAĆ
„Jeśli podróżujesz samolotem, nie wkładaj gitary do miękkiego pokrowca i nie próbuj wnosić jej do kabiny. Może to zadziałać kilka razy, ale w przypadku, gdy personel pokładowy odmówi wpuszczenia gitary do kabiny, Twoja gitara zostanie Ci zabrana, odprawiona w luku bagażowym bez odpowiedniej ochrony i prawdopodobnie nie przeżyje bagażu. Kup więc naprawdę dobry futerał lotniczy i nadaj instrument jako bagaż lub kup dodatkowe miejsce dla swojej gitary w samolocie i podróżuj z nią, siedzącą obok.”

64
KUP GITARĘ PODRÓŻNĄ
Niezależnie od tego, czy wybierasz się na wakacje, czy na krótki weekend, możesz zostawić tego cennego Telecastera z lat 50. w domu. Ale nadal możesz zachować swobodę ruchu i uchwycić fragmenty spontanicznej inspiracji za pomocą dobrej, niedrogiej gitary podróżnej. Sklepy muzyczne i strony internetowe są pełne odpowiednich opcji, które nie zrujnują Twojego portfela – i nie będziesz się czuć źle, jeśli coś się z takim podróżnym instrumentem stanie.

MARK MORTON

65
POMYŚL O PULSIE
„Jedną z rzeczy, których szukam podczas pisania, jest solidny groove. Tu nie chodzi o granie tak szybko, jak tylko możesz, tylko o znalezienie odpowiedniego pulsu, czegoś co nas rusza. Daj mu trochę ciekawych akcentów, aby miał osobowość. Osadź porządnie, poczuj jak buja. Kiedy skupiasz się na tym, zdajesz sobie sprawę, że to właśnie sprawia, że thrash metal jest thrashem.”

66
BAW SIĘ DOBRZE, ZAMIAST KATOWAĆ METRONOMEM
„Nigdy nie miałem metronomu. Zawsze po prostu grałem na gitarze. Spaliłem taśmy magnetofonowe, po prostu przewijając je do przodu i do tyłu, aby nauczyć się

eprasa.pl 94eacecbf5

piosenek. Ale nigdy nie należałem do osób, które potrafią siedzieć na tyłku, uczyć się licków, włączać metronom i mozolnie przyspieszać. Niech Bóg błogosławi ludzi, którzy potrafią to zrobić, ale dla mnie to po prostu nie jest zabawne. Dlatego pewnie nie gram szybko. Jeśli chodzi o solówki, wolę tam wrzucić nieco bluesa."

67
CZYSTSZE GITARY BRZMIĄ CIĘŻEJ

„Nauczyłem się przez lata, że mniejszy gain i czystsze barwy wydają się mieć większy ciężar. Nawet Black Album nie ma super zniekształconych dźwięków gitarowych. Z doświadczenia nauczyłem się, że ustawienie mniejszego gainu, szczególnie jeśli podwoisz gitary w studiu, wydaje się mieć większą masę i dawać szersze spektrum. Wszyscy potrzebujemy gainu i sustainu w pewnym stopniu, ale czasami ludzie z tym przesadzają. Ważne jest, aby pamiętać, że dźwięk wydobywa się głównie z twoich rąk i gitary."

68
GRAJ Z LUDŹMI, KTÓRZY MOGĄ CIĘ POKONAĆ

Chcesz być lepszym piłkarzem? Zagraj z kimś lepszym od Ciebie. To samo tyczy się muzyki: nie ma szybszego i korzystniejszego sposobu na poprawę zdolności muzycznych niż gra z muzykami, którzy przerastają Cię klasą, formą i doświadczeniem. Nie martw się, że wyjdziesz na głupca – jeśli koledzy z zespołu są dojrzali, pomogą ci. Już niedługo będziecie do siebie pasować i będziecie mogli razem tworzyć piękną muzykę.

69
ZADBAJ O SWOJE DŁONIE

To niezbędne narzędzia, więc dbaj o nie. Jeśli przeszkadzają Ci paznokcie, przytnij je i trzymaj krótko. Z drugiej strony, możesz chcieć pielęgnować dłuższe paznokcie, aby ułatwić sobie grę w określonym stylu. Zawsze noś jednak w futerale obcinacz do paznokci lub pilnik i utrzymuj ręce w czystości – brud może łatwo zniszczyć nawet najlepsze struny.

70
KIEDY SIĘ CZEGOŚ NAUCZYSZ, WYKORZYSTAJ TO

Czy kiedykolwiek nauczyłeś się czegoś – powiedzmy ważnego faktu – i tydzień później nie pamiętałeś tego? To samo może się zdarzyć w przypadku zagrywek gitarowych. Grasz coś i to jest niesamowite, ale kilka dni później nie możesz sobie tego przypomnieć. Rozwiązanie: gdy tylko nauczysz się świetnej zagrywki, dopasuj ją do konkretnego kawałka lub podkładu, a potem to nagraj.

71
ŚPIEWAJ PARTIE GITARY

Czasami najlepsze riffy gitarowe mogą ukrywać się w Twojej głowie – wyobraźnia z łatwością powędruje tam, gdzie nie dotrą Twoje palce. Śpiewaj więc rzeczy, które słyszysz w głowie. Otwórz usta i rzuć się w wir kreatywności. Kiedy usłyszysz coś fajnego, możesz przenieść tę melodię na gitarę. Jest to szczególnie skuteczne jeśli jesteś w samochodzie i nie masz przy sobie gitary. Zatrzymaj się i po prostu nagraj linię wokalną na telefon. Po powrocie do domu możesz zagrać ten nowy pomysł na gitarze.

72
GDZIEŚ TAM JEST KOSTKA DOSKONAŁA

OK, kostki do gitary nie kosztują już dziesięciu groszy, ale nadal są całkiem niedrogie. Istnieją tradycyjne zaokrąglone kształty, ostre trójkąty, kwadraty, kostki o dużej grubości, średnie, bardzo miękkie, miękkie, z wypukłościami, metalowe, szklane – i tak dalej. Wypróbuj je wszystkie. Niektórzy gitarzyści uważają, że jest jedna „idealna" kostka, której używają na każdą okazję; inni mogą preferować różne rodzaje piórka w zależności od określonego stylu muzycznego. Którąkolwiek drogą pójdziesz, wybór zależy od Ciebie.



73
NAUCZ SIĘ PISAĆ

Gitarzyści są tak zajęci nauką skal i solówek, że czasami zapominają o najważniejszym: nic z tych rzeczy nie ma znaczenia bez prawdziwych, konkretnych kompozycji. Możesz grać najbardziej błyskotliwie ze wszystkich, ale jeśli twoja solówka nie jest częścią dobrego kawałka, to kto ją usłyszy? Skup się na pisaniu muzyki. Zwiększy to prawdopodobieństwo, że jakiś zespół będzie chciał Cię zatrudnić: „Hej, ten facet naprawdę potrafi grać. I ma kilka niesamowitych piosenek!"

74
NAUCZ SIĘ PRODUKOWAĆ

Jeśli nie chcesz, żeby producent schrzanił Twoją muzykę, naucz się produkować. Dzięki dzisiejszej technologii jest to znacznie łatwiejsze niż wcześniej – możesz nagrywać swój zespół lub siebie w piwnicy lub salonie, ile dusza zapragnie. Możesz stać się tak dobry, że inni artyści będą chcieli Cię zatrudnić.

75
WYGLĄD MA ZNACZENIE

OK, nie każdy może być materiałem na pin-up i jeśli nie planujesz być frontmanem, prawdopodobnie nie musisz być kolejnym Johnem Mayerem. Ale to powiedziawszy, musisz wyglądać odpowiednio na tle zespołu, do którego dołączasz. Jeśli bierzesz udział w przesłuchaniu do zespołu death metalowego, nie przychodź wyglądając jak brat Allmana; jeśli chcesz dogadać się z trio jazzowym, zostaw skórzane spodnie i kowbojki w domu.

76
NIE POPISUJ SIĘ

To mógłby być dodatek do porady #31 NIE BĄDŹ FIUTEM. Jasne, każdy gitarzysta chce zabłysnąć na scenie, ale wiedzieć kiedy jest czas i miejsce. Zawsze pamiętaj, że frontman i piosenka to gwiazdy – musisz je uwydatnić, pomóc podkreślić, a nie przytłaczać swoim ego. Nie igraj z wokalistą. Jeśli basista robi fajny pasaż, pozwól mu. Wkrótce i Ty dostaniesz swoją szansę.

77
POPISUJ SIĘ

Z drugiej strony, kiedy światło reflektorów pada na ciebie, daj im popalić. Eddie Van Halen nie stał się „Eddiem Van Halenem" będąc skromnisiem. Daj tłumowi coś, co zapamięta. Jeśli to masz, pochwal się tym. Ale zawsze pamiętaj, kiedy się wycofać;

eprasa.pl 94eacecbf5



i na litość boską, jeśli zespół zacznie grać piosenkę, której nie znasz, zmniejsz głośność wiosła lub zejdź ze sceny!

78
NAUCZ SIĘ BIZNESU MUZYCZNEGO

Wiesz, kto zostaje oszukany? Osoby, które nie znają branży. Dostępnych jest wiele wspaniałych książek, które poprowadzą Cię przez proces wydawniczy, dystrybucyjny, marketingowy itp. Jeśli masz znajomych, którzy zarabiają na swojej muzyce, zapytaj ich jak to robią. Kto jest ich prawnikiem? Kto jest ich menadżerem? Zadawaj pytania i nigdy, przenigdy nie podpisuj niczego, czego nie rozumiesz.

79
ZNAJDŹ DOBRY PASEK

Właśnie wydałeś 8000 zł na tę piękną gitarę, więc dlaczego nadal używasz marnego paska gitarowego swojego brata za 30 zeta? Jeśli nie chcesz, aby twoja inwestycja roztrzaskała się o podłogę w trakcie koncertu, zainwestuj w dobry pasek do gitary, który można pewnie przymocować do niej i dzięki któremu będzie ona zawsze bezpieczna.

80
TRZYMAJ TELEFON W POBLIŻU

Kiedyś gitarzyści nie mieli łatwo: wpadali na pomysł na zagrywkę lub kawałek i musieli trzymać go w głowie, dopóki nie dotarli do studia. W dzisiejszych czasach nie mamy powodu, aby naszym genialnym pomysłom umknąć w oceanie niepamięci. Kiedy Twojego telefonu nie ma w pobliżu? Odpowiedź: nigdy. Zawsze jest w Twojej kieszeni. Więc gdy tylko wpadnie Ci do głowy iskierka kreatywności, wyciągnij telefon i nagraj to.

EDDIE VAN HALEN

81
TEORIA JEST... TEORETYCZNA

„Oczywiście, ciesz się robieniem tego, co robisz. A żeby się cieszyć tym co robisz, musisz robić to co kochasz. W muzyce nie ma zasad. Myślę, że to zabawne, kiedy ludzie biorą udział w tych wszystkich zajęciach z teorii muzyki. To jest dokładnie to. Oto cała teoria jakiej potrzebujesz: masz 12 nut w oktawie, rób z nimi co chcesz. To naprawdę takie proste. Nie ma błędów, nie ma złych dźwięków: każdy z tych 12 dźwięków to nuta należąca do akordu, albo nuta przejściowa.”

82
WYJDŹ Z POKOJU

Trzeba poświęcić czas na trening – to oczywiste. A w przypadku gitary, jest to często zajęcie wykonywane w samotności. Ale nadchodzi czas, kiedy musisz wziąć to, co już wiesz i zobaczyć, co możesz z tym zrobić, a żeby to zrobić, musisz zrobić pierwszy krok za próg własnego pokoju. Graj z ludźmi z Twojej okolicy – może uda Ci się założyć zespół. Jeśli jest klub, w którym odbywają się jam sessions, sprawdź, czy możesz tam zagrać. Współpraca z innymi muzykami, niezależnie od ich poziomu i wiedzy, jest bezcennym doświadczeniem, które przyczyni się do Twojego własnego rozwoju muzycznego.

MICK THOMSON

83
GRAJ NA BASIE

„Używanie różnych narzędzi pomaga wyrwać się z rutyny. Po kilku latach grania wpadasz w pewien schemat i z biegiem czasu stajesz się nim coraz bardziej, przez co coraz trudniej jest być obiektywnym i zobaczyć inne możliwości wokół. Komponowanie na basie to zupełnie inne podejście, a poza tym dobrze wpływa na siłę palców. Musisz się bardziej rozciągnąć ze względu na długość skali. Gra na basie jest świetna dla gitarzystów i oferuje inną perspektywę muzyczną.

84
OBEJRZYJ KLIPY Z PAULEM GILBERTEM

„Na początku dużą część mojego rozwoju w zakresie kostkowania zawdzięczam lek-

eprasa.pl 94eacecbf5

cjom wideo Paula Gilberta na VHS. Ta zasada trzech nut na strunę to coś, co często robiłem, gdy byłem młodszy. Pamiętam, że widziałem to wideo, gdy miałem około 14 lat, ponieważ miał je znajomy. W pewnym momencie filmu Paul wyciąga wiertarkę! Spojrzeliśmy na siebie, myśląc: „Co się właśnie do cholery stało?”. To nie może być prawdziwe. Jak ktokolwiek może coś takiego zrobić? To przekraczało wówczas moje możliwości zrozumienia.”

85
DODAJ WŁASNE KOLORY
„Prawdopodobnie nie ma zbyt wielu zespołów metalowych, które używają podciągnięć tak często jak my. Muszę się powstrzymać, ponieważ wykonuję dużo ekstremalnych podciągnięć, jak w piosence [Slipknot] Eyeless – kiedy to nagrywałem, pomyślałem, że fajnie jest opuścić wszystko w dół za pomocą wajchy whammy. Kombinowałem się kostkowaniem i harmonicznymi, podciągnięciami i piskami... Zawsze podobał mi się pomysł, by muzyka brzmiała jeszcze bardziej złowieszczo poprzez zastosowanie tych technik. Wszystko, co dodaje wyjątkowości, jest dobrym narzędziem.”

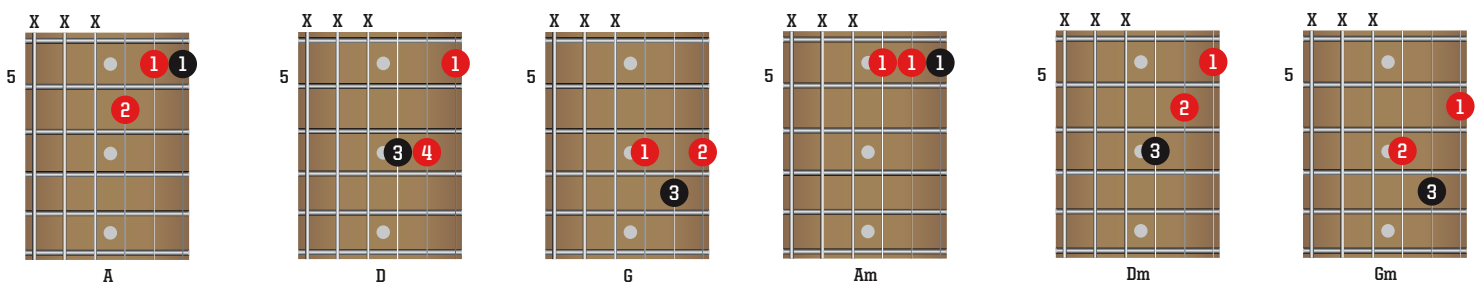
86
NIE LĘKAJ SIĘ
Strach przed porażką, trema, niepewność co do swoich umiejętności – istnieje wiele sposobów na zniechęcenie się do sukcesu i w żadnym wypadku nie sugerujemy, że można je łatwo pokonać. Czasami najlepszym sposobem na pokonanie lęków jest po prostu zrobienie tego; jak skok do wody był jedynym sposobem, by nauczyć się pływać. Czasami jednak problemy należy rozwiązać w odmienny sposób. Porozmawiaj z innymi muzykami, a może zajrzyj do poradników. Zrozumienie, co leży u podstaw Twojej niepewności, jest często pierwszym krokiem w kierunku bezpośredniego stawienia jej czoła.



87
POKAŻ SWOJEJ GRZE ŚRODKOWY PALEC
Jeśli uważasz, że omijanie strun kostką jest trudne, spróbuj zamiast tego użyć drugiego (środkowego) palca ręki kostkującej. To hybrid-picking. Jest to ulubiona technika wielu gitarzystów country (a także coraz większej liczby muzyków bluesowych i rockowych), którzy twierdzą, że w ten sposób mogą grać pomiędzy strunami płynniej, łatwiej i szybciej.

88
CELUJ W GŁOWĘ
Kiedy jesteś na próbie lub na scenie, skieruj głośnik wzmacniacza w stronę głowy, a nie w stronę kostek. Dzięki temu będziesz mieć lepszy pogląd na swoje prawdziwe brzmienie.

89
WYJDŹ I ZOBACZ MUZYKĘ NA ŻYWO
Łatwo jest utknąć we własnej bańce. Cza-



eprasa.pl 94eacecbf5

sami dobrze jest odciąć się od świata i wyciszyć zbyt wiele impulsów zewnętrznych; możesz opracować własne brzmienie i stworzyć odrębne podejście do muzyki. Ale równie cenne jest wyjście z domu i zobaczenie, co robią inni muzycy. Chłoń to, co widzisz – możesz podkraść trochę tego zespołu, trochę tamtego i zanim się zorientujesz, nadałeś swojej muzyce zupełnie nowy wymiar.

90
ZNAJ SWOJE MIEJSCE
Jeśli lider zespołu chce, żebyś zagrał coś po jego myśli, zrób to – chyba że masz lepszy pomysł (i lepiej upewnij się, że Twój pomysł jest niesamowity, zanim go zaprezentujesz). Jeśli nie możesz poradzić sobie z byciem sidemanem, spróbuj działać samodzielnie.

91
BIERZ LEKCJE
Czy można kiedykolwiek wiedzieć „za dużo”? Nie. Każda informacja muzyczna ma znaczenie. Znajdź dobrego nauczyciela, który przekracza Twój poziom i poproś go, aby przedstawił lekcje, które zabiorą Cię w nowe miejsce. Na początku może to być trudne, a nawet nudne, ale nadejdzie ten dzień, kiedy wszystko się ułoży – i dzięki temu staniesz się lepszym muzykiem.

92
WYKORZYSTAJ MOC LICZBY 3
Dużą częścią trików akordowych niezliczonych gitarzystów jest wykorzystanie brzmień trzech strun – jest tam wystarczająco dużo treści, aby określić funkcję akordu, a zapasowe palce mogą następnie dodawać inne nuty lub melodyjne ozdoby. Pomyśl o tym, że Little Wing (lub The Wind Cries Mary) Jimiego Hendrixa spotyka się z Le Freak Chica w Start Me Up zespołu Rolling Stones, aby pomóc Ci wybrać się na owocną i przyjemną drogę do mistrzostwa akordów! Na poprzedniej stronie znajdują się trzy główne kształty akordów i trzy mniejsze, a wszystko to w łatwych do zagrania trójdźwiękowych brzmieniach. Technicznie rzecz biorąc, kilka z nich to akordy ukośne, ponieważ najniższa nuta nie jest prymą, ale często najłatwiej jest o nich pomyśleć jako o bezpośrednich zamiennikach prostych akordów durowych/mollowych, a niekoniecznie jako inwersjach.



JAKE BOWEN

93
NAUCZ SIĘ RELAKSOWAĆ
„Bycie w zespole jest formą masochizmu! Muszę się bardziej zrelaksować. Muszę brać głębsze, pełne oddechy. Muszę rozluźnić ramiona. Muszę zdać sobie sprawę, że nie zawsze wszystko musi być zrobione perfekcyjnie. Ostatnio staram się nie brać wszystkiego zbyt poważnie. Wszystko w życiu zależy od równowagi. Jako gracze i członkowie Periphery stawiamy sobie bardzo wysokie oczekiwania – może to być wyczerpujące i może być stresujące.”

94
NAUCZ SIĘ GRAĆ WŁASNYM BRZMIENIEM
„Wielu ludzi słyszy muzyków, których lubią i natychmiast chcą ich naśladować. Mówią: ‘Ten gość używa Dual Rectifiera z delayem, a może kompresora i kilku innych rzeczy.’ A kompresor wyrówna głośność i sprawi, że atak będzie równy, dzięki czemu legato wybrzmi lepiej, bez konieczności jego dopieszczania. A wtedy delay pokryje brakujące nuty, co także poprawi twoje legato. To kuszące, ale jeśli zdecydujesz się na inny wzmacniacz z mniejszym gainem i mniejszą kompresją, a także usuniesz ścianę delaya, wówczas naprawdę usłyszysz, jak brzmi Twoja gra.”

95
WKRADŁA SIĘ RUTYNA? NIE MARTW SIĘ – TWOJA KREATYWNOŚĆ POWRÓCI
„Kiedy popadasz w rutynę, czujesz się wypalony, a nie kreatywny. Ale to w Tobie nie zgasło. Tylko od Ciebie zależy, czy odkryjesz potencjał i nauczysz się, jak wykorzystać go pod presją. Musisz oderwać się od muzyki i zająć się innymi rzeczami, które sprawiają Ci przyjemność, i starać się nie stresować. Samo przebywanie na świeżym powietrzu, wędrówki, spędzanie czasu z psem, spacery po miejscu, w którym mieszkasz i robienie różnych rzeczy na świeżym powietrzu, naprawdę pomogą Ci oczyścić umysł i sprawią, że poczujesz się bardziej połączony ze światem.”

eprasa.pl 94eacecbf5

EDDIE MARTINEZ

96

UPEWNIJ SIĘ, ŻE TWÓJ SPRZĘT JEST GOTOWY NA KONCERT

„Bez względu na to, ile lub jak mało masz sprzętu, upewnij się, że działa i jest gotowy do pracy. Jeśli masz w racku 10 gitar, upewnij się, że wszystkie mają odpowiednią intonację i świeże struny. Ostatnią rzeczą, którą chcesz zrobić przed graniem to szukanie specjalisty, by go zapytać: 'Co jest z tym nie tak?'. Pamiętaj: czas pracy w studiu kosztuje, a budżety są teraz mniejsze niż kiedykolwiek. Nie chcesz być tym, który pracuje nad swoim sprzętem i stara się, aby brzmiał dobrze, podczas gdy wszyscy inni stoją w pobliżu i czekają."



eprasa.pl 94eacecbf5

97
MYŚL JAK PISARZ

Nie możesz napisać dobrej książki, jeśli nie masz dobrego początku, środka i końca. Bez tych kluczowych elementów historia będzie dryfować i prowadzić donikąd. To samo często dotyczy solówek. Pomyśl o najlepszym sposobie rozpoczęcia solówki i wyobraź sobie, jak to się powinno skończyć. Kiedy już wiesz, jak będziesz wchodzić i wychodzić, możesz wymyślić najdłuższą część solówki – środek. A potem voila – masz dynamiczną solówkę, która opowiada jakąś historię!

98
5X SLIDE

Ta wskazówka to właściwie pięć wskazówek dotyczących gitary slide w jednym, dzięki uprzejmości bluesmanki z Kansas City – Samanthy Fish – jednej z najbardziej ekscytujących użytkowniczek slide: „Po pierwsze: wypróbuj różne stroje. Rzucisz sobie wyzwanie i znajdziesz w tych tuningach fajne triki. Dwa: Zwolnij. Znajdź melodię i zagraj ją. Wymiatać będziesz później! Trzy: Znajdź slide, który będzie dla Ciebie najlepszy. Wypróbuj mosiądz, szkło, ceramikę – baw się tym. Cztery: Zdobądź pedał głośności! Pięć: Słuchaj słynnych gitarzystów slide. W przypadku rurki wszystko zależy od finezji. Zrelaksuj się i odetchnij.”

99
NIE GARDŹ ODROBINĄ CHORUSA

„Odrobina efektu chorus na czystym brzmieniu może bardzo pomóc” – mówi guru efektów Mike Piera z firmy Analog Man. „To dodaje niuans, ale sprawia, że dźwięk brzmi trochę lepiej. Jeśli ustawisz go delikatnie, będzie brzmiał ładnie. Tak naprawdę ledwo słyszysz ten efekt, ale kiedy go wyłączasz, myślisz: ‘Kurcze, teraz brzmię trochę płasko!’”



eprasa.pl



PORADY MISTRZÓW





100
A PRZEDE WSZYSTKIM... NIGDY, PRZENIGDY SIĘ NIE PODDAWAJ

W ubiegłym roku dyrektor generalny Fendera, Andy Mooney, zauważył, że dziewięćdziesiąt procent nowych gitarzystów porzuca grę na instrumencie w ciągu roku. Nie bądź numerem w statystyce! Najlepszym sposobem na przegraną jest porzucenie grania. Wszyscy muzycy napotykają na swej drodze przeszkody: blokady twórcze, możliwości biznesowe, które prowadzą donikąd. Czasami ściany wydają się nie do pokonania. Ale najpewniejszym sposobem na porażkę jest poddanie się. Każdy odnoszący sukcesy muzyk zanim usłyszał „tak", słyszał wiele razy „nie". I wszyscy pisali kiepskie piosenki, zanim wymyślili jakiś hit. Dlatego bez względu na to, jak trudne wydają się sprawy, po prostu idź dalej. Jeśli będziesz tego wystarczająco mocno chcieć, to się w końcu stanie.

Świetnie powiedział to amerykański basista Anthony Crawford, podczas rozmowy na dachu NAMM w Anaheim, w roku 2011 (a słowa te zawsze aktualne): „Jakikolwiek masz cel i dokądkolwiek dążysz – nie poddawaj się. Nie jest ważne co robisz, czy grasz na basie, czy prowadzisz jakiś biznes – bądź wytrwały. To co robisz w życiu jest jak podróż. Droga nie zawsze zaprowadzi Cię tam, gdzie chcesz. Czasem zdarzy się dołek, innym razem będzie trochę pod górkę. Ale różnica pomiędzy tymi przegranymi i zwycięzcami jest taka, że przegrani w pewnym momencie się poddali, a zwycięzcy po prostu dalej parli do przodu, pomimo przeciwności. Zachowaj więc pozytywne nastawienie, skupienie na celu i nie przestawaj naciskać. Nikt nie będzie dla Ciebie ciężej pracował niż Ty sam i nikt w Ciebie bardziej nie uwierzy. Lubię czasem obserwować, jak ludzie biznesu pchają swoje sprawy do przodu. Każdego dnia robią kolejny krok, nawet jeśli sprawy mają się kiepsko. Tak samo trzeba pchać do przodu swoją muzyczną karierę. Możesz na swej drodze słyszeć „tak" lub „nie", ale nie możesz pozwolić, aby to „nie" stało się Twoim przeznaczeniem. Myślę, że każdy z nas jest wyjątkowy i ma jakiś talent, jakiś dar. Musisz sobie tylko wydeptać dla niego własną ścieżkę..."


Fender
70th
Anniversary
STRATOCASTER
1954 • 2024
VOLUME
TONE
TONE



FENDER 70TH ANNIVERSARY AMERICAN VINTAGE II 1954 STRATOCASTER

Historia firmy Fender sięga lat 40. XX wieku, gdy Leo Fender, niepozorny inżynier elektronik, postanowił zmienić oblicze muzyki poprzez swoje innowacje. W 1946 roku założył Fender Electric Instrument Company w Fullerton, Kalifornia...

Pierwszym produktem był Telecaster, później znany, który zrewolucjonizował przemysł muzyczny dzięki prostocie konstrukcji i nowoczesnemu wówczas brzmieniu. W 1954 roku wprowadzono na rynek Stratocastera, który szybko stał się kultowym modelem, wykorzystywanym przez takich gigantów jak Jimi Hendrix czy Eric Clapton. W tym roku obchodzimy 70. rocznicę tego wydarzenia.

Dzisiaj Fender to nie tylko firma, to kultura muzyczna. Ich instrumenty inspirują kolejne pokolenia muzyków, a marka jest obecna na największych scenach muzycznych na całym świecie. Wciąż rozwijając się i podążając za potrzebami współczesnych muzyków, Fender kontynuuje swoje dziedzictwo jako legenda w świecie gitary elektrycznej, od czasu do czasu wypuszczając reedycje klasycznych modeli. Nie inaczej jest z serią American Vintage II, która przywraca do życia kalifornijskie instrumenty wykonane według oryginalnych specyfikacji, wyłącznie z wyselekcjonowanych materiałów. Ale najbardziej poszukiwanymi przez kolekcjonerów będą modele rocznicowe, takie jak testowany egzemplarz – do naszej redakcji trafił bowiem piękny, encyklopedyczny wręcz okaz Stratocastera '54 i to w wydaniu „70th Anniversary"! A dlaczego encyklopedyczny? O tym za chwilę.

BUDOWA

Korpus tej gitary wykonany został z jesionu i wykończony lakierem nitrocelulozowym w kolorze 2-tone Sunburst. Zgodnie ze specyfikacją vintage, biała, jednowarstwowa płytka, została przymocowana do korpusu za pomocą ośmiu wkrętów. Mostek tu zastosowany to Pure Vintage Synchronized Tremolo, oparty na 6 wkrętach. Siodełka wykonane są z giętej stali, z wybitymi stemplami „FENDER" po jednej stronie i „PAT.PEND." po drugiej (prawilnie).

Na płytce osadzono przetworniki w układzie SSS: 3x 70th Anniversary 1954 Single-Coil Strat. Sterowanie przetwornikami to trzy potencjometry (dwa TONE oraz jeden VOLUME) i przełącznik 3-pozycyjny (bo taki był w pierwszym Stracie z 1954). Oczywiście większość z nas będzie chciała wymienić go na switch 5-pozycyjny, więc firma załącza go dla nas w zestawie. A dlaczego wymienić? Przełącznik pięciopozycyjny daje po prostu to, co na trzypozycyjnym uzyskiwało się sztuczką, polegającą na zatrzymaniu go w połowie pomiędzy kolejnymi pozycjami: połączenie równoległe cewek dwóch singli. Właśnie ta charakterystyczna barwa stała się trademarkiem Stratocastera.

Przejdźmy teraz do gryfu, który jest ucieleśnieniem słowa „vintage". Wykonany jest z jednego kawałka klonu o profilu 1954-C – jest dość masywny, zaokrąglony, ale równoważony przez szerokość 41,3 mm przy siodełku. Radius podstrunnicy wynosi tu 7,25 cala (czyli około 184 milimetry). Progów mamy 21, a ich rozmiar Fender określa



Siodełka z giętej blachy stalowej – niepozorne a doskonale się sprawdzające.

eprasa.pl 94eacecbf5



Gałki o krótszych „sukienkach” i grubszej górze oraz końcówka przełącznika w kształcie piłki do rugby (typowe dla 1954),


Klucze vintage, lepszych nie wynaleziono – proste a działają niemal jak blokowane (o ile się wie jak ich używać ;))

jako "vintage style", czyli dość niskie i cienkie. Jak przystało na reedycję gitary stworzonej ponad pół wieku temu, regulacja gryfu też odbywa się w stylu vintage – patent tu zastosowany nosi nazwę Vintage-Style Butt Adjust. Znaczy to tyle, że dostęp do pręta regulującego mamy od (dupy) strony, czyli od maskownicy. Na główce znajdziemy sześć kluczy, także typu vintage, w których końcówkę nawijanej struny zaczepiamy wewnątrz kołka: Fender Deluxe Vintage Style. Pierwsze dwie struny podtrzymuje oldschoolowe okrągłe drzewko (charakterystyczne dla modelu ‘54).

Gitara zapakowana jest w stylowy futerał obity tweedem, wewnątrz którego wyszyty został emblemat „70th Anniversary”. W jego schowku znajdziemy garść ulotek (w tym reprodukcje informacji dodawanych do instrumentów w latach pięćdziesiątych), pasek, niklowaną osłonę na mostek, przełącznik 5-pozycyjny, szmatkę do czyszczenia gitary, klucz do regulacji mostka oraz dodatkową blachę rocznicową do mocowania gryfu.

WRAŻENIA

Jedno trzeba napisać już na samym początku części praktycznej testu: to gitara wykonana fenomenalnie. Dbałość o szczegóły, jakość lakieru, faktura drewna – wszystko to sprawiło, że przez dłuższą chwilę obracałem instrument na wszystkie strony, uważnie mu się przyglądając. Kilka słów należy powiedzieć o progach i promieniu podstrunnicy, bo dla niektórych może to być zaskoczenie, w czasach wszechobecnego „jumbo” i zmiennych radiusów. Progi w tym instrumencie są praktycznie symboliczne – grając na Stracie '54 mamy więc cały czas kontakt z polakierowaną podstrunnicą. Promień również jest mały (ok. 184 milimetry), a więc podstrunnica jest dość zaokrąglona. Cóż to oznacza, pomijając przyzwyczajenia, bo to sprawa osobista. Otóż przy podciąganiu, pierwsze dwie struny mogą być wygaszane przez progi, jeśli akcja będzie niska. W skrajnym przypadku nasz ekspresyjny, bluesowy bend po prostu zostanie ucięty jak nożem. Można tego uniknąć podnosząc odpowiednio wysoko struny, ale – no właśnie – coś za coś. Do tego gryf jest dość gruby, jak na współczesne standardy. Reszta ergonomii gitary (korpus) jest wszystkim doskonale znana – wszakże ten design jest z nami od 70 lat. Czas podłączyć tę 54-kę do prądu.

Przetwornik pod mostkiem nie jest tak ostry jakby się można było tego spodziewać. W zasadzie ma dość wyraźnie zaokrągloną górę. Gra się na nim bardzo dobrze, szczególnie jeśli podbijemy nieco sygnał boosterem. Druga pozycja dziedziczy ową zaokrągloną górkę, ale zyskuje ów charakterystyczny growl w wyższym środku, jak gdyby zatrzymać pedał wah nie do końca otwarty. Ta pozycja wypada naprawdę bardzo dobrze

eprasa.pl 94eacecbf5

– wszelkie niuanse artykulacji wychodzą jak trzeba (efekt wah przy graniu na poszczególnych setach stłumionych strun!), wszystko się zgadza. Trzecia pozycja nie jest nadmiernie ostra i brzmi w zasadzie podobnie do piątej, ma tylko trochę więcej środka i mocniejszy, „stukający" atak. Czwarta pozycja, przez swe charakterystyczne dzwoneczki, ulubiona przez wszelakiej maści balladowców i samozwańczych spadkobierców SRV z przyjemnie szeleszczącą górką pasma. No i wreszcie, piąta pozycja – moja ulubiona – z bardzo ładną dynamiką, sprężysta, nie zamulona, ale ciepła jednocześnie. Dodać tutaj lekki drive na lampowym piecu, kontrolowany spod ręki gałką VOLUME i niczego więcej do szczęścia nie trzeba. Porównując tę gitarę do typowego Stratocastera ze standardowymi, seryjnymi pickupami (a nie rocznicowymi 70th Anniversary), brzmienie wydaje się być nieco bardziej nosowe, z akcentem w wyższym środku i bardziej zaokrągloną górą. Nie jest to jednak coś czego nie zniwelowałaby manipulacja potencjometrami wzmacniacza, więc sam do końca nie wiem na ile ta zmiana jest „dramatyczna", czy „rewolucyjna". Koniec końców, jest to po prostu bardzo dobry Stratocaster, który brzmi dokładnie tak jak sobie to wyobrażamy, otwierając stylowy, tweedowy futerał.

PODSUMOWANIE

Klasyka, klasyka, klasyka – tyle można by powiedzieć o testowanym instrumencie. Nowy model jubileuszowy w katalogu Fendera to możliwość kupna nowej fabrycznie gitary wykonanej dokładnie tak, jakbyśmy kupowali ją w nowojorskim salonie muzycznym w połowie lat pięćdziesiątych. Podkreślić należy fakt, że wszystkie detale się tutaj zgadzają – wystarczy popatrzeć na zdjęcia – tak właśnie powinien wyglądać prawdziwy model '54: okrągłe drzewko na zaokrąglonej główce, zaokrąglone plastiki przystawek, gałki potencjometrów z krótszą „sukienką", tip przełącznika w kształcie piłki do amerykańskiego futbolu… Nie zabrakło też smaczków takich jak reprodukcja oryginalnych kart informacyjnych. Powrót do przeszłości? A czemu by nie…



Kształt główki zaokrąglonych liniach – zupełnie jak w oryginale.


Takie zaokrąglone osłony przystawek były tylko w pierwszej połowie 1954.


W zestawie mamy bogaty zestaw tzw. „case candies" z epoki.

DANE TECHNICZNE

korpus: jesion (2-częściowy)
gryf: klon (1-częściowy), profil 1954 „C", radius podstrunnicy 184 mm (7.25")
siodełko: kość, szer. 41.3 mm
progi: 21, Fender Vintage-Style
przetworniki: 3x 70th Anniversary 1954 Single-Coil Strat
potencjometry: 1x VOLUME, 2x TONE
przełącznik: 3-poz (w zestawie jest także przełącznik 5-poz)
klucze: Vintage-Style
mostek: Fender Pure Vintage Synchronized Tremolo
w zestawie: Vintage-Style Tweed (futerał) z logo „70th Anniversary", Vintage Strap (pasek), kabel, ściereczka do czyszczenia gitary, Vintage 5-Position Switch, '50s Strat Information Kit (reprodukcja starych ulotek), Bridge Cover (niklowana osłona na mostek), Owner's Manual (instrukcja), Saddle Height Wrench (klucz do regulacji mostka), 2 dodatkowe sprężyny, dodatkowa blacha z wygrawerowanym logo „70th Anniversary", certyfikat.

DOSTARCZYŁ

www.fender.com



Charakterystyczne dla modelu 1954 okrągłe drzewko, przytrzymujące struny.



Test gitary został przeprowadzony z użyciem strun **D'Addario** z serii **XL**, które są wytwarzane od 1974 roku aż po dziś dzień. Stalowy rdzeń heksagonalny z niklowaną owijką. Klasyka brzmienia. Struny do redakcji dostarczyło **www.daddario.com**

eprasa.pl 94eacecbf5





Ibanez SR300EDX

Seria gitar basowych SR firmy Ibanez to jedna z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych linii instrumentów w świecie muzyki. SR (Soundgear Roadster) charakteryzuje się lekką, ergonomiczną konstrukcją oraz wszechstronnym brzmieniem, co sprawia, że jest idealna zarówno dla początkujących, jak i doświadczonych basistów...

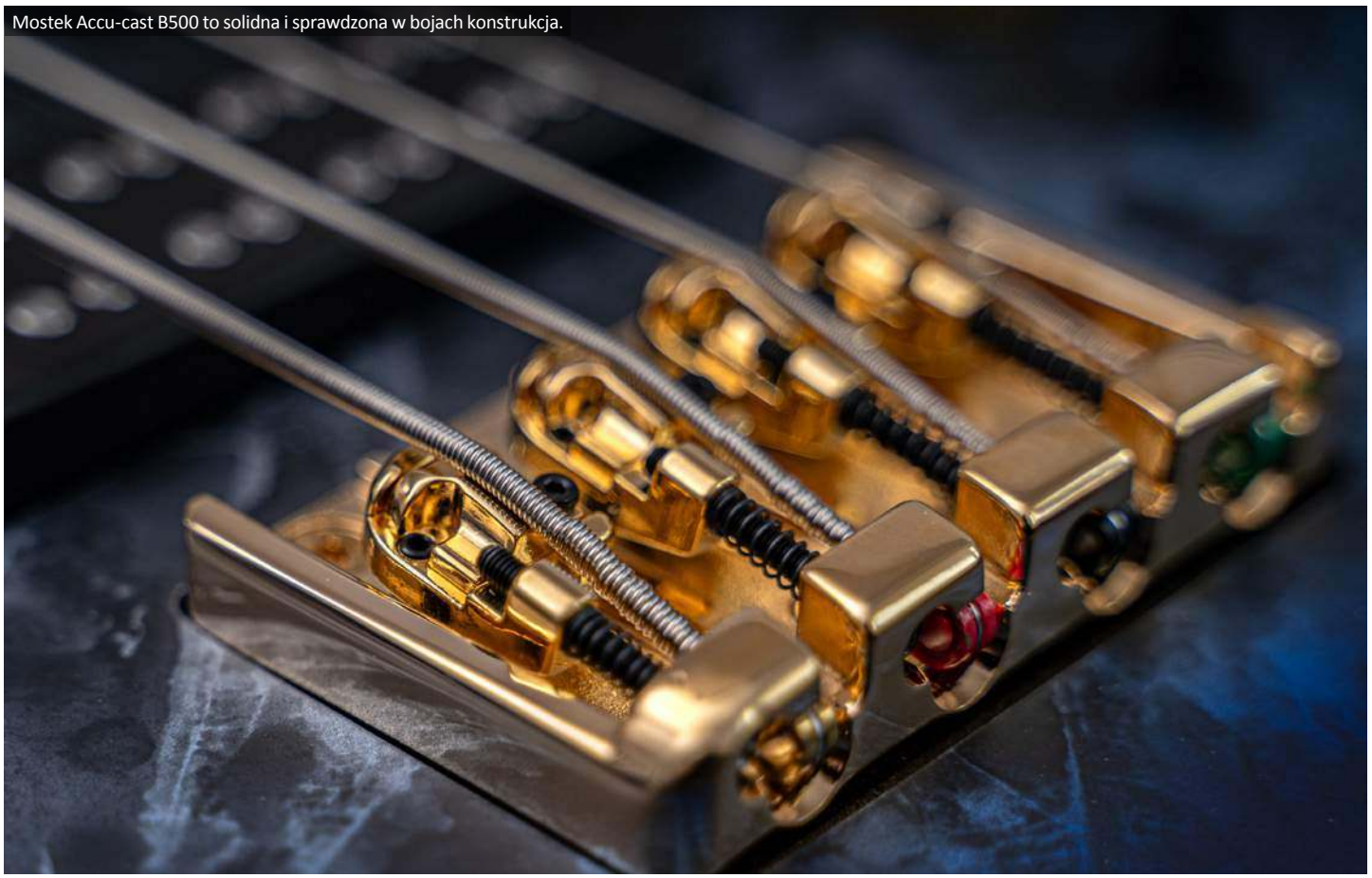
Ibanez to renomowany producent instrumentów muzycznych, znany głównie z gitary elektrycznej, basowej i akustycznej. Firma należy do starej japońskiej korporacji Hoshino Gakki, a powołana do życia została w roku 1957. Od tamtej pory Ibanez zdobyła uznanie na całym świecie dzięki innowacyjnemu podejściu do projektowania instrumentów, wysokiej jakości wykonania oraz dostarczaniu instrumentów zarówno dla początkujących, jak i profesjonalnych muzyków. Wśród muzyków, którzy korzystali z instrumentów Ibanez, znajdują się tacy artyści jak Steve Vai, Joe Satriani, Paul Gilbert czy John Scofield, co dodatkowo potwierdza wysoką reputację firmy w świecie muzyki. Oczywiście pod skrzydłami rasowej marki nie mogło także zabraknąć władców niskiego pasma, a wśród endorserów Ibanez możemy znaleźć takie legendy jak Gary Willis, Gerald Veasley czy Adam Nitti. Gitary basowe z serii SR są znane z doskonałego wyważenia, co zapewnia wygodę podczas grania zarówno w pozycji stojącej, jak i siedzącej. Ich cienkie i smukłe korpusy są mega wygodne dla muzyków, co pozwala na długie godziny grania bez zmęczenia. Ponadto, wiele modeli SR oferuje szeroki zakres dostępnych brzmień dzięki różnorodności konfiguracji przetworników i elektroniki. W zależności od modelu, gitary basowe SR mogą być wyposażone w przetworniki typu single-coil, split-coil lub humbucker, co pozwala na osiągnięcie różnorodnych brzmień – od klarownych i dynamicznych dźwięków do pełnych i głębokich basów. Dodatkowo, wiele modeli SR posiada aktywną elektronikę z preampem EQ, co umożliwia precyzyjną regulację tonu. Seria SR jest również znana z szerokiej gamy dostępnych wykończeń i wzorów, co pozwala basistom wybrać instrument odpowiadający ich indywidualnemu stylowi. Tym razem do naszej redakcji zawitał model SR300EDX wykończony w fenomenalnym kolorze (grafice?) Cosmic Blue Frozen Matte, co po polsku znaczy „kosmicznie błękitno mrożony mat”… No i szach mat ;-) Dodam, że model ten jest nowością na rok 2024!

BUDOWA

Korpus wykonano z drewna Nyatoh i jak już wspomniałem ozdobiono przyciągającym wzrok wykończeniem Cosmic Blue Frozen Matte. Czterema szeroko rozstawionymi wkrętami w tulejach przykręcono gryf zrobiony orzecha i klonu. Na podstrunnicę Jatoba o promieniu 305 mm nabito 24 progi w rozmiarze medium. Z tyłu łagodnie profilowanego korpusu znajdują się dwie plastikowe płytki - duża, półokrągła zakrywa układ elektryczny, mała w centralnej części (między przetwornikami) to klapka komory baterii 9 V. Gniazdo wejściowe zostało wpuszczone głęboko w korpus i ustawionego pod kątem, co ułatwia umieszczenie kabla za paskiem. Szerokość gryfu przy siodełku główki wynosi 38 mm, a przy ostatnim progu 62 mm. Grubość szyjki nieznacznie wzrasta z 19,5 mm przy I progu do 21,5 przy progu XII. Mostek to solidny moduł Accu-cast B500 z rozstawem strun wynoszącym 19 mm, wykończony w kolorze złotym. B500 posiada regulowane siodełka umożliwiające zmienny odstęp między


Ergonomiczne łączenie gryfu oraz gryf z klonu przeplatanego orzechem.

eprasa.pl 94eacecbf5


Mostek Accu-cast B500 to solidna i sprawdzona w bojach konstrukcja.

strunami w zakresie +/- 1,5 mm, co odpowiada specyficznym potrzebom każdego basisty w zakresie rozstawu strun. Osprzęt uzupełniają złote klucze olejowe, które w połączeniu z główką wykończoną tak jak korpus robią spore wrażenie.

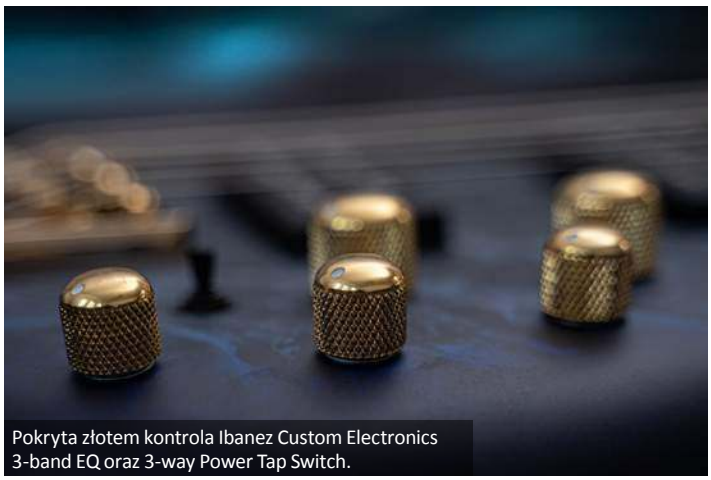
Za dźwięk odpowiada para przetworników PowerSpan Dual Coil. Opracowane przez firmę Ibanez odsłonięte nabiegunniki przetworników PowerSpan Dual Coil wytwarzają silniejszy sygnał i zwiększają reakcję wyższych częstotliwości bez poświęcania niskiego pasma. Rezultatem jest dźwięk bogaty w szczegóły harmoniczne i dynamiczną ekspresję. 3-pasmowy korektor współpracuje z przełącznikiem cewki, zapewniając maksymalną kontrolę nad szeroką gamą profesjonalnych barw basowych. Tryb Tap (pojedyncza cewka) tworzy mocny, dynamiczny dźwięk o doskonałej artykulacji. Tryb Series (humbucking) zapewnia pełne, ciepłe brzmienie, a tryb Power Tap zapewnia to, co najlepsze z obu światów – łącząc klarowność pojedynczej cewki z grubym dolnym pasmem humbuckera.


Ba podstrunnicy Jatoba nabito 24 progi medium.

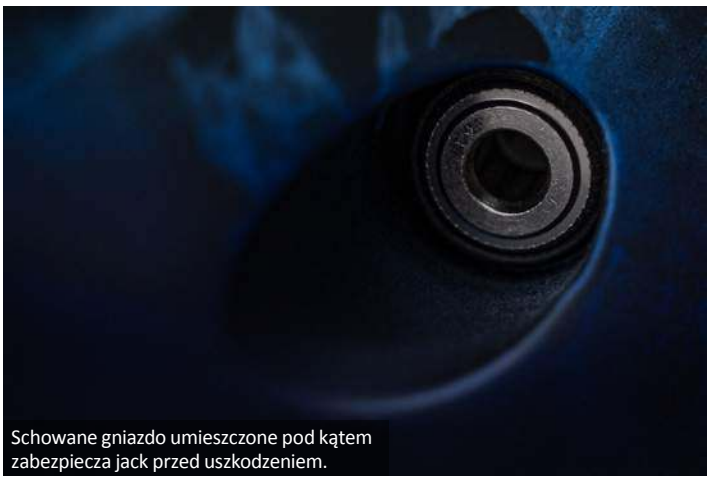
WRAŻENIA

W kwestii budowy czy wykończenia instrumentu trudno mieć jakiekolwiek zastrzeżenia – wszystkie elementy są starannie dopasowane i wykończone. Pod względem manualnym Ibanez SR300EDX reprezentuje wysoki, uznany przez lata standard wygody gry. Sfrezowany korpus świetnie dopasowuje się do tułowia zarówno w pozycji siedzącej, jak stojącej i przybliża instrument do grającego, umożliwiając lepszą nad nim kontrolę. Wąski i dość cienki gryf umożliwia sprawną grę dowolną techniką, głębokie wcięcia korpusu gwarantują bardzo dobry dostęp do wysokich pozycji. Gitara jest stosunkowo lekka i bardzo przystępna w eksploatacji. Matowe wykończenie chroni instrument przed zabrudzeniami i przebarwieniami, a jednocześnie eksponuje wizualne walory drewna.

eprasa.pl 94eacecbf5



Pokryta złotem kontrola Ibanez Custom Electronics 3-band EQ oraz 3-way Power Tap Switch.



Schowane gniazdo umieszczone pod kątem zabezpiecza jack przed uszkodzeniem.

Układ elektryczny będący tandemem dwucewkowego przetwornika PowerSpan Dual Coil pozwala na uzyskanie niezwykle szerokiej palety brzmień, które sprawdzą się w praktycznie każdym gatunku muzyki od jazzu i bluesa, przez rock, do metalu. Precyzyjnie zdefiniowany dół, sprężysty środek i wyjątkowo czytelna góra dają razem szerokie, wyraźne i energetyczne brzmienie, które bez wątpienia należy zaliczyć do kategorii modern. Miłośnicy stylistyki vintage po chwili pracy z korekcją również znajdą coś dla siebie. Nato w wykończeniu Cosmic Blue Frozen Matte i połączone z klonowo orzechowym gryfem to nie tylko oryginalny i atrakcyjny wizualnie zestaw materiałów (bas wygląda na co najmniej 2-3x droższy), ale przede wszystkim gwarantujący sztywność konstrukcji, wyjątkową precyzję oddania artykulacji i selektywność dźwięku. Bez względu na preferencje muzyczne czy poziom umiejętności, gitary basowe z serii SR firmy Ibanez są pewnym wyborem dla każdego basisty, który poszukuje wysokiej jakości instrumentu o wszechstronnym brzmieniu, wysokiej funkcjonalności i znakomitym komforcie gry.



Tandem przetworników Ibanez PowerSpan Dual Coil daje szerokie możliwości: od mruczenia w balladowych pościelówach, po burzenie bunkrów i umocnionych budynków.



Główka wykończona tak jak korpus – dużo droższe instrumenty powinny się od Ibaneza SR300EDX uczyć.

DANE TECHNICZNE

Korpus: Nato
Gryf: 5-częściowy Klon/Orzech, SR4
Podstrunnica: Jatoba
Radius: 305 mm
Menzura: 34" (864 mm)
Progi: 24, Medium
Mostek: Accu-cast B500 bridge
Przetworniki: 2x PowerSpan Dual Coil
Kontrola: Ibanez Custom Electronics 3-band EQ, 3-way Power Tap switch

DOSTARCZYŁ

Ibanez.com (Meinl)



Test gitary został przeprowadzony z użyciem strun **D'Addario** z serii **XL**, które są wytwarzane od 1974 roku aż po dziś dzień. Stalowy rdzeń heksagonalny z niklowaną owijką. Klasyka brzmienia. Struny do redakcji dostarczyło **www.daddario.com**

eprasa.pl 94eacecbf5

SUHR MODERN PLUS ROASTED MAPLE HSH FIREBURST





Suhr Modern Plus Roasted Maple HSH Fireburst

Suhr Guitars to renomowana firma zajmująca się produkcją wysokiej jakości gitar elektrycznych, akustycznych oraz wzmacniaczy. Założona przez Johna Suhr'a, który jest wybitnym lutnikiem i technikiem dźwięku, firma ta od lat cieszy się uznaniem wśród muzyków na całym świecie...

Wśród endorserów tej marki nie bez powodu znajdziemy artystów takich jak Mateus Asato, Pete Thorn, Scott Henderson, Andre Nieri, Andy Wood czy Reb Beach. Suhr Guitars oferuje szeroki wybór modeli gitar elektrycznych, które są dostosowane do różnorodnych stylów muzycznych i preferencji muzyków. Wśród ich flagowych produktów znajdują się modele takie jak Classic S, Modern (w tym linię Modern Plus, której egzemplarz mamy przyjemność testować dzięki łódzkiemu GUITAR CENTER)., oraz Classic T, które zdobyły uznanie zarówno wśród profesjonalistów, jak i amatorów. Ponadto, firma Suhr produkuje również wzmacniacze gitarowe, efekty, oraz akcesoria, które charakteryzują się wysoką jakością dźwięku i solidnym wykonaniem. Dzięki pasji do doskonałości i ciągłemu dążeniu do innowacji, Suhr Guitars pozostaje jednym z czołowych producentów gitar na świecie, inspirując muzyków do tworzenia i wyrażania siebie poprzez dźwięk.

BUDOWA

Nie od dziś wiadomo, że najważniejszym elementem używanym do budowy gitary jest drewno. W testowanym instrumencie do budowy korpusu użyto wysokiej jakości lipy, co pozwoliło osiągnąć równowagę pomiędzy wagą, a wzorowym rezonowaniem. Top natomiast wykonano z klonu płomienistego i wykończono w kolorze Fireburst. Bardzo ładna faktura tego drewna widoczna jest spod lakieru o wysokim połysku. Gniazdo wejściowe typu jack zostało umieszczone z boku gitary. Zastosowany mostek tremolo Gotoh 510 jest oparty na dwóch śrubach, a solidny stalowy blok, mający niemały wpływ na końcowe brzmienie, utrzymywany jest w równowadze przez trzy sprężyny.
Na szczególną uwagę zasługuje gryf gitary wykonany z pieczonego klonu, a jego tylny profil to Modern Eliptical o grubości od 20,32 mm (przy siodełku) po 21,59 mm. Szerokość gryfu przy siodełku wynosi niecałe 42 mm (dokładnie 41,91 mm). Ten piękny gryf wykończony w macie posiada zmienny promień (radius) wynoszący od 254 mm przy główce do 355 mm na końcu, czyli mamy tu do czynienia z dość nowoczesną podstrunnicą. Otwór regulacyjny reliefu znajduje się od strony główki, więc aby się do niego dostać, nie musimy odkręcać całej płytki z elektroniką, jak to bywa w konstrukcjach „vintage". Na gryfie nabito 24 perfekcyjnie wykończone progi Jumbo Stainless Steel (.057"x.110"), doskonale wypolerowane, co zapewnia bardzo łatwy bending strun. Wszystkie elementy osprzętu są chromowane, a długość menzury to typowe fenderowskie 25,5" (648mm). Zastosowane klucze Suhr Locking to typowe współczesne konstrukcje blokowane. Układ elektryczny HSH gitary to SSH+ (pod mostkiem), V60LP (w środku) oraz SSV (pod gryfem). Magnesy Alnico 5 Special wykorzystane w przetwornikach



Klasyczny układ VOLUME + TONE i 5-pozycyjnym switchem uzupełnia ukryta w gałce tonów funkcja push/pull.

eprasa.pl 94eacecbf5
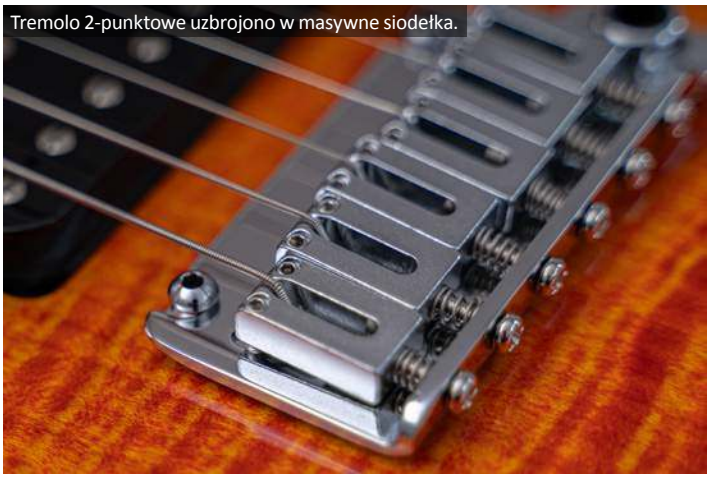
W drużynie pickupów grają same legendy: SSH+, V60LP oraz SSV.

zapewniają odpowiednią moc i charakter dźwięku, a funkcja push/pull w gałce TONE umożliwia podział obu humbuckerów, co zwiększa elastyczność brzmieniową gitary. Działanie przetworników konfiguruje 5-pozycyjny przełącznik, za pomocą którego ustawimy typowe dla układów H-S-H połączenia. Do dyspozycji mamy tu też pokrętło MASTER VOLUME, czyli wspólną głośność dla wszystkich pickupów. Wraz z instrumentem otrzymujemy wykonany z materiałów najwyższej jakości, idealnie dopasowany do gitary czarny futerał (rodzaj twardego, usztywnianego pokrowca) oraz komplet kluczy regulacyjnych.

WRAŻENIA

Tu nie może być innych odczuć niż te, że mamy do czynienia z ekskluzywnym instrumentem z najwyższej półki. Płomienisty top korpusu pięknie komponuje się z pieczonym klonem gryfu, który jest niemal aksamitny w dotyku. Wspaniale wykończone progi i niska akcja strun powodują bardzo wysoki komfort gry, a niemal sportowy profil tyłu gryfu potęguje te wrażenia. Klucze działają bardzo skutecznie i gitara nie rozstraja się przy użyciu systemu tremolo. Mimo założonych „dziesiątek" miałem wrażenie, że gram na komplecie nieco cieńszych strun, co jest zasługą zarówno samego mostka, jak i konstrukcji całej gitary. Szczególnie w przypadku takich gitar jak ta nie można ominąć sprawdzenia brzmienia na sucho. To, co naprawdę odróżnia tej klasy instrumenty od tańszych konstrukcji, to przede wszystkim brzmienie z deski. Płacimy przecież głównie za dobór doskonałej jakości drewna, którego brzmienie powinno oczywiście przenieść się poprzez pickupy na wzmacniacz. Suhr Modern Plus wywiązuje się doskonale z tego zadania. Wspaniały sustain, dynamika, bardzo sprężyste struny basowe – naprawdę można zatracić się nawet na niepodłączonym instrumencie.

Podłączamy w końcu gitarę do wzmacniacza. Czysta barwa jest bardzo klarowna i konkretna. Atak, dynamika, wybrzmienie i słyszalny charakter drewna – wszystko jest jak najbardziej na swoim miejscu. Mimo dosyć jasnego brzmienia akustycznego, które jest zasługą połączenia korpusu z koonowym topem i vintage'owego mostka, barwa jest bardzo ciepła, okrągła



Tremolo 2-punktowe uzbrojono w masywne siodełka.



To tak jakby były jakieś wątpliwości co do pochodzenia instrumentu ;-)

eprasa.pl 94eacecbf5



Główka w znanym kształcie Suhra polakierowana została na czarno i koresponduje z kolorem przystawek.

Blokowane klucze Gotoh – plus!

DANE TECHNICZNE

Korpus: lipa
Top: klon płomienisty
Gryf i podstrunnica: pieczony klon
Progi: Jumbo Stainless Steel (.057"x.110")
Radius: 10"-14"
Mostek: Gotoh 510 Steel Block
Przetworniki: SSH+, V60LP, SSV
Potencjometry: VOLUME, TONE (push/pull – rozłączanie humbuckerów)
Klucze: Suhr Locking
Kolor: Fireburst

DOSTARCZYŁ

www.GuitarCenter.pl

i jednocześnie klarowna. Bez problemu uzyskujemy rasową, fenderowską szklankę na rozłączonych pickupach. W każdej pozycji 5-pozycyjnego przełącznika znajdziemy naprawdę inspirujące brzmienia. Na przesterze gitara czuje się jak ryba w wodzie – zarówno lekkie półprzestery, jak i mocny drive doskonale oddają charakter instrumentu. Tu zagramy niemal wszystko – od bluesa poprzez dynamiczne fusion aż do rocka – barwa gitary wzorowo wyczyszcza się też przy użyciu potencjometru VOLUME. Pickupy są bardzo dobrze zbalansowane. Można pisać dużo ogólników na temat, jak ta gitara brzmi, czy gdzie się ewentualnie nie sprawdza, ale tu najlepszą metodą jest podłączenie Suhra do jak najlepszego wzmacniacza lampowego (im lepszy, tym więcej walorów takiej gitary odkryjemy) i można wtedy poczuć oraz usłyszeć niesamowite brzmienie całości.

PODSUMOWANIE

Gitarzyści, rozmawiając o gitarach firmy Suhr, zawsze kiwają z uznaniem głową, a ci, którzy mieli z nimi do czynienia, rozwodzą się nad ich wspaniałym brzmieniem i kunsztem wykonania. Przeprowadzony test powiększa to grono o kolejną osobę, która jest oczarowana instrumentem tej firmy. Cieszę się, że miałem okazję obcować z tą wyjątkową gitarą (dziękuję łódzkiemu Guitar Center za podesłanie jej do testu), gdyż potwierdza to moją opinię, że obok oczywiście umiejętności muzyka bardzo ważną rolę w całości pełni jakość instrumentu i jego brzmienie. Wprawdzie dobry gitarzysta zabrzmi dobrze na niemal każdym instrumencie, ale na maszynie, jaką jest Suhr Modern Plus, z pewnością zabrzmi i zagra jeszcze lepiej. Życzę każdemu gitarzyście (jeśli tylko pozwolą mu kiedyś na to fundusze) tak wspaniałego instrumentu, który potrafi tak inspirować do gry i tak dużo dawać prawdziwej radości.


Stabilności stroju pilnują firmowe klucze Suhr Locking.





Test gitary został przeprowadzony z użyciem strun **D'Addario** z serii **XL**, które są wytwarzane od 1974 roku aż po dziś dzień. Stalowy rdzeń heksagonalny z niklowaną owijką. Klasyka brzmienia. Struny do redakcji dostarczyło **www.daddario.com**

eprasa.pl 94eacecbf5

BLACKSTAR ID:CORE V4 STEREO 10/20/40





BLACKSTAR ID:CORE V4 STEREO 10/20/40

Słynny cytat Chaucera „czas i przypływ nie czekają na nikogo” można z łatwością rozszerzyć, aby uwzględnić technologię w dzisiejszym szybko zmieniającym się i stale zmieniającym się świecie. Na stosunkowo niewielkim, ale znaczącym rynku wzmacniaczy gitarowych, cyfrowe przetwarzanie sygnału umożliwiło skondensowanie sprzętowych efektów analogowych i głosów wzmacniaczy w oprogramowaniu, które można wykorzystać w komputerze jako samodzielną wtyczkę lub załadować do wygodnego wzmacniacza cyfrowego...

Cyfrowe procesory sygnałowe są coraz szybsze i potężniejsze, a jednocześnie stają się coraz bardziej przystępne, co umożliwia zakup programowalnego wzmacniacza typu „wszystko w jednym” za ułamek tego, co mógł kosztować cztery dekady temu.
Na rynkowym topie przekłada się to na ogromne, wielordzeniowe procesory DSP wytwarzające brzmienia gitarowe, które można przenieść bezpośrednio na utwory wieloplatynowych albumów, zapewniając profesjonalnym artystom niezawodność i spójność noc po nocy podczas tras koncertowych, kiedy trzeba precyzyjnie odtwarzać określone barwy i efekty. Tymczasem na równie ważnym poziomie podstawowym, użytkownicy korzystają ze znacznie ulepszonych brzmień i funkcji, które byłyby nieosiągalne zaledwie kilka lat temu.
Producentom nie jest łatwo nadążać za stale zmieniającym się rynkiem cyfrowym, ale jednym z konstruktorów wzmacniaczy, który zawsze wyprzedzał konkurencję, jest Blackstar – z ich nieustannym programem badawczo-rozwojowym, który wydaje się skutkować większą liczbą debiutów produktów rocznie niż u większości konkurencji. Aby podkreślić tę kwestię, firma z Northampton wypuściła właśnie czwartą wersję (V4) swojej gamy programowalnych combo ID:Core, z małymi, ale znaczącymi poprawkami, które pomagają utrzymać aktualność wzmacniaczy ID:Core na coraz bardziej konkurencyjnym rynku. Czas zatem rzucić okiem na nowe kombinacje ID:Core V4 Stereo 10 (który testowaliśmy w numerze lutowym), 20 i 40 i zapytać, czy ulepszenia w brzmieniu gitary cyfrowej sprawiają, że te nowe wzmacniacze są bardziej odpowiednie dla doświadczonych, profesjonalnych i półprofesjonalnych muzyków.

MOŻLIWOŚCI

Na pierwszy rzut oka wszystkie trzy zestawy wyglądają bardzo podobnie do swoich odpowiedników V3, z eleganckimi obudowami pokrytymi winylem i tkaniną maskującą w kratkę na grillu. Jak sama nazwa wskazuje, każdy wzmacniacz jest stereofoniczny i wykorzystuje parę specjalnie zaprojektowanych głośników: trzycalowe dla Stereo 10, pięciocalowe dla Stereo 20 i 6,5-calowe dla Stereo 40.
Panel sterowania ma nowe wykończenie ze szczotkowanego czarnego aluminium, które dodaje mu klasy. Gniazdo mini USB 2.0 B zostało zaktualizowane do nowego USB 3.0 C, dostępny jest nowy przycisk redukcji mocy, który obniża pełną znamionową moc wyjściową wzmacniacza do zaledwie jednego wata. Poza tym elementy sterujące na panelu przednim

eprasa.pl 94eacecbf5



Wszystkie wzmacniacze ID:Core Stereo mają te same sześć głosów (VOICE), do wyboru dwa brzmienia czyste, dwa crunche i dwa overdrive, co pozwala uzyskać szerokie spektrum brzmień, które obejmuje praktycznie każdy gatunek muzyczny.



Wzmacniacze ID:Core posiadają 12 różnych efektów, podzielonych na trzy grupy (po cztery w każdej) dla opóźnień, modulacji i pogłosów. Z panelu przedniego można edytować dwa parametry, natomiast większe możliwości edycji można uzyskać w aplikacji Blackstar Architect.

są prawie identyczne. Pojedyncze gniazdo wejściowe zasila sześciokierunkowy selektor brzmienia wzmacniacza, oferując wybór opcji CLEAN WARM, CLEAN BRIGHT, CRUNCH, SUPER CRUNCH, OD1 i OD2, a następnie obrotowe regulatory wzmocnienia, głośności i EQ, które wykorzystują opatentowaną przez Blackstar kontrolę ISF do połączenia charakterystyk EQ z Wielkiej Brytanii i USA według własnego uznania.

Efektami steruje się za pomocą trzech przełączników przyciskowych dla opóźnienia, modulacji i pogłosu, przy czym do wyboru są cztery efekty każdego typu regulowane za pomocą selektora obrotowego podzielonego na cztery segmenty, który modyfikuje jeden parametr, podczas gdy osobna kontrola poziomu modyfikuje inny. Przycisku tap tempo można używać do ustawiania czasów opóźnienia w biegu. Dostępny jest zintegrowany tuner, do którego można uzyskać dostęp, przytrzymując przez sekundę przycisk pogłosu.

Inne możliwości połączeń obejmują gniazda wejścia liniowego i przesyłania strumieniowego

eprasa.pl 94eacecbf5



Wszystkie trzy comba zostały zaktualizowane do obecnego złącza USB-C w celu poprawy przesyłania danych i kompatybilności – szczególnie korzystna jest tu funkcja bezpośredniego nagrywania. Każde combo jest teraz wyposażone w opcję obniżenia mocy do zaledwie jednego wata na potrzeby cichych sesji treningowych.



Wynaleziony i opatentowany przez współzałożyciela Blackstara (nieżyjącego już Bruce'a Keira), ISF to skrót od Infinite Shape Feature, który pozwala obwodowi EQ na ciągłe przełączanie się pomiędzy klasycznymi brytyjskimi i amerykańskimi charakterystykami EQ. Pierwotnie został zaprojektowany, aby przyspieszyć testowanie prototypu wzmacniacza, umożliwiając wykrywanie idealnych punktów przecięcia filtrów w czasie rzeczywistym. Był tak dobry, że zdecydowano się go wprowadzić na stałe.

za pomocą gniazda TRRS oraz wyjścia słuchawkowe/CabRig z czterokanałowym bezpośrednim nagrywaniem przez USB. Dwa większe wzmacniacze są wyposażone w gniazdo przełącznika nożnego, zgodnie z ich zwiększonymi możliwościami wykonawczymi. Zasilanie wszystkich trzech wzmacniaczy odbywa się za pośrednictwem zasilacza sieciowego 16 V prądu stałego, który podłącza się do tylnej części obudowy, gdzie znajduje się również przydatny, zagłębiony uchwyt do przenoszenia. Dostępny jest również opcjonalny akumulator, który zapewnia około dziewięciu godzin odtwarzania bez zasilania.

WRAŻENIA

Dźwięki ID:Core zyskały dzięki ulepszeniom oprogramowania i sprzętu, poprawiając brzmienie i efekty wzmacniacza, a w Stereo 40 również nieznacznie zwiększono poziom głośności. Sześć głosów (kanały VOICE) pokrywa całe spektrum, od nieskazitelnych czystych brzmień po metalowe leady OTT, a dzięki urzekająco prostemu sterowaniu korektorem ISF, potrzebują one minimalnego czasu, aby się włączyć. Użyliśmy kilku klasycznych i nowoczesnych Stratów wraz z Les Paulem wyposażonym w PAF, a w przypadku każdej gitary praca z tymi wzmacniaczami polega w dużej mierze na podłączeniu i graniu, z natychmiastową satysfakcją z efektów ID:Core. Mega intuicyjna konstrukcja. Panoramiczny efekt stereo wydaje się bardziej zauważalny niż wcześniej, a delaye, modulacje i pogłosy łączą się, aby dać złudzenie, że grasz na znacznie większym zestawie. Barwa Clean Warm jest idealna do jazzu, podczas gdy głos Clean Bright ma bardziej współczesny klimat i można go przełączyć na łagodny overdrive przy maksymalnie zwiększonym poziomie wzmocnienia. Ten brzmi świetnie z pojedynczymi cewkami i odrobiną chorusa i pogłosu. Te dwa crunchowe brzmienia idealnie nadają się do riffowania akordów i solówek blues-rockowych – świetnie się bawiliśmy, używając brzmienia Super Crunch o wyższym gainie z naszym Les Paulem. Tymczasem tradycyjne brzmienia solowe Blackstar OD1 i OD2 zaspokoją każdą potrzebę, od tradycyjnych barwa rodem z lat 80. do nowoczesnego, metalowego, przestrojonego riffu, w którym Ola Englund mógłby odnaleźć swoje „chug-chug”, chociaż małe głośniki oznaczają, że charakterystyka basów jest nieco ograniczona. Zwiększona moc Stereo 40 czyni go bardziej użytecznym narzędziem do ćwiczeń zespołu, a także sprawia, że nadaje się do mniejszych, cichszych występów na żywo
Możesz podłączyć wzmacniacz do konsoli za pomocą przewodu słuchawek i w pełni wykorzystać emulację głośników CabRig Lite, chociaż powoduje to rozłączenie wewnętrznych głośników wzmacniacza, więc potrzebny będzie jakiś rodzaj zewnętrznego monitorowania. Zapisywanie i przechowywanie barw jest bardzo proste: wystarczy nacisnąć i przytrzymać przycisk Manual przez dwie sekundy. Możesz zapisać jeden „patch” w każdym z sześciu ustawień przełącznika głosu ID:Core, jedynym ograniczeniem jest to, że głos wzmacniacza musi pasować do lokalizacji przełącznika głosu, więc (na przykład) nie możesz przechowywać barwy opartej na Super Crunch w slocie Clean Warm. Jednakże, dzięki oprogramowaniu Blackstar Architect podłączonemu przez USB, możesz zapisywać i przywoływać dowolną liczbę „presetów”, a także sterować wzmacniaczem w czasie rzeczywistym.

PODSUMOWANIE

Na pierwszy rzut oka nowe, ulepszone wzmacniacze ID:Core V4 nie różnią się zbytnio od wersji V3, chociaż moim zdaniem barwy są coraz lepsze, a funkcjonalna zmiana na USB-C zapewnia ich kompatybilność z nowoczesnymi urządzeniami mobilnymi. Przełącznik mocy wyjściowej do 1 W jest przydatny do nocnej rozrywki gitarowej przyjaznej sąsiadom, a niewielki wzrost mocy wyjściowej V40 zwiększa jego wszechstronność i możliwości zastosowań.
W warunkach studyjnych doskonałe wyjście emulowane przez głośniki CabRig Lite zapewnia natychmiastowe, doskonałe, gotowe do nagrania barwy na komputerze lub konsoli, dzięki czemu wtyczki stają się niepotrzebne i oszczędzają moc obliczeniową do innych celów, z możliwością kontrolowania wszystkich efektów i głosów (VOICE) wzmacniacza w czasie rzeczywistym, za pośrednictwem bezpłatnej aplikacji Architect. Dla profesjonalnych i półprofesjonalnych gitarzystów oznacza to, że ID:Core jest potężnym narzędziem do pisania i nagrywania muzyki, ze sprytną funkcją Randomiser tworzącą nieoczekiwane kombinacje wzmacniaczy i efektów, gdy potrzebna jest nagła inspiracja.
Najbardziej imponującą cechą ze wszystkiego jest jednak cena – zestaw Stereo 10 kosztuje niecałe 640 zł w łódzkim GuitarCenter, co czyni go czempionem stosunku jakości do ceny. Comba ID:Core V4 to oczywiście idealne pierwsze wzmacniacze dla początkujących muzyków, wyposażone w funkcje zapewniające wiele godzin zabawy i inspiracji, a jakość dźwięku oznacza, że są także odpowiednie dla gitarzystów na wyższym poziomie zaawansowania. Zdecydowanie warto sprawdzić!

eprasa.pl 94eacecbf5


LOOPER
MUTE



Mackie ShowBox

Busker box typu „all-in-1” stał się już podgatunkiem w segmencie nagłaśniania występów na żywo. Mackie tworzy ich całą gamę, a nowy ShowBox przenosi tę koncepcję na jeszcze wyższy poziom. Pomysł to prawdziwy „szwajcarski scyzoryk”, który pełni niemal każdą potrzebną funkcję, od wzmacniacza gitarowego po zestaw nagłośnieniowy, z możliwością odłączenia przewodu u pracy na zasilaniu bateryjnym

Głównym punktem programu ShowBox jest genialny, sześciokanałowy mikser, który można odłączyć od kolumny i zamontować przed sobą, np., na statywie mikrofonowym. Jego zestaw funkcji obejmuje wiele efektów wraz z przywoływaniem migawek brzmieniowych („snapshot”), modele wzmacniaczy, overdrive, kompresor, tuner, pętlę, Bluetooth, a nawet nagrywanie na pokładzie. ShowBox obiecuje wiele. Czy naprawdę potrafi to wszystko? Kuszące jest powiedzieć „tak”. Po pierwsze, odłączana kontrola miksera jest niesamowita, dając muzykowi nie tylko kompletną swobodę, ale także całkowitą kontrolę nad miksem bezpośrednio w miejscu, w którym gra – nie trzeba się cofać do wzmacniacza, grzebać gdzieś z tyłu, wszystko możemy mieć przed sobą, obok siebie, tam gdzie nam wygodnie. Aplikacje na iOS są pod tym względem w porządku i inne zasilane bateryjnie kolumny Mackie je mają, ale wymagają niezawodnego połączenia Bluetooth z telefonem lub tabletem, które często jest potrzebne do innych celów (albo bywa zakłócane w miejscach gdzie jest gęsto w eterze, a przecież w takich miejscach zazwyczaj się gra). Kontroler ShowBox jest również lekki i zaprojektowany specjalnie z myślą o grających na gitarze buskerach. Można go przymocować do praktycznie każdego stojaka za pomocą dołączonego sprzętu i kabla Ethernet, który zapewnia zasilane połączenie z jednostką główną. Pomimo sześciu dostępnych kanałów na pokładzie, ShowBox ma cztery główne kanały dla mikrofonów i gitar, przy czym kanał 5/6 stanowi linię pomocniczą/Bluetooth, która nie oferuje żadnego przetwarzania innego niż EQ. Wejścia z tyłu jednostki głównej decydują o konfiguracji: kanały pierwszy i trzeci mają gniazda XLR, natomiast dwa i cztery mają wejścia gitarowe 1/4 cala.

eprasa.pl 94eacecbf5



Na główce ozdobionej logo marki znajdziemy 6 kluczy w układzie 3+3 z pięknymi, perłowymi skrzydełkami.

Sterowanie mikserem cyfrowym jest intuicyjne, biorąc pod uwagę, że dość gęsto zapełniony interfejs zajmuje powierzchnię mniej więcej wielkości dłoni dorosłego mężczyzny. Osiem pokręteł po lewej stronie panelu to także przyciski służące do wyboru funkcji, w tym głośności, wzmocnienia, korektora i efektów. Podświetlają się różnymi kolorami, ułatwiając nawigację. Naciśnij pokrętło FX1 w dół, a znajdziesz się w trybie TUNERA, który działa dobrze i jest cholernie przydatny. W trybie efektów, ich nazwy są wyświetlane w ramce nad pokrętłami FX1 i FX2; przekręć każdy, aby wybrać efekty od modulacji i ambience po modelowanie wzmacniacza, a nawet 'reverse delay'. Możesz tworzyć 'snapshoty' swoich ulubionych kombinacji w celu ich szybkiego przywołania i podłączania ulubionych kostek do jednostki głównej oraz kontrolowania ich ogólnego poziomu za pomocą pętli FX miksera. Wbudowane efekty brzmią dobrze, jeśli są używane z umiarem.

Przycisk na jednostce głównej umożliwia przełączanie pomiędzy trybem P.A. tryb – oferujący szeroki, pełnozakresowy dźwięk – oraz gitarowy tryb Amp, który jest bardziej skupiony na środku pasma. Muzycy docenią bogactwo efektów dedykowanych gitarze, w tym fuzz, crunch i overdrive, a także modele wzmacniaczy lampowych i akustycznego ambience'u, dodające przestrzennej aury przypominającej mikrofon zbierający pomieszczenie. Dodaje także nutę kompresji i gainu, więc bądź ostrożny, szczególnie jeśli grasz perkusyjnie, ponieważ mocne uderzenie spowoduje aktywację wbudowanego limitera.

Ustawienia akustycznego ambience'u działają również w przypadku czystej gitary elektrycznej. Wypróbowałem je ze Stratem i choć nie podobały mi się barwy na high-gainie (nic dziwnego), model wzmacniacza lampowego był całkiem niezły i był jedynym efektem, który brzmiał najlepiej, gdy był mocniej podkręcony. I chociaż prawdopodobnie nie użyłbym ShowBoxa jako samodzielnego wzmacniacza elektrycznego, nie wykluczałbym tego całkowicie, biorąc pod uwagę wygodę urządzenia podczas występów w parku lub na podwórku (czasem lepiej jest zabrać mniej gratów, które i tak zrobią robotę niż się nadźwigać na wyrost).

Po prawej stronie miksera znajduje się globalna regulacja głośności z wygodnym wyciszeniem, przyciskiem włączającym pokładowy LOOPER i pokrętłem poziomu. Z tyłu obudowy znajduje się gniazdo 1/4 cala do zdalnego przełącznika nożnego. Naciśnij przycisk SD Record, a ShowBox zarejestruje Twoje wykonanie na karcie microSD. Testowałem ShowBox głównie z Martinem GPCE Inception Maple i karbonowym Klosem Grand Mini Cutaway. Dźwięk był dobry, a ton bardzo łatwy do rzeźbienia. Średnie i wysokie pasma ożywiają się dzięki odrobinie korektora, ale to bas jest tutaj najbardziej imponujący, biorąc pod uwagę zaledwie ośmiocalowy głośnik niskotonowy ShowBox i niewielką wagę – około 9,5 kg. Dobre wyniki uzyskałem także używając akustycznej gitary basowej Martin DJR-10E.

Muzycy muszą jednak uważać, aby nie przeładować Boxa ilością sygnałów, ponieważ w takim przypadku głośnik niskotonowy

eprasa.pl 94eacecbf5



ulegnie przesterowaniu. Choć chciałbym, żeby było tutaj więcej ‘headroomu’ i czystej mocy, to co tu dostajemy jest w swej klasie porównywalne z innymi konstrukcjami na rynku. Lekka, kompaktowa obudowa, która może działać na zasilaniu akumulatorowym nawet przez 12 godzin (!), nie może się oczywiście równać z wytrzymałym, oldschoolowym Mackie, który niegdyś pomógł wynieść zasilany głośnik na mapę. Coś za coś. To powiedziawszy, ShowBox jest wystarczająco mocny, aby wypełnić małą przestrzeń, taką jak pokój, niewielka sala, pobocze chodnika lub nawet podwórko. W przypadku większych przestrzeni lub więcej niż dwóch wykonawców można połączyć parę takie kolumny w celu wykorzystania jako zestawu stereo lub konfiguracji główna kolumna plus monitor. Wracając do ostatniej uwagi, według mnie: kąt boczny monitora powinien być bardziej stromy, aby zapewnić lepszą projekcję z podłogi. Skończyło się na tym, że podłożyłem pluszaka pod spód, żeby ją podeprzeć. To taka uwaga dla producenta. Ostatecznie jednak Mackie ShowBox pakuje więcej dobroci w przenośne opakowanie niż cokolwiek, czego dotychczas próbowałem. Serio. Wspaniale jest mieć mikser na wyciągnięcie ręki i wykonywać wszystko, od regulacji głośności po wyciszanie kanałów w miejscu grania – to jest z pewnością lepsze niż wstawanie, podchodzenie do głośnika z włączonym instrumentem i przełączanie elementów sterujących na oczach publiczności. Naprawdę jest to piękna i użyteczna funkcjonalność, za którą firmie Mackie należą się brawa. Jeśli szukasz lekkiego, wszechstronnego busker-boxa z mnóstwem funkcji i udogodnień: warto przyjrzeć się kolumnie ShowBox.

DANE TECHNICZNE

KANAŁY: 6 (2 mikrofony i 2 gitary z pełnym przetwarzaniem sygnału; 2 AUX/Bluetooth tylko z głośnością i korektorem)
PRZYŁĄCZA: Ch1 XLR, Ch2 1⁄4”, Ch3 XLR, Ch4 1⁄4”, Ch5/6 1⁄4” wejście liniowe/Bluetooth; EXT FX 1⁄4” wysyłanie i zwrot; Wejście aux 1/8”, 1⁄4” przełącznik nożny Looper/wyciszenie FX, wyjście słuchawkowe 1⁄4”, wyjście XLR miksujące, zdalne wyjście Ethernet, wejście USB-C, gniazdo microSD do nagrywania
PRZYCISKI: (na jednostce głównej) Przednia dioda LED, eliminator sprzężeń, tryb zewnętrzny, P.A. tryb, parowanie Bluetooth, włączanie/wyłączanie zasilania
STEROWANIE MIKSEREM: Wybór kanału 1–5/6, głośność/wzmocnienie/wyciszenie kanału; EQ niski, średni, wysoki; Wybór/poziom/tuner FX1, wybór/poziom/migawka FX2, kompresor, pętla FX, główna głośność i wyciszenie, poziom słuchawek, start/zatrzymanie pętli, poziom pętli, włączenie/wyłączenie nagrywania SD
DODATKI: Przewód Ethernet do odłączanego miksera i sprzętu do mocowania na stojaku
MOC: 400 W, klasa szczytowa D, maks. 122 dB SPL. Działa na zasilaniu sieciowym lub akumulatorze litowo-jonowym do 12 godzin
GŁOŚNIKI: 8-calowy głośnik niskotonowy, 1-calowy tytanowy przetwornik wysokotonowy
WYMIARY: 50x30x25 cm (wys. x szer. x gł.)
WAGA: 9,5 kg

eprasa.pl 94eacecbf5

D’ADDARIO CHROMATIC PEDAL + ECLIPSE





Seria Eclipse oferuje wiele atrakcyjnych opcji kolorystycznych.

D'Addario Chromatic Pedal + Eclipse

D'Addario to firma znana głównie jako producent strun gitarowych i basowych, ale ich oferta jest znacznie szersza, obejmując szeroki asortyment akcesoriów muzycznych, takich jak kostki, paski itp. Obserwując potrzeby muzyków, marka wprowadziła także innowacyjne tunery, które zdobyły uznanie zarówno wśród profesjonalistów, jak i początkujących muzyków

Na uwagę zasługuje fakt uczestnictwa tej wielkiej marki w wielu programach na rzecz planety, takich jak Play-Back (odzyskiwanie surowców z używanych akcesoriów muzycznych), PPP (Play-Plant-Preserve – uzyskuje się surowce ze zrównoważonych źródeł i sadzi ponad 95 tysięcy drzew rocznie), czy D'Addario Foundation (zmiana świata na lepsze poprzez muzykę, walka z wykluczeniem ze względu na pochodzenie itp.). Polecam poszukać w Internecie informacji na ten temat, a teraz wróćmy do naszych tunerów…

CHROMATIC PEDAL TUNER

D'Addario Chromatic Pedal Tuner umieszczony został w bardzo stylowej, aluminiowej obudowie z przednim panelem w całości pokrytym szybką, Zarówno wymiary, jak i waga tunera wykraczają nieco poza klasyczne, miniaturowe konstrukcje, jednak cały czas możemy zaliczyć go do grupy mini. Na dole panelu znalazł się włącznik nożny oferujący nieingerujące w sygnał przełączanie True Bypass, a sygnał przy strojeniu jest mutowany. Na przeciwległych, zwiększających ku górze lekko wysokość bokach umieszczono standardowe gniazda wejściowe i wyjściowe typu jack. Całość uzupełnia gniazdo zasilania 9V DC na górnej ściance oraz malutki przycisk kalibracji PITCH z prawej strony obudowy, oferujący bardzo szeroki zakres częstotliwości – od 415 do 475 Hz. Co istotne, w odróżnieniu od znakomitej większości mikro tunerów podłogowych, CT-20 może pracować na baterii 9V montowanej wewnątrz obudowy po odkręceniu spodu. Niemal cały front wypełnia duży wyświetlacz z kolorowymi diodami LED, zapewniający znakomitą widoczność wskazań podczas strojenia. Zastosowany wewnątrz 32-bitowy chip ma 4 razy większą moc od standardowych stroików mocowanych do główki instrumentu, oferując błyskawiczne i precyzyjne strojenie, podczas którego wskazywana jest duża biała litera nazwy strojonego dźwięku z wertykalnie zapalającymi się czterema rzędami kolorowych diod – czerwonych, żółtych i zielonych. Łącznie, pod i nad wskazywanym dźwiękiem jest ich aż 48, z dodatkowymi dwoma zielonymi strzałkami po bokach oznajmiającymi o prawidłowym nastrojeniu. Obok efektownego wygląda zapewnia to bardzo dobry odczyt. Tuner dostarczany jest w estetycznym, czarnym pudełku, w którym znajdziemy też przycięte na wymiar, przyklejane na spód podstawy – jedną z delikatnej pianki na podłogę, drugą w formie rzepu do pedalboardu. Tuner prezentuje się bardzo stylowo i profesjonalnie, i w przypadku montażu w pedalboardzie z pewnością będzie jego ozdobą. Wewnętrzny procesor zapewnia bardzo szybką detekcję i precyzję działania. Obsługa ogranicza się jedynie do wyboru częstotliwości strojenia, czyli kalibracji, która wskazywana jest na dole wyświetlacza. Działanie tunera jest naprawdę szybkie i znakomicie wskazywane przez rzędy kolorowych diod – nic tu nie skacze, wyświetlanie jest bardzo czytelne i wręcz cieszy wzrok. Prawidłowe nastrojenie wskazują dwie zielone strzałki po obu stronach dużej, białej litery na środku oraz pojedyncze rzędy czterech zielonych diod pod i nad

eprasa.pl 94eacecbf5

nią. W przypadku za wysokiego dźwięku powyżej zapalają się kolejne rzędy diod – dwa żółtych i trzy czerwonych, i analogicznie poniżej przy za niskim dźwięku. Takie pionowe umieszczenie diod jest bardziej intuicyjne – od razu wiemy że góra to za wysoko, dół za nisko. Małe wymiary sprawdzą się w pedalboardzie, a jednocześnie nieco większa obudowa od wszechobecnych 'micro' pozwala na stabilniejszą pozycję na podłodze. Dodatkowo dzięki baterii możemy szybko wykorzystać tuner D'Addario w dowolnym miejscu bez potrzeby podłączenia do zasilacza.

ELIPSE TUNER

Tunery przypinane do główki instrumentu zapewniają wygodę strojenia w dowolnym miejscu bez potrzeby podchodzenia do pedalboardu na scenie czy podłączania się kablem do klasycznego stroika w obudowie, nie dziwi więc widoczny od kilku lat wysyp tego typu urządzeń. Pomimo prostej filozofii działania producenci nieustannie pracują nad tym, by zaoferować jak najlepszą funkcjonalność stroików wyposażonych w klips. Takim dziełem firmy D'Addario jest Eclipse tuner, obok wspomnianej funkcjonalności oferujący też prostotę obsługi, jakość strojenia oraz kolorowe obudowy, a wszystko w bardzo przystępnej cenie.

Tuner zamknięty jest w prostokątnej obudowie połączonej klasycznie z solidnym, gumowanym klipsem, dzięki któremu nie musimy obawiać się o nasz lakier na główce instrumentu.

Do wyboru mamy też kilka wersji kolorystycznych obudowy - czarną, niebieską, czerwoną, żółtą fioletową i zieloną. W środku umieszczono klasyczną baterię typu CR2032 a do obsługi służą trzy przyciski – środkowy wyłącznik oraz dwa boczne w kształcie strzałek. Ustawiamy nimi po przytrzymaniu wyłącznika kalibrację w zakresie od 435 do 445 Hz, dla dźwięku A. Nie mamy tu opcji żadnych strojów obniżonych czy otwartych – ma być prosto, wygodnie i funkcjonalnie, oczywiście stroik działa w trybie chromatycznym. Eclipse oferuje też funkcję automatycznego wyłączania w celu oszczędzania baterii, kiedy jest nieużywany. Bezproblemowy, czytelny odczyt zapewnia kolorowy wyświetlacz LED. Na środku widzimy dużą, niebieską literę z nazwą dźwięku. Za



Wyświetlacz Chromatic Pedal jest czytelny nawet na scenie i podaje informacje w sposób niezwykle intuicyjny.



Obok gniazda INPUT znajdziemy mikro kalibrację od 415 do 475 Hz.

eprasa.pl 94eacecbf5

W przeciwieństwie do niektórych tunerów klipsowych, tutaj można komfortowo ustawić kąt wyświetlacza.



Solidna obudowa oraz przełącznik zapewnią tunerowi długą żywotność.

niskie nastrojenie wskazują żółte kreski poniżej, analogicznie o za wysokim dźwięku informują czerwone, a przy prawidłowej wysokości na wyświetlaczu widzimy pod i nad literą niebieskie kreski. Widoczność jest naprawdę bardzo dobra zarówno w ciemności (to oczywiste) jak i w mocnym świetle.

Tunerów tego typu jest dużo, ale Eclipse oferuje znakomitą wręcz wygodę w ustawieniu dowolnego kąta wyświetlacza, co pozwala na bezproblemowy odczyt przy zamontowaniu w dowolnym miejscu główki – z przodu bądź z tyłu. Stroiki przypięte z przodu główki w większości przypadków psują jednak wygląd tej części instrumentu, a montaż z tyłu nie zawsze pozwala na ustawienie wygodnego kąta. Tu nie ma z tym żadnych problemów. Moduł tunera odchylany jest standardowo od klipsa, ale dodatkowo możemy obracać nim o 360 stopni w 2 płaszczyznach. Eclipse działa szybko i precyzyjnie, wskaźnik nie wariuje czy zastanawia się przy strojeniu, chociaż trzeba pamiętać, żeby klipsem złapać dobrze powierzchnię, ale z tym na pewno nie będziemy mieli żadnych kłopotów. Co istotne, Eclipse radzi sobie bardzo ładnie z gitarami basowymi i oczywiście z dźwiękami gitar w obniżonych strojach, nie będzie też problemu z wykorzystaniem go z ukulele czy innymi instrumentami akustycznymi.

D'Addario Elipse Tuner pomimo olbrzymiej ilości tego typu urządzeń na rynku jest na pewno bardzo atrakcyjną pozycją wśród gitarowych stroików z klipsem. Podsumujmy – precyzyjne i szybkie strojenie chromatyczne, znakomity komfort użytkowania dzięki wielopłaszczyznowemu ustawianiu i czytelnemu, kolorowemu wyświetlaczowi, wybór koloru obudowy oraz atrakcyjna cena.

eprasa.pl 94eacecbf5



Fryderyk Chopin
Preludium Em op. 28, nr 4

W tym miesiącu zagramy razem wspaniały utwór jednego z najbardziej szanowanych i cenionych kompozytorów polskich XIX w **Bridget Mermikides**

Fryderyk Chopin był wybitnym wirtuozem fortepianu, ale komponował też utwory, w których umiał poświęcić techniczne umiejętności dla prostej i ekspresyjnej głębi – i przez lata był podziwiany nie tylko za niezwykłe umiejętności wykonawcze, ale traktowany był jako wielki kompozytor ery Romantyzmu. Pomimo krótkiego życia oraz fizycznych i psychicznych problemów zdrowotnych Chopin zostawił nam ponad 200 dzieł, poruszających każdy rodzaj ludzkich emocji, od tragicznego smutku po zabawę i radosną miłość.

W tym miesiącu zaaranżowałam jego uderzająco piękne Preludium e-moll op. 28, nr 4, które pomimo krótkiego czasu trwania i prostej struktury (w większości opracowań mieści się na jednej stronie) wywołuje głęboką i nieco paradoksalną mieszankę emocji jak smutek, strata, miłość i pocieszenie.

Natarczywa melodia zaczyna się na dominantowym dźwięku (w zaaranżowanej tonacji Bm jest to F#) powoli schodząc do toniki (B). Przy pierwszym powtórzeniu melodii jej pewność jest zaburzona przez ekspresyjny zwrot (takt 12), ale kiedy melodia ponownie powraca w takcie 13, nieuchronnie zdąża do dźwięku B, harmonizowana przez serię romantycznych



i mocnych akordów (takty od 21 do 24) oraz końcowy, toniczny akord Bm w takcie 25.

Używana tu przez Chopina prawa ręka grająca melodię oraz sąsiadujące, bliskie głosy akordowe lewej ręki nie za bardzo pasują do gitary, więc zmieniłam prowadzenie głosów tak, by zarazem oddawały prawdziwość kompozycji oraz były możliwe do zagrania przez jednego gitarzystę. Dwa główne muzyczne elementy Preludium to powtarzane ósemki lub ósemkowe akordy oraz dłuższe nuty melodii powyżej. Celem muzycznym jest maksymalnie legatowe wykonanie akordów (miękko i bez przerw) z jednoczesnym utrzymaniem wybrzmiewania i pełnych wartości nut melodii. Wymaga to sporej kontroli, siły i wytrzymałości lewej ręki, a także dobrej i inteligentnej organizacji układu palców przy płynnej zmianie akordów. Może to być najtrudniejszy technicznie element do wykonania – szczególnie jeśli układy akordów okażą się dosyć nietypowe.

Spróbujcie podążać za moimi wskazówkami dotyczącymi opalcowania, które mają wam pomóc w osiągnięciu jak najlepszego rezultatu. Jak zwykle, cierpliwe i dokładne ćwiczenie zaprowadzi was najszybciej do celu, korzystajcie więc z oznaczeń przy tabulaturze i cieszcie się całym procesem nauki. Do zobaczenia w następnym miesiącu przy następnym utworze klasycznym, zaaranżowanym specjalnie dla was.
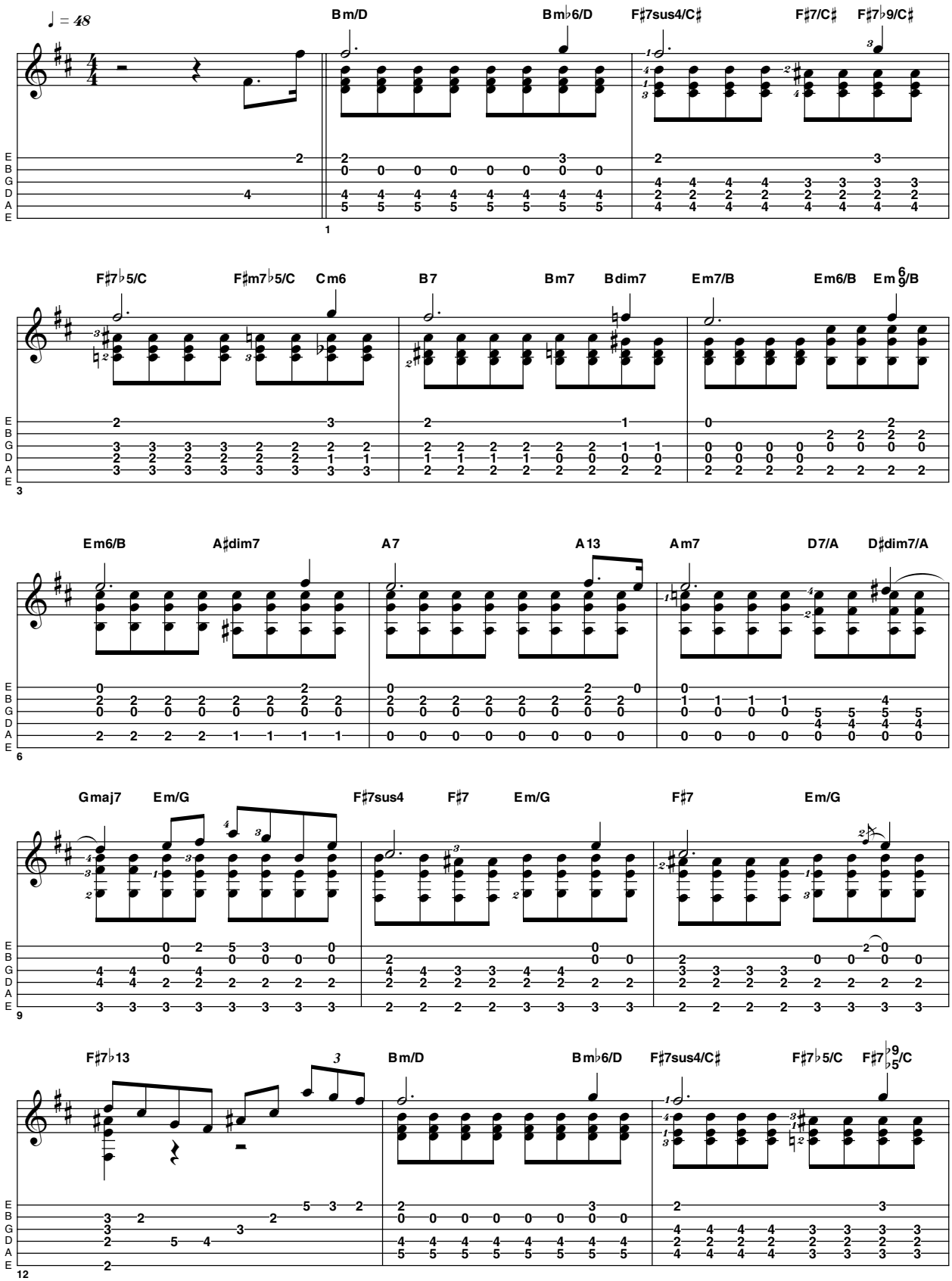
WSKAZÓWKI DO NUT:

W takcie 2 konieczne jest położenie poprzeczki barre przez 5 strun. Zauważcie, ze 3 palec na dźwięku C# zmienia się na 4 palec w połowie taktu i pozostaje wolny, łapiąc nutę G przy ostatniej ćwierćnucie. Podobna zamiana zachodzi w następnym takcie, kiedy to 2 palec łapiący dźwięk C zmienia się na trzeci, by umożliwić złapanie akordu Cm6. Może to zabrzmieć pedantycznie, ale warto wiedzieć, dlaczego używamy określonego palcowania i być świadomym możliwości lewej ręki oraz siły potrzebnej przy łapaniu określonych akordów, jako że jest to część rozwijania bardzo przydatnej techniki.

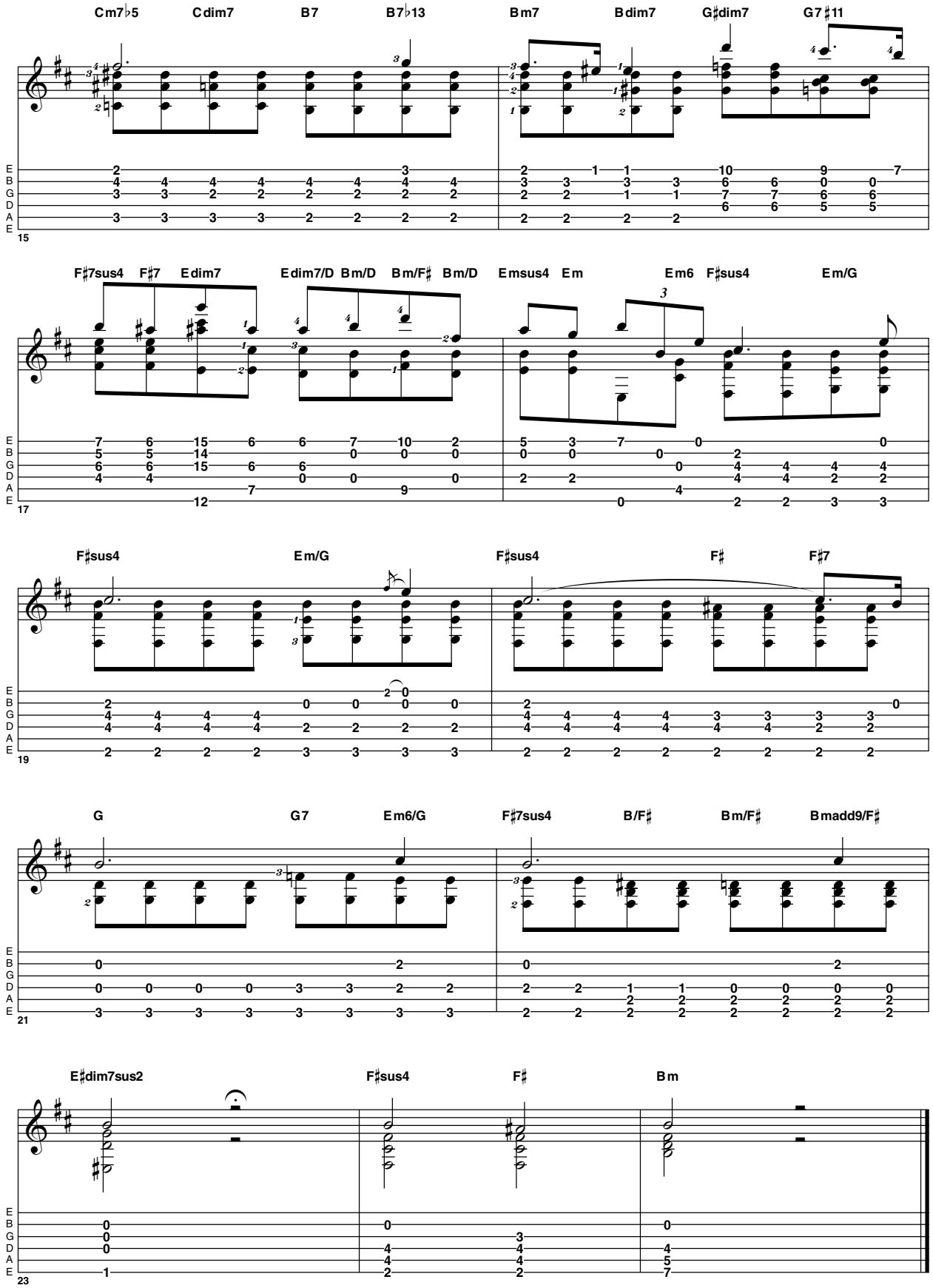
Przy zmianie akordu czujcie się swobodnie, zatrzymajcie się muzycznie na chwilę i pozwólcie by ten akord „przemówił" – inaczej mówiąc, zróbcie krótką pauzę, zanim zaczniecie kontynuować – to charakterystyczne dla stylu Romantyzmu, aby nie trzymać się dokładnie tempa. Tak naprawdę przez granie tego utworu z metronomem możecie zabrzmieć sztucznie i pominąć całą ekspresję oraz muzyczne sedno. Posłuchajcie dołączonego nagrania by zobaczyć, jak tempo utworu wznosi się i opada.

eprasa.pl 94eacecbf5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



eprasa.pl 94eacecbf5



eprasa.pl 94eacecbf5



Zaprenumeruj **Gitarzystę**, a zawsze dostaniesz najnowszy numer wprost do Twojej skrzynki!

na start
do 6* wydań gratis

po 5 latach
nieprzerwanej prenumeraty
do 12* wydań gratis

* Cena prenumeraty rocznej **na start** wynosi 176 zł. Przy zamówieniu prenumeraty dwuletniej za 288 zł oszczędność wynosi równowartość sześciu wydań Gitarzysty. **Przedłużasz prenumeratę?** Aby otrzymać zniżkę lojalnościową, przedłuż prenumeratę po zalogowaniu się do swojego panelu na www.UlubionyKiosk.pl, gdzie znajdziesz atrakcyjną ofertę prenumeraty, która uwzględnia przysługujące Ci zniżki za lojalność. Po 5 latach nieprzerwanej prenumeraty otrzymasz **rabat 50%** na prenumeratę dwuletnią. Oferta dotyczy prenumeraty drukowanej.

Wszystkie opcje prenumeraty i e-prenumeraty znajdziesz na stronie
www.UlubionyKiosk.pl

prenumerata@avt.pl
AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, konto 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013

eprasa.pl 94eacecbf5



Kapodaster dla początkujących, cz. 1

Kapodaster to przydatne urządzenie, które w mechaniczny sposób tworzy poprzeczkę barre. W dzisiejszym warsztacie dowiesz się w jaki sposób można wykorzystać kapodaster przy aranżowaniu utworów **Piotr Słapa**

Kapodaster podnosi strój gitary. Wokaliści najczęściej używają go, aby dopasować utwór do swojej skali głosu. Możemy go również wykorzystać podczas komponowania utworów oraz ich aranżowania. Poprzeczka barre jest trudna technicznie i angażuje palec wskazujący. Przy grze z capo wszystkie palce mamy wolne. Gra z tym urządzeniem nie wymaga specjalnej praktyki - wszystkie kształty akordów są takie same. Zmienia się oczywiście ich brzmienie oraz nazwa.

Kilka praktycznych wskazówek:

- Po założeniu capo zawsze sprawdź strój gitary. Jest to szczególnie ważne na koncertach. Wykonanie utworu na rozstrojonej gitarze będzie fatalne w odbiorze dla publiczności.
- Korekty stroju możesz dokonać nawet jeśli urządzenie znajduje się na gryfie.
- Kapodaster załóż blisko progu - gitara lepiej trzyma strój.
- Gra z capo zmienia znaczenie markerów na podstrunnicy. Uważaj, żeby się nie pomylić.
- Nie inwestuj w kapodaster tańszy niż 50zł. Wysoka jakość wykonania gwarantuje prostą obsługę i właściwe trzymanie stroju.

Teraz przejdźmy do praktyki!

PRZYKŁAD 1

Zacznijmy od przypomnienia sobie kilku podstawowych kształtów akordów - uczymy się ich na początku przygody z gitarą. Akordy możemy podzielić ze względu na tryb (dur lub moll) oraz miejsce ulokowania prymy (struny basowe E, A lub D). Finalnie otrzymujemy następujące kształty:

- Kształt C-dur (takt 1) - pryma na strunie A
- Kształt A-dur (takt 2) - pryma na strunie A
- Kształt G-dur (takt 3) - pryma na strunie E
- Kształt E-dur (takt 4) - pryma na strunie E
- Kształt D-dur (takt 5) - pryma na strunie D
- Kształt A-moll (takt 6) - pryma na strunie A
- Kształt E-moll (takt 7) - pryma na strunie E
- Kształt D-moll (takt 8) - pryma na strunie D

A co z kształtami G-moll (pryma na strunie E) oraz C-moll (pryma na strunie A)? Tych dwóch mollowych kształtów akordów nie zagramy w postaci chwytu barre przez 6 czy 5 strun - nie można ich w ten sposób opalcować. Gitarzyści wykorzystują je najczęściej w formie arpeggio.

PRZYKŁAD 2

Zapamiętaj! Każdy z powyższych kształtów akordów możemy przesuwać w górę gryfu przy użyciu poprzeczki barre lub kapodastra. W takcie 9 gramy akord A-moll w pierwszej pozycji. Następnie łapiemy akord D-moll z poprzeczką barre na V progu. W takcie 11 również gramy akord D-moll, ale w miejsce poprzeczki barre zakładamy kapodaster. Warto zwrócić uwagę na zapis nutowy/tabulaturę przy grze z capo. Nad tabulatura w takcie 11 pojawiła się informacja - capo 5 próg.

PRZYKŁAD 3

Ten sam akord możemy złapać na wiele sposobów w różnych miejscach na gryfie. Dzięki temu muzyka nie jest monotonna, a możliwości aranżacyjne są ogromne. W budowaniu mapy gryfu pomaga znajomość systemu CAGED. Jest to mnemotechnika, dzięki której możemy odnaleźć akordy rozłożone na całej podstrunnicy. Zaawansowani gitarzyści używają również tego systemu do nauki skal i arpeggio. Idea jest prosta - każdy akord durowy występuje na gryfie w formie pięciu kształtów: C, A, G, E, D. W taktach 12-16 akord C-dur rozłożymy na całej podstrunnicy przy użyciu powyższych kształtów. Zamiast poprzeczki barre wykorzystamy kapodaster. System działa również przy akordach mollowych. W taktach 17-19 ogrywamy akord A-moll (kształty A-moll, E-moll, D-moll). Pamiętaj, że kształty C-moll oraz G-moll mają trudne opalcowania, dlatego nie będziemy używać ich w dzisiejszym warsztacie.

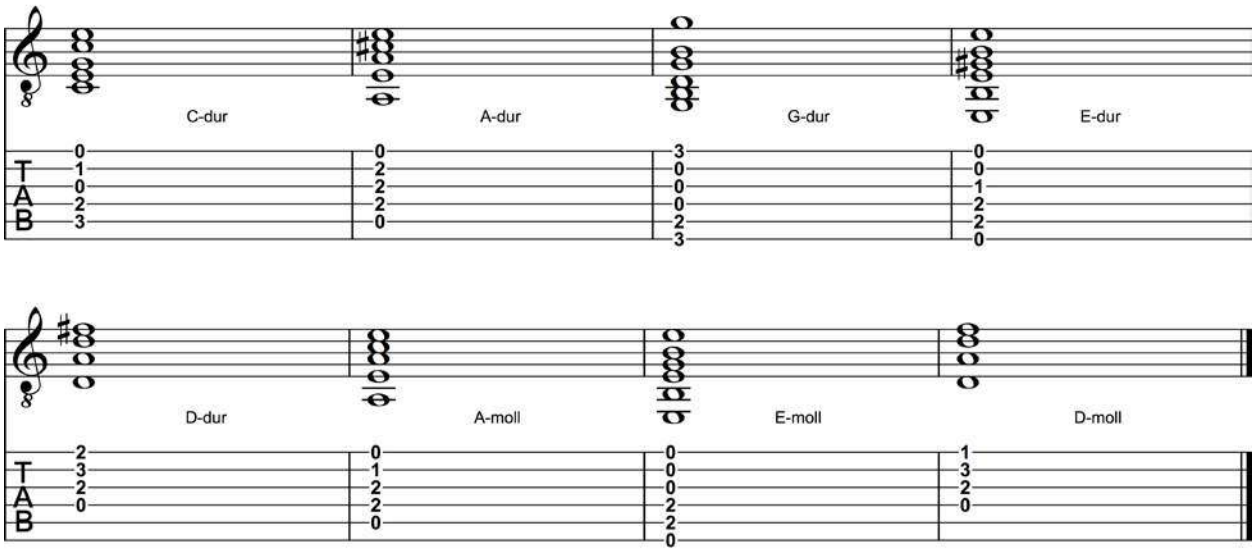
Dlaczego warto używać systemu CAGED oraz kapodastra? Każdy kształt akordu ma unikalne opalcowanie oraz brzmienie. Akordy wymagają użycia jednego, dwóch, trzech lub czterech palców (w zależności od kształtu). Przykład: kształt C-dur angażuje trzy palce lewej ręki. Kształt A-dur możemy chwycić palcem wskazującym w formie barre. Palce, które nie są aktywne, użyjemy aby urozmaicić akord - dodać nowe dźwięki. Właśnie z tego powodu warto jest grać różne warianty akordów. Każdy prędzej czy później znudzi się akordami C-dur czy A-moll w jednej pozycji. W przyszłości system CAGED będzie pomocny w nauce skal oraz arpeggio. Na pewno jeszcze wrócimy do tego tematu w akustycznym warsztacie.

PRZYKŁADY 4A I 4B

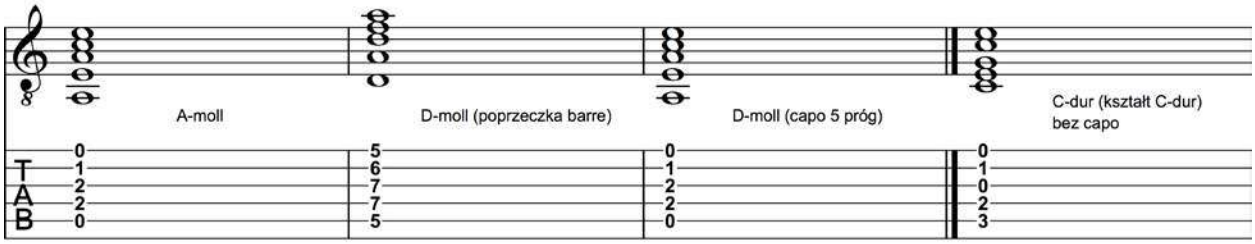
Teraz sprawdzimy jak w praktyce można wykorzystać system CAGED i kapodaster przy aranżowaniu utworów. W taktach 20-21 ogrywamy progresję akordów: A-moll, C-dur, D-dur. Taki zestaw akordów spotkacie np. w utworze „Hurt" w aranżacji Johnny'ego Casha. W taktach 22-23 zagramy tę samą progresję akordów, ale używając innych kształtów: E-moll, G-dur oraz A-dur. Jest to świetny sposób, aby urozmaicić utwór - zmieniamy odrobinę brzmienie akordów i otwieramy możliwość dołożenia dodatkowych dźwięków. Załóż kapodaster na V próg. Zagraj akordy E-moll, G-dur oraz A-dur. Zdejmij capo i powtórz akordy A-moll, C-dur, D-dur. To są te same akordy, ale o nieco innym charakterze brzmieniowym. Spróbuj wykorzystać kapodaster oraz system CAGED przy innych utworach. Gwarantuję, że będziesz pozytywnie zaskoczony efektami. Jak widzisz kapodaster to przydatne narzędzie, które zawsze warto mieć w futerale. Zachęcam do eksperymentów i poszukiwań nowych akordów. W kolejnym warsztacie ponownie będziemy zgłębiać tajniki gry z kapodastrem. Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc!

eprasa.pl 94eacecbf5

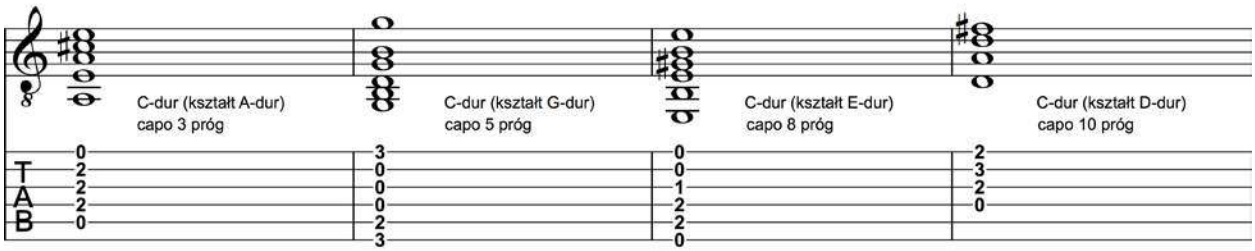
PRZYKŁAD 1



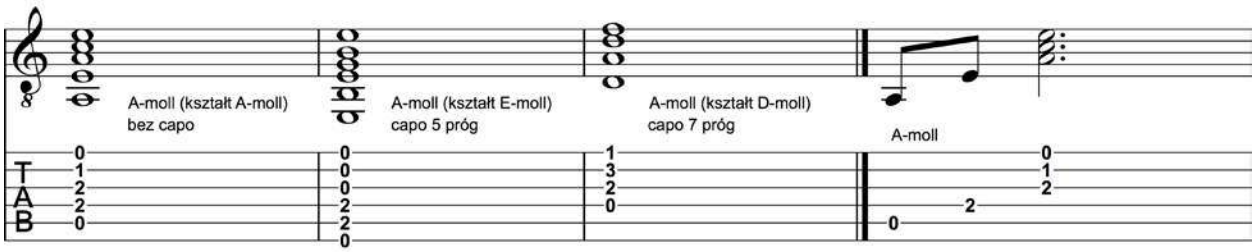
PRZYKŁAD 2
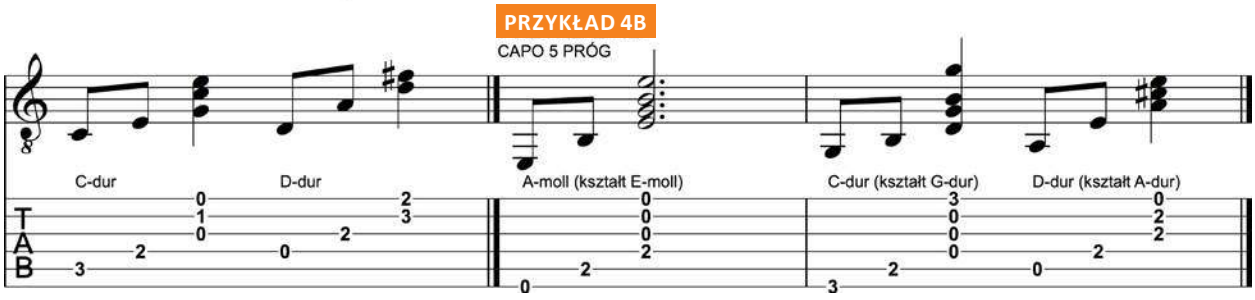


PRZYKŁAD 3



PRZYKŁAD 4A



PRZYKŁAD 4B



eprasa.pl 94eacecbf5



Marek Bliziński i blues na 4 gitary
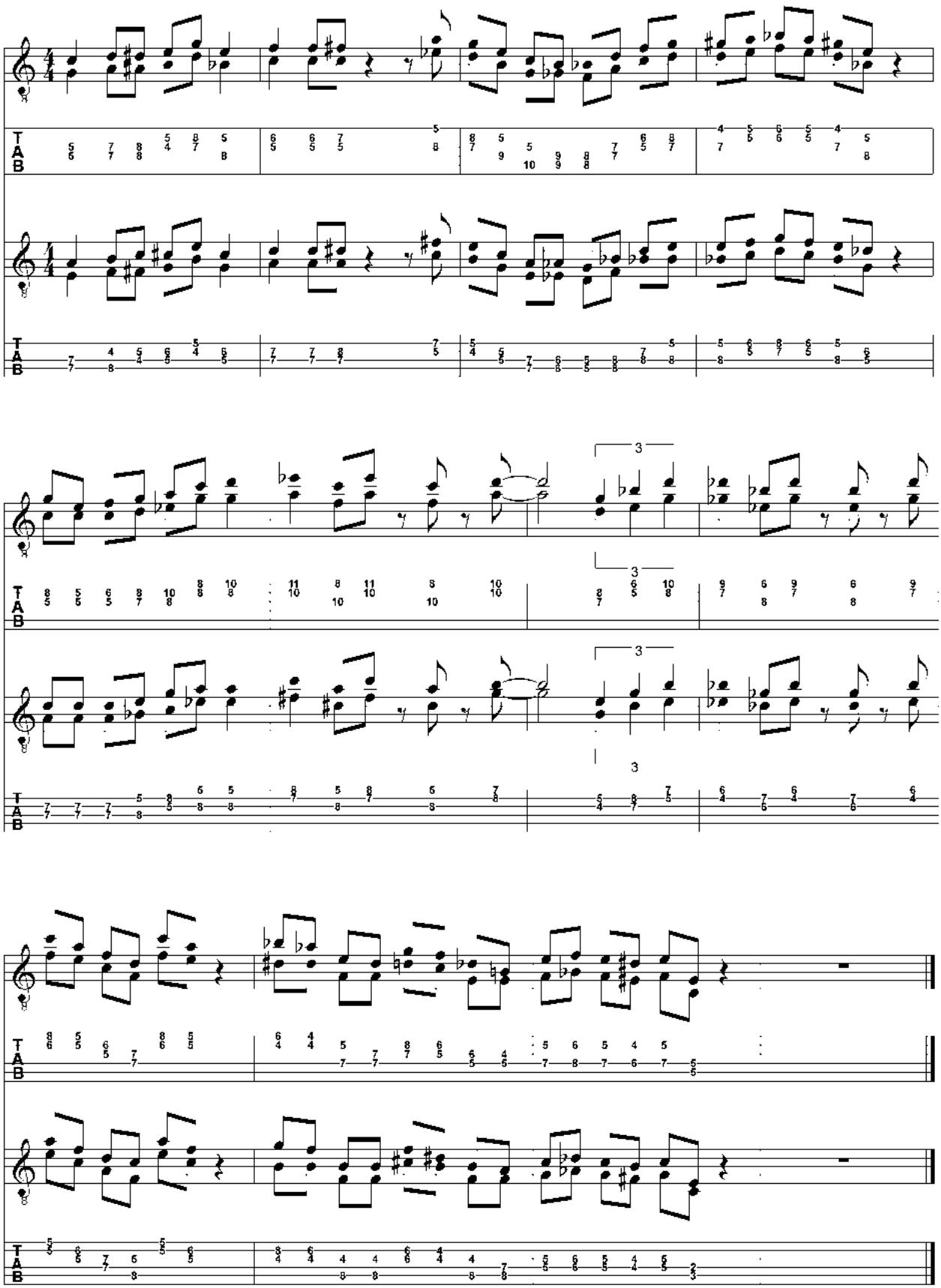
Był muzykiem wszechstronnym. Kochał jazz i jemu to poświęcił większą część swojego życia. Życia, które okazało się niestety za krótkie...
Piotr Lemański

Pokonany przez nowotwór zmarł w roku 1989, mając zaledwie 42 lata. Dla wielu muzyków jazzowych jest to czas, kiedy krystalizują się twórcze przemyślenia, stabilizuje się warsztat, powstają płyty, które słuchamy potem przez lata.
Jak sięgam pamięcią, to zanim jakakolwiek kartka z zapisaną pięciolinią powędrowała do kosza, musiała być obejrzana z kilku stron. Tak więc szafa moja pełna jest wszelkiego rodzaju teczek, nut, podręczników, czy książek o tematyce muzycznej. Co kilka lat staram się co prawda dokonać selekcji i posegregować setki walających się kartek, ale bez skutku. Rezultatem zaś takich poczynań są czasami archeologiczne wręcz znaleziska. Tak właśnie przytrafiło mi się ostatnio i chyba nie bez powodu, ponieważ właśnie w marcu staram się zajrzeć chociaż na chwilę na Cmentarz Ewangelicki przy Żytniej i zapalić Markowi świeczkę. Tak więc gdy okazało się, że trzymam w ręce nuty napisanego przez niego czterogłosowego bluesa, to pomyślałem, że trzeba się z wami podzielić tym znaleziskiem, a przy okazji porozmawiać o nagrywaniu kilkugłosowych partii instrumentalnych. Spoglądając na tę wypłowiałą kartkę z zapisanymi nutami, sięgnąłem pamięcią do roku 1980, kiedy to właśnie na koncercie kończącym kolejne warsztaty jazzowe w Chodzieży, wykonaliśmy wspólnie na cztery gitary bluesa w tonacji C-dur. Bluesa, którego wymyślił i rozpisał Bliziński. Pozostała także lekko wyblakła fotografia – widać tam również Grzesia Gałuszkę i zamieszkałego od lat w Chicago Jasia Zieńko. Obaj są nadal czynnymi muzykami. Jak ten czas leci, to już 37 lat, a wydaje się tak niedawno... Wybaczcie mi ten wspominkowy nastrój, ale z wiekiem człowiek robi się coraz bardziej sentymentalny, a nie ukrywam, że Marek Bliziński odcisnął piętno na całym moim muzycznym życiu, Tak więc, co jakiś czas, kiedy to mija kolejna rocznica zarówno urodzin jak i śmierci, będę starał się ocalić od zapomnienia jego postać.
Przejdźmy do muzyki. Nie było możliwości zapisania w czytelny sposób całego czterogłosu na jednej pięciolinii, postanowiłem więc rozdzielić materiał nutowy. I tak: najpierw mamy zapisane głosy pierwszy z trzecim, a na drugiej pięciolinii – głosy drugi z czwartym i myślę, że jest to najbardziej czytelna opcja. Wbrew pozorom nagranie kilkugłosowego tematu nie jest wcale proste. Podstawowym problemem jest uzyskanie tego samego czasu poszczególnych dźwięków. Na początek proponuję przeprowadzić mały eksperyment i nagrać tylko z metronomem na poszczególnych ścieżkach kilka (np. cztery) razy, pierwszy głos tematu, z tym, że bez możliwości odsłuchiwania nagranych wersji. Tylko z metronomem. Po nagraniu przesłuchujemy już tym razem wszystkie cztery głosy jednocześnie. I co usłyszymy? Konia z rzędem temu. kto potrafi uzyskać w 100% ten sam czas. Nie jesteśmy komputerami. Nasze poczucie time'u jest niestety nie do końca stabilne. Trzeba więc opracować jakąś metodę. Proponuję w takim razie następującą kolejność: najpierw oczywiście na podkładzie metronomu bądź też jak w naszym przypadku podkładzie automatu perkusyjnego nagrywamy pierwszy głos, czyli główną linie melodyczną. Tutaj trzeba zwrócić uwagę na kilka rzeczy. Przede wszystkim na jak największą precyzję wykonawczą dotyczącą wszystkich muzycznych elementów. Nasze nagranie musi być jak najbardziej doskonałe artykulacyjnie, brzmieniowo, a precyzji rytmicznej nie wspomnę. Musimy pamiętać, że ten pierwszy, najwyższy głos, będzie najbardziej słyszalny, a poza tym będzie wzorcem artykulacyjno rytmicznym do którego będziemy dopasowywać wykonawczo pozostałe trzy ścieżki nagrania. Po dokonaniu pierwszego nagrania nagrywamy głos czwarty. Mamy w ten sposób zarejestrowaną „ramkę" czyli górę i dół. Teraz mamy do wyboru albo nagrać głos drugi a potem trzeci, albo odwrotnie: najpierw trzeci a potem drugi. Mnie bardziej odpowiada kolejność: trzeci – drugi. O ile bowiem wpasowanie jednego z nich pomiędzy dwie ścieżki (głos pierwszy i czwarty) nie stanowi problemu pod względem brzmieniowym, to wciśnięcie ostatniego może stanowić momentami pewien dyskomfort brzmieniowy, ponieważ bardzo często dochodzi do sekundowych dysonansów. Najgorszą opcją byłoby nagrywanie w kolejności: pierwszy, drugi, trzeci i czwarty głos. Z przyczyn oczywistych odradzam np. nagrywanie kolejnych tracków mając w odsłuchu tylko główną linię melodyczną. Musimy krok po kroku dopasowywać kolejny track do wszystkich poprzednio już zarejestrowanych. W ten sposób zniwelujemy różnice „czasowo-brzmieniowe" pomiędzy nagraniami kolejnych głosów. Co do podkładu, to na potrzeby dzisiejszego workshopu nagrałem linię basu z perkusją i pierwszym głosem. Resztę podogrywajcie sobie sami. Proponuję oddzielnie ćwiczyć równolegle z nagraniem zapisane w nutach partie gitarowe. Kiedy osiągniecie już wprawę nagrajcie tylko z metronomem wszystkie cztery głosy, dopasowując już artykulację i czas poszczególnych dźwięków do swojej wersji. Praca czyni mistrza, więc po jakimś czasie możecie uzyskać naprawdę zdumiewającą spójność nagranego czterogłosu. Oczywiście, że współczesna technika komputerowa rozwiązała dawno ten problem poprzez zastosowanie programów wyrównujących poszczególne głosy w nagraniach, ale nie o to nam przecież chodzi. Z każdego naszego spotkania musimy wyciągnąć jakieś wnioski na przyszłość. W tym wypadku musimy nauczyć się, że nie jesteśmy w stanie, ot tak na zawołanie, dokonać precyzyjnego nagrania czterech niezależnych głosów na takim poziomie, żeby stanowiły jeden monolit. Wszystko wymaga pracy i ćwiczenia, więc do dzieła.

eprasa.pl 94eacecbf5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1



eprasa.pl 94eacecbf5



Bluesowy chłopak

Chociaż nie było to aż tak niespodziewane ze względu na jego słabe już zdrowie, niedawne odejście BB Kinga ciągle jest dla wielu z nas szokiem
Neville Marten

W bluesowym świecie nie było bardziej światłej postaci od czasów takich nazwisk pierwszej połowy XX w. jak Lonnie Johnson, Robert Johnson, Sonny Boy, Bessie Smith, Ma Rainey, Bill Broonzy, Memphis Minnie czy T-Bone Walker. BB dołącza do legend bluesa, a jego wpływu doszukać się można w grze całej rzeszy gitarzystów reprezentujących najróżniejsze style muzyczne.

Wspomniałem postaci T-Bone-'a i Lonniego ponieważ w tym warsztacie nie będziemy zajmować się legendarnym już układem „BB Box", poruszanym przy okazji większości lekcji dotyczących BB Kinga i będącym ulubionym obszarem gryfu artysty w późniejszych latach. W zamian cofniemy się do lat 50., kiedy wpływ Lonniego i T-Bone'a był bardzo słyszalny.

W tym czasie BB wykorzystywał głównie 1 i 2 pozycję molowej pentatoniki, dodając durowe zabarwienie poprzez granie tercji wielkiej obok tercji małej, podobnie jak robili to pianiści. BB odkrył w grze T-Bone'a i Lonniego stosowanie dźwięków seksty i nony, które wspólnie z tercją wielką i kwintą zmniejszoną tworzyły „rozszerzoną' skalę bluesową. Jego wibrato również było znacznie mniej rozwinięte i wyraziste w porównaniu do szerokiego i mocnego wibrata lat 60. i późniejszych. Jeśli chodzi o brzmienie, BB w połowie lat 50. korzystał z Gibsona ES-350 (podobnie jak Chuck Berry) czy nawet Fendera Esquire. Łączył więc ostrzejszą barwę tych gitar z ciemniejszym charakterem „tweedowych" wzmacniaczy Fendera. Jeśli uważacie, że moje cztery przykłady nie oddają brzmienia BB (i nie twierdzę też, że idealnie je odzwierciedlają), posłuchajcie starszych nagrań jak Early In The Morning lub Your Upset Me Baby z tego okresu – mam nadzieję, że usłyszycie sporo podobieństw. Zwróćcie też uwagę jak jego styl gry ewoluował od tamtego czasu. Gitarowy świat jest z całą pewnością o wiele uboższy bez tego wspaniałego ambasadora bluesa.

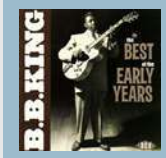
POSŁUCHAJ:



LONNIE JOHNSON A LIFE IN MUSIC
Lekcja gitarowej historii – nie tylko bluesowej historii. Poznajcie wczesne nagrania gitary akustycznej zarejestrowane zanim jeszcze Django Reinhardt zamienił skrzypce na gitarę i posłuchajcie płyty, która zapewne była inspiracja dla słynnego Belga. Wszystkie cztery krążki pokazują jak duży wpływ na innych miała postać Lonniego.



T-BONE WALKER THE ESSENCE OF T-BONE WALKER
Ten album ukazuje bezpośrednie połączenie pomiędzy Lonniem, T-Bonem i BB. Od razu rozpoznawalny, biegły styl T-Bone'a łączył frazy Charliego Christiana i Lonniego Johnsona. Zastanawialiście się kiedykolwiek skąd czerpał swoje zagrywki Chuck Berry? Dalej nie musicie szukać.



BB KING THE BEST OF THE EARLY YEARS
Oba utwory, wspomniane przeze mnie wcześniej, znajdują się na tej płycie, która dużo bardziej koncentruje się na kompozycjach i samym graniu niż formie występu i pracy zespołowej, które to były bardziej eksponowane w późniejszym okresie kariery BB. To stąd czerpali inspiracje Clapton i Green.

PRZYKŁAD 1

Te dźwięki nie brzmią jak znany z ostatnich lat, nowoczesny BB. Jednak często korzystał on z powtarzanych fraz, jak chociażby stosowany w utworach z początku lat 50. lick oparty na podstawowym układzie pentatoniki. Bez problemu we wszystkich przykładach tego warsztatu usłyszycie też wpływ T-Bone'a – spróbujcie po opanowaniu ich dostosować frazy do własnego stylu, tak jak robił BB z zagrywkami T-Bone'a.

PRZYKŁAD 2

Zwróćcie uwagę na zmianę z akordu I stopnia do IV, wykorzystującą 5 i 7 próg. Lubię brzmienie obniżonej kwinty, co wytwarza bardziej jazzowy charakter przebiegu, trochę w stylu Lonniego Johnsona. Zagrywka zabrzmi znakomicie również w rock 'n' rollowym klimacie.

PRZYKŁAD 3

Tutaj znowu mamy w akcji obniżoną kwintę. Zauważcie jak w całości odnajdują się dźwięki tercji wielkiej i seksty. Seksta (F#) wprowadza charakterystyczny brzmieniowy kolor, jaki bardzo często stosowali bluesowi, jazzujący gitarzyści jak Lonnie Johnson czy T-Bone. Znajdziecie ją też u Chucka Berry'ego i wielu innych – Chuck również był wielkim fanem T-Bone'a.

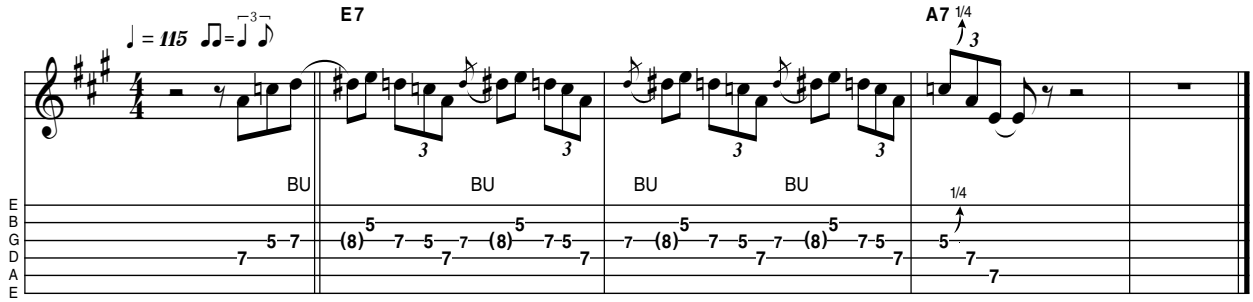
PRZYKŁAD 4

Chwyćcie Strata, włączcie przester i będziecie tu bardzo niedaleko klimatów Stevie Ray'a! Mały tryl zabrzmi też równie dobrze na 7 lub 6 progu (nona lub nona zmniejszoną – B lub Bb). Zwróćcie uwagę jak cała zagrywka mocno podkreśla durowy układ E z dodaną sekstą na 5 progu oraz jak tercja wielka jest niemal zawsze poprzedzana tercją małą – co słychać u Claptona, Greena i wielu innych.

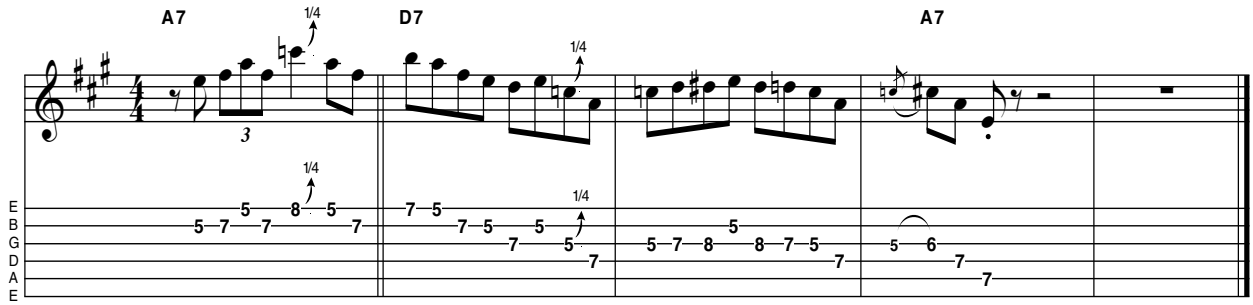
eprasa.pl 94eacecbf5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

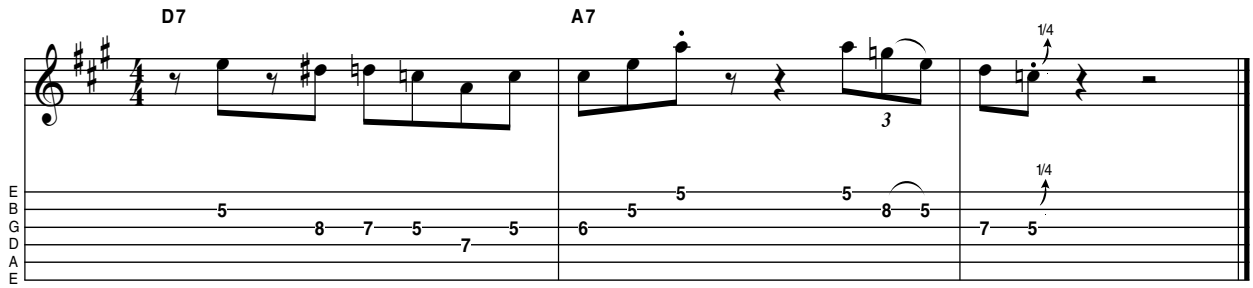
PRZYKŁAD 1



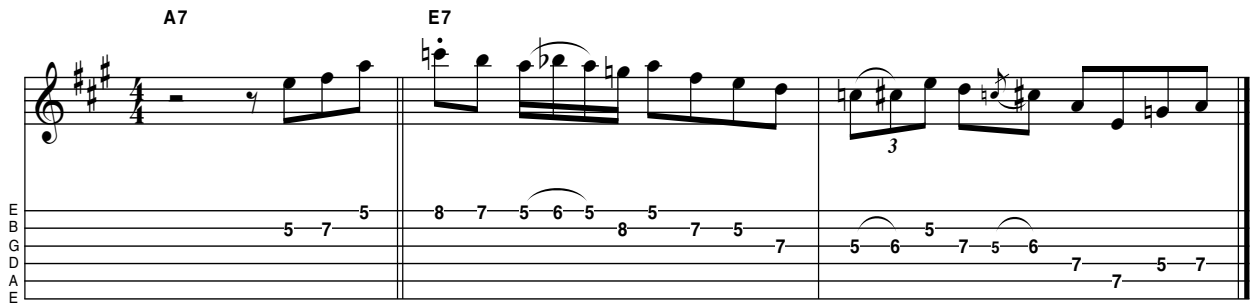
PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



PRZYKŁAD 4



eprasa.pl 94eacecbf5



Szesnastki na E6 i A5

W tym miesiącu będziemy grać tylko na dwóch najgrubszych strunach, stosując popularny schemat rytmiczny składający się z dwóch szesnastek i jednej ósemki

Sławomir Sobczak

Riffy w muzyce metalowej mogą być konstruowane na wiele różnych sposobów. Niektóre z nich bazują na gęstej fakturze rytmicznej i szybkich tempach, natomiast inne są dowodem na to, że w muzyce równie istotne co dźwięki są pauzy oraz wszelkie zabiegi, których celem jest budowanie napięcia. Nie ma sensu jednak popadać w skrajności i trzymać się jednej konwencji. Łączenie kilku różnych strategii pozwala osiągnąć ciekawe efekty, chociaż trzeba pamiętać, że może być to też w niektórych przypadkach nieco ryzykowne.

W tym miesiącu zrobimy coś całkowicie bezpiecznego, czyli połączymy szybkie kostkowanie (a konkretnie szesnastki) z miarowymi, spokojniejszymi motywami zbudowanymi na pochodach ósemkowych. Aby było ciekawiej, do budowy wszystkich riffów prezentowanych w tym wydaniu naszych warsztatów użyjemy sprawdzonego i jednocześnie eksploatowanego aż do bólu motywu rytmicznego składającego się z sekwencji dwóch szesnastek i jednej ósemki. Jest to typowy motyw heavymetalowy z przesuniętym akcentem, który przypada tu na pierwszą szesnastkę, a nie – jak ma to miejsce najczęściej – na ósemkę.

Wszystkie riffy będziemy grać tylko na strunach E6 i A5, przy czym bazą dla każdego z nich stanie się dźwięk pustej struny E6. Większość dźwięków będziemy tłumić prawą dłonią umieszczoną na mostku (P.M.), a jedynym wyjątkiem będą zaledwie trzy nuty występujące w przykładzie 1. W tym miejscu muszę wspomnieć, że warto czasem zrezygnować z tego tłumienia podczas gry ósemek kończących wspomniany schemat rytmiczny, a przynajmniej zmniejszyć jego intensywność, dzięki czemu zagrywki zabrzmią bardziej dynamicznie.

Przykład 1 posiada czytelną konstrukcję rytmiczną, ponieważ widać w nim, że aż trzy ćwiartki z każdego taktu są obsadzone przez wspomnianą wcześniej sekwencję złożoną z dwóch szesnastek i jednej ósemki. W każdym takcie tylko jedna ćwiartka zbudowana jest inaczej, a konkretnie składa się po prostu z dwóch ósemek. Tak jak już pisałem wcześniej, niektóre dźwięki są tu pozbawione tłumienia – i to właśnie drugiej z tych ósemek pozwalamy swobodnie wybrzmieć.

W pierwszej ćwiartce mamy trzy dźwięki grane na pustej strunie E6 (dwie szesnastki i jedną ósemkę), natomiast w drugiej przechodzimy na strunę A5, na której gramy dźwięk E na progu 7 (dwie szesnastki) i po chwili przechodzimy na dźwięk F na progu 8 (tym razem będzie to ósemka – zbieżność nazw z numerem progu przypadkowa). Na „3" gramy dwie ósemki: tłumiony dźwięk E na progu 7 oraz niewytłumiony G na progu 10. Koniec taktu wypełnia ten sam motyw na pustej strunie E6, którym otwieraliśmy zagrywkę.

Jak łatwo zauważyć, w omawianym riffie podstawowa fraza kończy się na trzeciej ćwiartce taktu 1, a kolejna rozpoczyna się na „4" i trwa do końca drugiej ćwiartki taktu 2. W ten sposób zagrywka jest ciekawsza rytmicznie, ponieważ pomimo swojej długości została wpisana w strukturę rytmiczną o metrum 4/4.

Przykład 2 jest najdłuższy ze wszystkich prezentowanych w tym miesiącu, nie znaczy to jednak, że jest on zamkniętą formą. Z łatwością rozbudujecie ten motyw o kolejne takty, zmieniając pozycję na gryfie, od której zaczynacie grę. Po przeanalizowaniu ćwiczenia staje się jasne, że motyw składający się z dwóch taktów może być zagrany w dowolnym miejscu na gryfie. Warto spróbować go rozwinąć, ponieważ jest to świetna wprawka na rozciągnięcie palców, szczególnie w niższych pozycjach.

Tym razem wszystkie ćwiartki w każdym takcie są zbudowane wg schematu złożonego z dwóch szesnastek i jednej ósemki. Tak jak już wspomniałem wcześniej, pomimo zastosowania konsekwentnego tłumienia całości warto poeksperymentować z różnymi sposobami zaakcentowania dźwięków, na przykład poprzez krótkie zrywanie kontaktu prawej dłoni ze strunami na końcu każdej lub co drugiej ćwiartki, co wzbogaci riff o interesującą pulsację.

Najtrudniejszym i jednocześnie najciekawszym fragmentem tego przykładu jest przejście ze struny A5 na E6, co należy wykonać bardzo szybko i precyzyjnie. Za każdym razem pierwszy dźwięk (na strunie A5) gramy palcem wskazującym, natomiast drugi (na strunie E6) palcem małym. Najbardziej wymagające będzie to w taktach 3 i 4, ponieważ tam pierwszy dźwięk (C) znajduje się na progu 3, natomiast drugi (B) na progu 7.

Przykład 3 ma identyczną budowę rytmiczną jak poprzedni riff, jednak tym razem przejście z dźwięku wyższego na niższy następuje po drugiej szesnastce, a nie – jak miało to miejsce wcześniej – po pierwszej. Tym razem musimy zmierzyć się ze zmianą struny z A5 na E6 aż sześć razy na przestrzeni dwóch taktów. Jeśli chodzi o opalcowanie, to przejście z progu 7 (dźwięk E na strunie A5) na 8 (dźwięk C na strunie E6) najlepiej wykonać kolejno palcami środkowym i serdecznym, natomiast motyw znajdujący się stopień niżej najprościej zagrać palcem wskazującym i środkowym – najpierw jest to dźwięk D na progu 5 struny A5, a następnie B na progu 7 struny E6. W takcie 2 w ogóle nie przechodzimy na dźwięk pustej struny E6, lecz poruszamy się pomiędzy pozycjami VII i V.

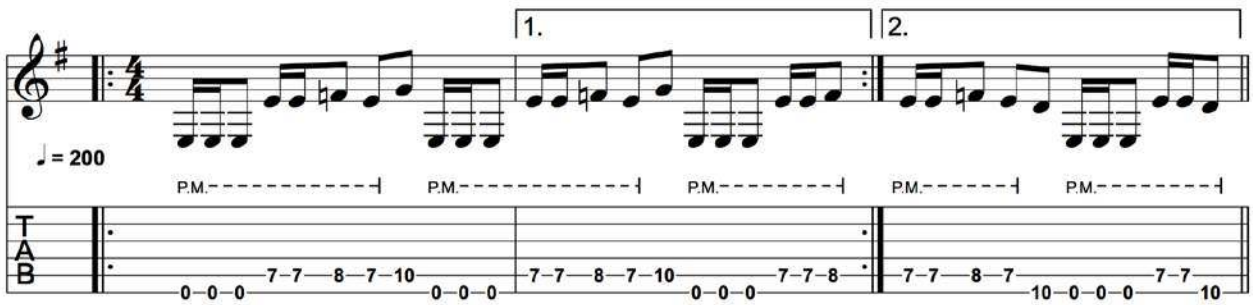
Przykład 4 to tradycyjnie już porcja dźwięków o dwóch pulsacjach: najpierw mamy ósemki i szesnastki, a następnie ósemki triolowe. W takcie 1 znajdują się cztery grupy złożone z dwóch szesnastek i jednej ósemki, w obrębie których każdy dźwięk jest stały, tak więc nie musimy już szybko przechodzić na kolejną strunę, lecz dopiero po zagraniu ósemki, co daje więcej czasu na cały manewr. Najpierw gramy sekwencję na pustej strunie E6, a następnie dźwięk B na progu 2 struny A5, G na progu 3 struny E6 oraz C na progu 3 struny A5. W takcie 2 mamy cztery grupy triolowe, a mianowicie: B na progu 2 struny A5, G na progu 3 struny E6, D na progu 5 struny A5 i C na progu 3 tej samej struny.

Jeśli jesteście zainteresowani tematem poruszonym w tym miesiącu i chcecie poćwiczyć podobne zagrywki, to zapraszam do dwóch archiwalnych wydań naszego pisma, w których poruszałem podobny temat: Zagęszczamy (9/2011) oraz Krótkie zagęszczenia (6/2017). Gra gitara!

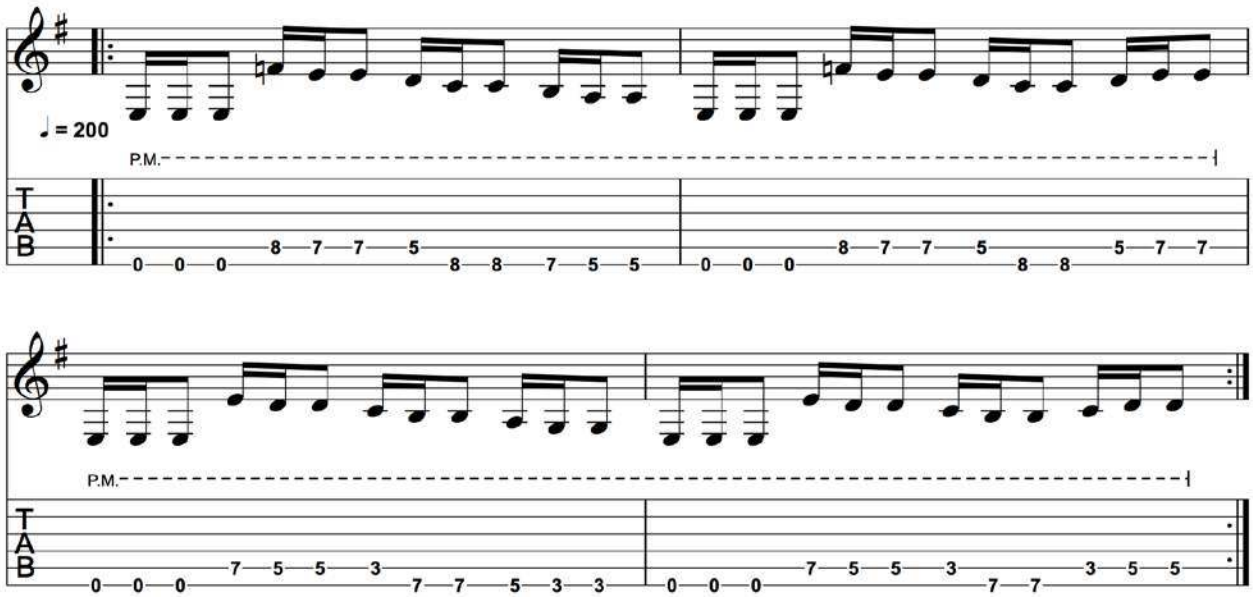
eprasa.pl 94eacecbf5

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

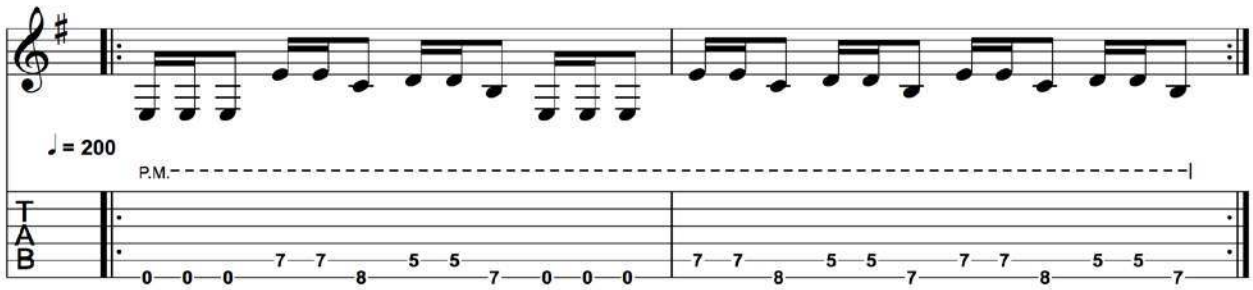
PRZYKŁAD 1



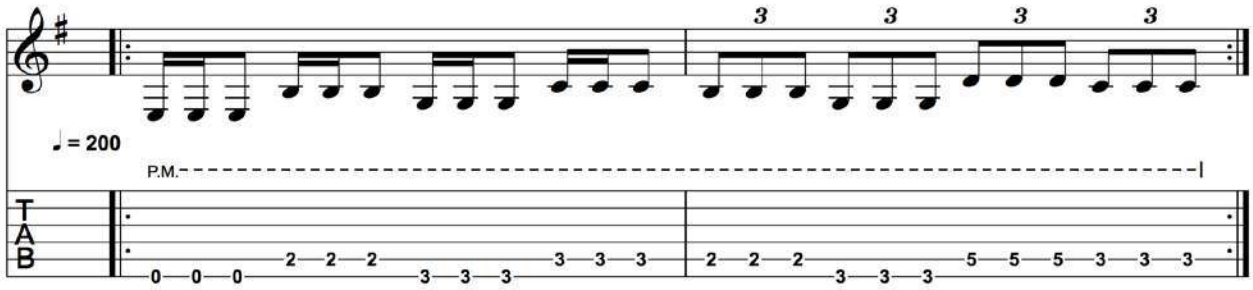
PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



PRZYKŁAD 4



eprasa.pl 94eacecbf5

POLECAMY

Ulubiony Kiosk

Pobierz bezpłatnie multimedialne dodatki do tego wydania Gitarzysty

Warsztaty, lekcje, pliki muzyczne i wiele innych!

* **Kupiłeś magazyn** w Ulubionym Kiosku lub masz prenumeratę? Multimedialne dodatki będą odblokowane automatycznie!

* **Zakupiłeś czasopismo** u zewnętrznego dystrybutora? Odblokuj bibliotekę multimediów samodzielnie.

Szczegóły na **UlubionyKiosk.pl/media**



Obszerny zbiór wydań archiwalnych

Brakuje Ci wcześniejszego wydania Gitarzysty? Sięgnij po niego na Ulubionym Kiosku!

Przeglądaj, zamawiaj i korzystaj z natychmiastowej przesyłki GRATIS

www.UlubionyKiosk.pl

ulubiony KIOSK.pl

Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PROJEKT I SKŁAD DTP

Sławomir Sobczak
sobczak.gitarzysta@gmail.com

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Michał Koch, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy:
Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

WITRYNA INTERNETOWA

Wydawca serwisów online:
Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT grudzieńą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

OKŁADKA

Na okładce: Wolf Hoffmann, fot. Christoph Vohler

PRENUMERATA

prenumerata@avt.pl
tel. 22 257 84 22
(godz. 10:00–14:00)



GRETSCH

KOLEKCJA STREAMLINER™

NOWE KLASYKI. BEZ KOMPROMISÓW.

Całkowicie nowy Streamliner Center Block Jr, Center Block i Hollow Body

Dowiedz się więcej na GretschGuitars.com.



©2023 Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone.

eprasa.pl/94eacecbf5



©2024 Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzezone.